

Tygodnik Polski

23, rue Talibout
PARIS (IX)

CENA
PRIX 0,60 F.

LA SEMAINE POLONAISE

31 MAJA
M A I 1964

Nr 22 (346)



FP 2373
LA LEGENDE DU DRAGON DE CRACOVIE – str. 5
PODRÓŻUJEMY DO SKANDYNAWII PRZEZ POLSKĘ – str. 7

Popularna spikerka Edyta Wojtczak zaprasza nas za kulisy polskiej TV (str. 12)

Edyta Wojtczak, populaire speakerine, nous invite à la TV polonaise (page 12)

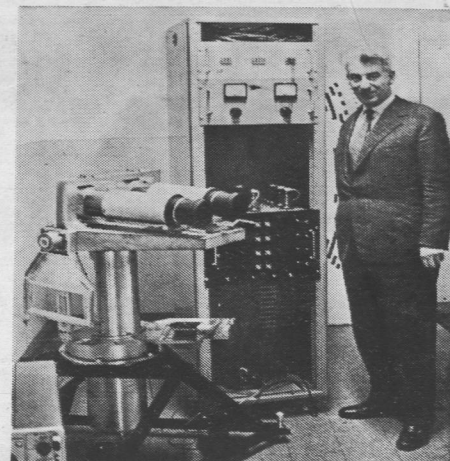


„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH” NA DZIEDZIŃCU WAWELU

W czasie uroczystości jubileuszowych 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego teatr im. Juliusza Słowackiego wystawił na dziedzińcu wawelskim dramat z XVI wieku Jana Kochanowskiego pt. „Odprowa posłów greckich”

NIEBEZPIECZNY ZAWÓD

Skoczek niemiecki Arnim Dahl zaangażowany do wykonywania brawurowych skoków z helikoptera wprost na pędzący samochód (według wymagań scenariusza filmu dla telewizji) nazajutrz po próbie, którą widzimy na zdjęciu podczas wykonywania skoku przed kamerą odniósł ciężkie obrażenia



CZY TO SIĘ UDA?

Włoski profesor Silvio Ceccato z Centrum Cybernetycznego w Mediolanie podjął próbę skonstruowania maszyny o zadziwiających właściwościach. Ma ona obserwować, opisywać i odtwarzać funkcjonowanie ludzkiego mózgu. Ponieważ jest to drogie przedsięwzięcie wykonano na razie małą część maszyny



JUBILEUSZ POLSKICH KSIĘGARZY

Księgarze polscy słynęli od dawien dawna z wyjątkowej staranności w gromadzeniu zbiorów cennych ksiąg, jak również odwagi przy ich zabezpieczeniu przed zaborcami. Ostatnio doczekali się jubileuszu 600-lecia swej ofiarnej pracy, którą podjęli na polecenie króla Kazimierza Wielkiego

Zdjęcia: CAF i KEYSTON

BEZ WINDY I SCHODÓW

Dla uczczenia 75-lecia istnienia ozdoby Paryża — wieży Eiffla, poza różnymi atrakcyjnymi imprezami odbyła się również wyprawa alpinistyczna po żelaznym szkielecie wieży aż na jej wierzchołek. Wspinaczki tej dokonało dziesięciu alpinistów



CIEKAWE ALE NIEPRZYJEMNE

Na wystawie „Wiedeń w Wersalu” pokazano „zegar astronomiczny” z pozłacanej miedzi. Po pierwszym kwadransie ukazuje się postać młodzieńca, po drugim — człowieka dojrzałego, po trzecim — starca, a w momencie wybijania godziny — groźna postać śmierci

▲ La cour d'honneur du Wawel, palais royal de Cracovie, était un cadre rêvé pour „Le renvoi des Ambassadeurs Grecs”, tragédie de Kochanowski (1530-84) jouée pour le six-centenaire de l'Université Jagellonne.

▲ La lendemain de cette photo, le cascadeur allemand Arnim Dahl se blessait grièvement en sautant d'un hélicoptère pour atterrir sur une auto en marche.

▲ Le professeur Silvio Ceccato de Milan a entrepris la construction d'une machine qui a son avis reproduira les fonctions de l'esprit humain.

▲ Les libraires polonais ont fêté les 600 ans d'existence de leur profession en Pologne.

▲ Conquête de la Tour Eiffel par dix alpinistes.

▲ Exposition „Vienne à Versailles”. Les quarts d'heure de cette horloge sont annoncés tour à tour par un jeune homme, un homme mûr, un vieillard, les heures — par la mort.

▲ „L'homme heureux” — de Brochet, exposé à la Biennale Internationale de sculpture.

▲ Deux brochets essayaient de se dévorer mutuellement. Ils en sont morts...

▲ Joséphine Baker a présenté Carmen de Lavallade, superbe danseuse noire de Broadway, âgée de 25 ans.

▲ Ce bobby londonien n'a pas permis de quitter le parc St-James à la cane „Jemina” qui, avec sa progéniture, voulait rendre visite à la Reine Elizabeth.

POŁÓW, JEDYNY W HISTORII RYBOŁÓWSTWA

Rybak niemiecki Hans Friedelsberger dokonał sensacyjnego i chyba jedyne w historii rybołówstwa, połowu. Schwytał on mianowicie w swoje sieci dwa szczupaki-kanibale, które w trakcie połowu wzajemnie się pożerały



JOSEPHINE i JEJ PERŁA

Joséphine Baker ruszyła znów na podbój Paryża występując we wspaniałej rewii na estradzie „Olimpik”. Przedstawiła ona również publiczności paryskiej młodą, utalentowaną tancerkę Carmen de Lavallade, prawdziwą „czarną perłę tańca”

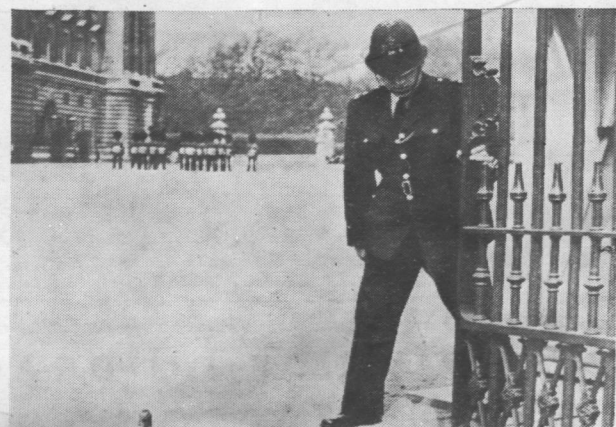


CZŁOWIEK SZCZĘŚLIWY

W ogrodach Muzeum Rodina odbyła się interesująca międzynarodowa wystawa pod hasłem „Formes Humaines”. Duże zainteresowanie wzbudziła oryginalna rzeźba François Brochet, wykonana z polichromowanego drzewa, którą twórca nazwał „Człowiek szczęśliwy”

JEMINY NIE WPUSZCZONO DO KRÓLOWEJ

Z chwilą ogłoszenia, że królowa Elżbieta wróciła do Palacu Buckingham, kaczuśka Jemina postanowiła wraz z rodziną złożyć hołd królowej. Policjant grzecznie, ale stanowczo, nakazał jej powrót do parku



**MĄDROŚCIĄ SŁUŻ ALMA MATER
OŚWIECAJ NAS AKADEMIO
CZŁOWIECZA MYSL
RZĄDZI ŚWIATEM
CZŁOWIECZY CZYN
RZĄDZI ZIEMIĄ**

(Z pieśni jubileuszowej
skomponowanej na 600-lecie
Uniwersytetu Jagiellońskiego)

Setki naukowców i profesorów, laureatów Nobla, doktorów honoris causa, rektorów i dziekanów spotkało się na jubileuszu krakowskiej uczelni. W uroczystym pochodzie ulicami Krakowa brali udział prawie wszyscy rektorzy wyższych uczelni w Europie, wśród nich przedstawiciele paryskiej Sorbony (zdjęcie po prawej)

Na zdjęciu poniżej wybitny fizjolog angielski, laureat nagrody Nobla w zakresie medycyny, prof. Uniwersytetu w Cambridge, Edgar Douglas Adrian, doktor honoris causa wielu uniwersytetów świata, w tym również Uniwersytetu Jagiellońskiego



NIEKONCZĄCA SIĘ jest lista życzeń wielu lat owocnej pracy dla dobra nauki polskiej i ogólnoludzkiej nadesłanych zewsząd do dostojnej Jubilatki, najstarszej polskiej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Imponujące obchody 600-lecia Akademii Krakowskiej „w ów majowy tydzień wiosną Alma Mater zwany” (odbywały się w dniach od 10 do 17 maja) niewiele miały sobie równych w historii Rzeczypospolitej. Była to zarazem jedna z głównych uroczystości poświęconych najważniejszemu wydarzeniu tysięcletniej historii państwa polskiego i najważniejszym wydarzeniem XX-lecia Polski Ludowej.

Historia i współczesność, wielkie tradycje i nowoczesne odkrycia nauki polskiej nierozzerwalnie ze sobą splecione święciły swoje wielkie dni. Spośród wielu mów jubileuszowych i adresów pochwalnych wygłoszonych na uroczystościach najpełniej myśl tę wyraził prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Janusz Groszkowski:

„Łącząc przeszłość z teraźniejszością, Uniwersytet Jagielloński kształci i wychowuje dziś nowe pokolenia uczonych i badaczy, nowe zastępy wysoko kwalifikowanych fachowców dla wszystkich dziedzin życia. Potrzymuje on historyczną ciągłość tradycji i ciągłość wysiłków na drodze postępu poznawczego i społecznego; podtrzymuje i współtworzy tę szczególną atmosferę Krakowa, która jest jakże ważnym czynnikiem twórczym kultury, która sprzyja owej płodnej symbiozie ludzi nauki i sztuki, i która powoduje, że kochają to miasto swoi i obcy.

Ożywieni tymi samymi uczuciami, czeimy w dniach obchodów jubileuszowych tę historyczną ciągłość tradycji i wysiłków wspólnie z całym na-

rodem, wspólnie z naszymi przyjaciółmi na całym świecie. Tę ciągłość wzbogacamy twórczym wkładem uczonych polskich do nauki i kultury światowej. Nauka jest bowiem wspólnym dobrem i wspólnym dziełem. Wspólna też musi być troska o wykorzystanie jej zdobyczy dla powszechnego zaspokojenia potrzeb ludzkich i rozwoju kultury. Uczni polscy, wierni swym tradycjom, wierni nakazom rozumu i serca, będą pomnażać swój wkład w to wielkie dzieło, aby naród polski mógł żyć w pokoju, godności i szczęściu wśród innych wolnych narodów świata.”

Reprezentanci uniwersytetów, towarzystw i organizacji naukowych z 24 krajów podczas uroczystości jubileuszowych złożyli specjalne adresy i dary Jagiellońskiej Alma Mater. Uniwersytet w Ferrarze ofiarował fotokopię aktów wpisu w szeregi studentów tej uczelni (założonej przed powstaniem Akademii Krakowskiej), genialnego wychowanka Akademii, Mikołaja Kopernika. Uniwersytet w Padwie ufundował stypendia dla najzdolniejszych studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczni z Królewskiej Politechniki w Sztokholmie złożyli w darze czworokątną bryłę geometryczną, symbol starej zasady, że w dociekaniu prawd naukowych należy brać pod uwagę wszystkie stanowiska i poglądy. Reprezentanci Bolonii — uniwersytetu starszego od Akademii Krakowskiej o 300 lat — przekazali fotokopię dokumentów świadczących o pomocy włoskiej uczelni w pierwszych krokach Wszechnicy Jagiellońskiej.

Rada Państwa PRL w uznaniu ogromnych zasług Akademii Krakowskiej dla narodu polskiego w różnych okresach jego historii, przyznała Uniwersytetowi Jagiellońskiemu — Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.



STOISKO POLSKIE NA FOIRE DE TOULOUSE

Na tegorocznych Targach w Tuluzie — 33-ème Foire de Toulouse — znajdowało się okazałe stoisko polskie zorganizowane przez znaną firmę „POLONIA” (26, Cours Vitton, Lyon). W stoisku spotkaliśmy dwie uśmiechnięte krakowianki (jedną z Lyonu i jedną z Tuluzy), które udzielały objaśnień zwiedzającym i sprzedawały płyty, książki, znaczki pocztowe, wódkę oraz wyroby polskiego przemysłu ludowego.

Największym powodzeniem cieszą się lalki w polskich strojach oraz płyty z nagraniami „Mazowska” i „Słaska” — powiedziała p. Danuta Perkowska, kierowniczką stoiska. — Każdy kupujący otrzymuje w prezencie książeczkę-informator o Polsce i całą dokumentację dotyczącą turystyki do Polski. Szczególnie dużo było pytań na temat kosztów podróży, środków transportu i możliwości spędzenia wakacji w Polsce.

Obecność polskiego stoiska na Targach w Tuluzie ma duże znaczenie. Foire de Toulouse są przedsięwzięciem handlowym zakrojonym na wielką skalę, stanowią co rok wydarzenie w życiu tego regionu Francji.

Stoisko polskie znajdowało się w pawilonie międzynarodowym, wśród stoisk innych krajów europejskich, zwracając uwagę estetycznym urządzeniem, dobrym zaopatrzeniem w towar i sprawną obsługą.

**NA NASZYM KONCIE JUŻ 1000 F!
RODACY Z FRANCJI
PRZODUJĄ W ZBIÓRCIE
NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI**

Już 1000 F wpłacili na konto Polskiego Funduszu Olimpijskiego Czytelnicy „Tygodnika Polskiego”. Rodacy z Francji wykazują szczególnie żywe zainteresowanie akcją zbiórkową zapoczątkowaną po ogłoszeniu na łamach naszego pisma apelu p. Jean Kuligowskiego. Nasze hasło: „ZIARNKO DO ZIARNKA, A ZBIERZE SIĘ MIARKA” — przynosi wspaniałe rezultaty.

WE FRANCJI w szlachetnym wysiłku propagowania zbiórki na Fundusz Olimpijski „Tygodnik Polski” wraz ze swoimi Czytelnikami posiada znaczny udział. Każda wpłata, nawet 1 F, powiększa sumę przeznaczoną na wysłanie na Olimpiadę do Tokio jeszcze liczniejszej i jeszcze silniejszej ekipy czołowych polskich sportowców, którzy walczyć będą o medale olimpijskie.

Ostatnio na listę wpłat dokonywanych za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” wpisali się: p. Kuchta z Sanvignes-les-Mines (1 F), p. Piotr Szczuchura z Troyes (3 F), p. Rola z Troyes (16 F), p. M. C. z Lille (20 F), p. Sołtys z Drancy (30 F). Poważnymi kwotami, wpłacającymi bezpośrednio do Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie zasilili fundusz p. Stanisław Herman z Paryża i p. Napoleon Łukaszewicz z Poitiers-Vienne.

WBELGII najwytrwalszą w tym szlachetnym „wysiłku” dobrowolnych wpłat jest p. Emilia Lorent-Brzostek z Rouvreaux-Sprimont, która wpłaciła w tym roku 450 fr. belg. Zbiórkę pieniędzy wśród klubowych kolegów zainicjował p. Józef Marynowski z Vasmes i nadesłał do Warszawy 200 fr. belg.

Polski Komitet Olimpijski otrzymał ostatnio kolejną wpłatę 250 F dokona-

na przez Czytelników „Tygodnika Polskiego” (za naszym pośrednictwem poprzez Bank) i w ten sposób nasze konto zamyka się już kwotą 1000 F.

Koszt wysłania jednego polskiego reprezentanta na Olimpiadę do Tokio wynosi 1000 dolarów. Wzmóźmy więc wysiłek propagowania zbiórki na Polski Fundusz Olimpijski wśród bliższych krewnych, kolegów i znajomych. Niech naszą ambicją będzie wysłanie jednego czołowego reprezentanta Polski, który dzięki nam stanie do walki o medal olimpijski w Tokio!

Dzięki ofiarności Polaków mieszkających poza Krajem zebrano dotychczas na wysłanie ekipy na Olimpiadę do Tokio poważną kwotę 49 010 dolarów. Dalsze wpłaty z zagranicy napływają niemal codziennie. W ofiarności nie pozostają oczywiście w tyle Rodacy mieszkający w Kraju, a szczególnie młodzież.

Ciekawą akcją zbiórkową prowadzi marynarze polskiego transatlantyka „Batory”. W czasie każdego rejsu marynarze urządzają wśród pasażerów fantowe loterie, przy okazji wyświetlane są filmy o polskich sportowcach. Losy są tanie, a nagrody atrakcyjne (wyroby sztuki ludowej, albumy i porcelana ze znakami Polskiego Komitetu Olimpijskiego). W jednym tylko rejsie na trasie Gdynia—Kanada Fundusz Olimpijski powiększył się o 900 dol.



DOROBK PIŚMIENICTWA ŚWIATOWEGO NA IX MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH KSIĄŻKI

Dużo książek, najnowszych, z najrozmaitszych dziedzin w kilkunastu językach, od pięknie ilustrowanych książeczek i albumików dla dzieci aż do fachowych rozpraw przeznaczonych dla ludzi o gruntownym wykształceniu (poprzez ogromny wachlarz wszelkiego rodzaju wydawnictw o wszystkim i dla wszystkich), rezultat ogromnego trudu tysięcy pisarzy i uczonych, grafików, malarzy i fotografików, wysiłku drukarzy i introligatorów, zgromadzonego w olbrzymich salach warszawskiego Pałacu Kultury na IX Międzynarodowych Targach Książki.

Całość Targów podzielono na pięć sektorów, grupując stoiska 255 wystawców i wydawców z 23 krajów według różnych specjalności. Szczególnie dużą powierzchnię zajęły wydawnictwa naukowe i popularno-albumowe oraz techniczne i ekonomiczne — 50 proc. stoisk. (Książki naukowe — eksponowało 57 wystawców, literaturę naukowo-techniczną — 61, a słowniki i wydawnictwa encyklopedyczne — 10 wydawców). Różne wydawnictwa muzyczne, nutowe zaprezentowały bogaty wybór płyt. Dział tych wydawnictw połączono z salą koncertową, gdzie odbywały się codziennie koncerty i imprezy artystyczne.

Francję zaprezentowało na Targach Książki w Warszawie kilkanaście tysięcy tytułów książek, wystawionych przez 13 wydawców. Stowarzyszenie wydawców francuskich — Sodexport, zrzeszające wydawców książek o tematyce popularno-naukowej, miało na Targach jedno z najbardziej okazałych stoisk. Wiele wspaniałych wydawnictw zaprezentowały słynne firmy wydawnicze: „Larousse”, „Hachette”, „Odeon”, „Armand” oraz „Foma - France” i „Braun” słynne na cały świat ze znakomitych edycji z zakresu sztuki i wspaniałych reprodukcji malarskich.

Wśród wielu wydawców z całego świata przybyli na tę wielką imprezę handlową znani wydawcy francuscy, m. in. P. Monet, Conrad Trebinjak

oraz Daniel Boulanger, wybitny pisarz i scenarzysta, poeta i dramaturg, tegoroczny laureat nagrody francuskiej nowelistyki.

Najbogatszy asortyment książek przedstawiły ponadto oba państwa niemieckie, Austria i Szwajcaria, a dalej wystawcy z krajów anglosaskich, wśród których szczególnie liczny udział wzięli wydawcy z USA.

Tegoroczne Targi dla księgarstwa polskiego, a tym samym i europejskiego, były tym ciekawsze, że połączone je z uroczystościami 600-lecia polskiego księgarstwa. Znalazło to swój wyraz w przedstawieniu w jednej z sal targowych dokumentów, najstarszych polskich druków oraz wydawnictw, katalogów itp. Wśród eksponatów i wydawnictw ze zbiorów bibliotek: Jagiellońskiej z Krakowa, Narodowej z Warszawy, Uniwersyteckiej i Ossolineum z Wrocławia oraz wielu innych, znalazły się też katalogi biblioteki polskiej w Paryżu.

Warszawskie Targi Książki mają już ustaloną sławę. Zainicjowane początkowo na Międzynarodowych Targach Poznańskich wyodrębniły się w samodzielna wielką imprezę handlową, która od ośmiu lat odbywa się w Warszawie, stając się tradycyjnym przeglądem dorobku piśmiennictwa europejskiego, choć biorą w nich również udział kraje zamorskie, m. in. Stany Zjednoczone.

Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie odznaczają się szczególną atmosferą. Wystawionymi książkami interesują się nie tylko wydawcy, księgarze, kupcy, pośrednicy, czy twórcy książek, ale także szerokie rzesze polskiej inteligencji i kształcącej się młodzieży. Stoiska poszczególnych firm oblegane są zawsze przez ludzi żądnych wiedzy, interesujących się najnowszymi jej zdobyczami, dając tym samym świadectwo, że Polska jest krajem ludzi kształcących się.

Film polski Andrzeja Munka zdobył w Cannes dwie nagrody

Na XVII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes kinematografia polska odniosła duży sukces. Reprezentację Polskę film Andrzeja Munka „Pasażerka” uzyskał jednogłośnie wyróżnienie honorowe jury za humanistyczne i artystyczne wartości tematu „wyrażającego wielką tragedię świadomości współczesnej”.

Wyróżnienie to zajmuje trzecie miejsce w kolejności nagrodzonych filmów. Równocześnie film polski otrzymał absolutną większością głosów najbardziej bodaj pożądaną z nagród nieoficjalnych, nagrodę Krytyki Międzynarodowej (FIPRESCI) przyznaną przez czołowych krytyków 20 krajów.

Film Andrzeja Munka „Pasażerka” przyjęty został bardzo dobrze przez krytykę francuską. Oto jedna z licznych opinii o filmie:

„Pasażerka” pozostanie bez wątpienia jednym z najbardziej wzruszają-

cych przeżyć tegorocznego Festiwalu. Utwór Munka potwierdza to, co wiadomo już od dawna, że Polska jest krajem, skąd nadchodzą dzieła wielkiego talentu. Po raz pierwszy oglądamy na ekranie nie grozę tortur w obozie koncentracyjnym, lecz straszliwe piekło codziennej egzystencji. „Pasażerka” to film odważny, mądry, prosty. Jest to raczej szkic tego, co Munk zamierzał stworzyć. Lecz na podstawie tego zarysu można sobie uzmysłowić, czym mogłaby się stać „Pasażerka”, gdyby praca nad filmem nie została przerwana (reżyser Andrzej Munk zginął tragicznie w katastrofie samochodowej — red.). Można stwierdzić bez przesady, że żaden z filmów festiwalowych nie miał tych wartości i nie dostarczył tylu wzruszeń co „Pasażerka”. Jest to film, który trudno będzie usunąć z pamięci. Tym samym Polska zdobywa w Cannes większy sukces, niż gdyby nawet zyskała wszystkie laury.”



DROGA REDAKCJO!

Stwierdzam stale z satysfakcją, że „Tygodnik” wiele miejsca poświęca sprawie nieetykalności granicy Polski z Niemcami.

We Francji szereg wybitnych i znanych osobistości popiera akcję na rzecz definitywnego potwierdzenia przez wielkie mocarstwa granicy na Odrze i Nysie. Ich zdecydowane oświadczenia wywołują uznanie i wdzięczność wśród Polaków i Francuzów, przyjaciel Polski. Taka zdecydowana posta-

wa w obronie istniejącej granicy polsko-niemieckiej jest bardzo potrzebna, zwłaszcza w sytuacji kiedy zachodni Niemcy rewizjoniści nie przestają mówić o odebraniu polskich obszarów na wschód od Odry, a tym bardziej gdy sam kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej mówi o roszczeniach terytorialnych w stosunku do Polski.

To nas przekonuje jak bardzo potrzebna jest stała, uważna i energiczna akcja na rzecz zachodnich granic Polski. Każdy przyjaciel Polski i wszyscy Polacy za granicą powinni przyjąć zasadę: Nie ustaniemy w naszych żądaniach, aby granica na Odrze i Nysie została ostatecznie potwierdzona przez wszystkie wielkie mocarstwa.

R. GORA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan Stanisław CZERMOŃSKI z Gossewange (Luxemburg). Dziękujemy za zyczenia i nawzajem serdecznie pozdrawiamy. W sprawach poruszonych w liście ma Pan całkowitą rację. Autorzy wypości, o których Pan pisze, są po prostu chorzy, może nawet nieuleczalnie. Lata doświadczeń i doświadczeń całego narodu niczego ich nie nauczyły. Sieją nadal niezgodę, posługując się fałszami. Nie zajmujemy się nimi, gdyż prawda jest dla większości Rodaków oczywista i coraz więcej osób przekonuje się o niej nacalnie. Nie chcemy polemizować z zaślepionymi nienawiścią. Na nic się to nie przyda.

Staramy się przedstawiać Polskę taką, jaką jest. Wiele jest jeszcze braków i trudności, ale przecież obecnego stanu gospodarczego i kulturalnego Kraju nie można nawet porównać z tym, co kiedyś było. Mniejszości pozbawione niegdyś szkół, komunikacji, korzystają dziś z dóbr kulturalnych, mają szkoły, komunikację, domy kultury, a mieszkańcy ich mają telewizory, motocykle, maszyny. Poza tym tysiące ludzi na wsi ukończyło studia, poszło do pracy w nowym przemyśle, oświacie, handlu, administracji i kulturze. O dawnych czasach, do których chcieliby nawrócić wspomniany przez Pana autor, ludzie na polskiej wsi wspominają jak o koszmarnym, złym śnie, którego już nigdy więcej nie chcą przeżywać.

FRANCUSCY ARCHITEKCI w GDAŃSKU

W Polsce przebywała delegacja specjalistów budownictwa oraz przedstawicieli francuskiego ministerstwa budownictwa. W skład jej wchodził m. in. wybitny architekt: Rajmund CAMUS, Jean BARETS, Marcel TESSIER, Jean CHARRIERE. Wizyta odbywała się w ramach współpracy naukowo-technicznej między Polską i Francją.

Francuscy goście przebywali na Wybrzeżu, gdzie zapoznali się z osiągnięciami polskich projektantów i przedsiębiorstw budowlano-montażowych Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa.

Biuro Podróży LE TOURISME FRANÇAIS

9, rue Faidherbe — LILLE tél. 55-36-54

(Oficjalny korespondent ORBISU)

ZŁATWIAMY SZYBKÓ I SPRAWNIE:

BILETY NA PRZEJAZD

KOLEJĄ ♦ OKRETEM ♦ SAMOLOTEM (bez dodatkowych kosztów)

ORAZ BONY NA POBYT W POLSCIE

GŁOS ZNAD ODRY DO POLSKIEGO WYCHODŹSTWA

W SŁĄSKIM OPOLU — starym piastowskim grodzie nad Odrą, na zakończenie tradycyjnego Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych odbyła się Sesja Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich i Północnych, poświęcona dziejom łączności Śląska z Polską. Uczestniczyli w niej m. in. w charakterze gości prof. dr. Wacław Godlewski z Lille, Henryk Durand z Dijon, dr Stanisław Włoszczewski z Chicago oraz przedstawiciel francuskiego Stowarzyszenia Odra-Nysa p. B. Rosenberg.

Instytut Śląski jest placówką społeczną o charakterze naukowo-badawczym, która powstała wkrótce po pierwszej wojnie światowej i podziela Śląska. Jego siedzibą były wówczas Katowice. Tematyką swych prac badawczych, jak i publikacji, obejmował jednak Instytut całość ziem śląskich, głosząc dowodami naukowymi prawdę o ich polskości i odwiecznym słowiańskim charakterze. Wokół Instytutu skupiło się grono polskich uczonych ze Śląska, Krakowa i Poznania, którzy uważnie i na bieżąco śledzą niemieckie wydawnictwa i głosy o polskich ziemiach pod zaborem niemieckim analizowali je i porównywali z historycznymi dowodami, wskazując niejednokrotnie na przekraczanie faktów i mijanie się naukowców niemieckich z prawdą.

Po napadzie Hitlera na Polskę okupanci natychmiast zlikwidowali Instytut, zbiory skonfiskowali,

a w jego budynku w Katowicach urządzili restaurację i nocny lokal dla gestapo. Ci z pracowników, którzy pozostali w Polsce, musieli się ukrywać. Nie zaprzestali jednak działalności naukowej, podjęli prace badawcze w konspiracji w oparciu o podziemny Uniwersytet Jagielloński w Krakowie i Uniwersytet Zachodni w Warszawie. Dzięki temu władze podziemne w Polsce mogły opublikować podstawowe prace o historii, geografii i ludności polskich ziem zachodnich. Wydały te prace w cyklu: „Ziemie Postulowane”, tj. takie, których naród polski domaga się z powrotem dla siebie, pt. „Śląsk”, „Pomorze” oraz „Warmia i Mazury”.

Od 1956 r. Instytut Śląski znajduje się w Opolu. Rozwija szeroką działalność naukową poświęconą głównie poszczególnym regionom Opolszczyzny. Skupiają się w nim nie tylko wytrawni naukowcy, którym drogę są sprawy Śląska, i naukowa młodzież, ale także dawni działacze społeczni i kulturalni spośród rodzimej ludności śląskiej. M. in. spisują oni swe wspomnienia z lat niewoli, zbierają dokumenty, waleńnie przyczyniając się do odtworzenia dziejów opolskiego ludu i jego walki z germanizacją. I ci działacze wzięli również udział w opolskiej Sesji Instytutu i TRZZ.

Zebrań na Sesji uchwalili apel do Polonii zagranicznej. Skierowali oni do Polaków rozsianszych poza granicami Kraju serdeczne pozdrowienie, dziękując wszystkim tym Rodakom spośród Wychodźstwa, którzy działają na rzecz nierozwal-

ności Śląska, Pomorza oraz Warmii i Mazur z Macierzą i swą postawą przyczyniają się do utrwaleń granicy na Odrze, Nysie i Bałtyku, paraliżując zamiary zachodniemieckich odwetowców i militarystów.

„Społeczeństwo w Kraju macierzystym” — czytamy w słowach skierowanych do nas — z wdzięcznością wita wszystkie objawy patriotycznej solidarności polonijnej, a zwłaszcza szerzenia historycznej i współczesnej prawdy o polskich ziemiach zachodnich i północnych.”

Za czasów pruskich Polacy ze Śląska nie mogli znaleźć warunków do życia i ratowania języka ojców na rodzimej ziemi musieli wędrować na emigrację. Polska nie mogła ich bronić, gdyż nie miała własnej państwowości. Prawie półtora wieku temu wiele polskich kolonii emigracyjnych za Oceanem, w obu Amerykach, założonych zostało przez polskich Ślązaków z Opolszczyzny. Chronili tu swą polskość i podkreślali związek z całym narodem polskim. To właśnie oni pozakładali na pustkowia amerykańskich w Teksasie, Kanadzie czy w Paranie emigracyjne osiedla, którym wśród obywateli nadawali nazwy: Częstochowa, Kraków, Piekary, Warszawa, Opole itd. Dokumentowali tym swoją polskość i swą jedność z Polską, choć w ich rodzimym kraju nad Odrą i Nysą hakatyści pruscy głosili, że ich bracia i siostry to Niemcy.

Sprawiedliwości dziejowej stało się jednak zadłość. Ziemia, którą musieli opuścić, jest znowu polska, rozbrzmiewa polską mową i pieśnią, promienieje polską kulturą. Jej przedstawiciele wzywają dzisiaj i przypominają nam wszystkim, którzy czujemy po polsku, że sprawa tych Ziemi również jak najbardziej nasza sprawa.

UN MARCHÉ aux fleurs dans une ville médiévale. Des bourgeois et des seigneurs, des soldats et des moines, des paysannes et des dames vont et viennent sur la place. Les gais carillons de nombreuses églises sonnent dans l'air limpide d'un dimanche paisible. Les sons se fondent en un tout harmonieux et joyeux avec les couleurs des fleurs et des costumes. Mais, soudain, voici que cette douce animation disparaît et qu'une véritable panique s'empare des marchandes et des promeneurs qui s'enfuient à la hâte...

Nous sommes à Nouzonville, où nous assistons dans la salle „Omnia” à un spectacle faisant revivre une vieille légende polonaise sur le dragon de Cracovie qui fit dans cette ville de terribles ravages et fut finalement terrassé par un simple paysan, Janusz, à qui le roi Krakus accorda en récompense la main de sa fille, la belle princesse Wanda.

Ce magnifique spectacle, donné par 110 garçons et filles groupés dans l'association „Effort” — avec le concours d'un orchestre de 40 personnes, de 16 élèves de l'école de danse, de nombreux artistes-amateurs, de parents et d'amis — a été vu par 1500 personnes.

Le succès qu'il a remporté auprès de la population française et polonaise, est incontestablement le mérite de Mme et Mr Henrot qui possèdent de fortes attaches sentimentales avec la Pologne. C'est ce spectacle qui a dicté, entre autres, à „L'Ardennais”, dans un article intitulé „Spectacle d'une rare qualité”, ces mots dont nous apprécions toute la valeur: „Le gala annuel de l'Effort nous a fait mieux connaître un pays ami — la Pologne.”



„LA LEGENDE DU DRAGON DE CRACOVIE”

Stara polska legenda odżyła w Ardenach

KRAKÓW, WIEK XI. Pod Barbakanem odbywa się targ kwiatów. Przez plac przesuwa się grupy mieszczan, dziewcząt w krakowskich i łowickich strojach, wojów i mnichów. Rozbrzmiewają ludowe melodie, biją dzwony kościołów. Dawna stolica Polski jest miastem wielkim i tętniącym życiem.

Rynek pustoszeje na chwilę, odchodzą i przekupki, pozostawiając bez opieki swój barwny towar. I wtedy zaczyna się baśń. Kwiatki okazują się baletem maleńkich pięcioletnich dziewczyn. Bukiety rozsypują się, zaczyna się taniec — „Le Marché aux fleurs de Cracovie”. Kwiatki tworzą kręgi, wieniec, szeregi i znów układają się w kolorowe bukiety. Baśń trwa...

Na scenie rozgrywa się wciąż nowe wydarzenia. Szczęśliwi i spokojni dotąd Kraków żyje teraz pod groźbą ustawicznych napaści strasliwego smoka. Daremnie mierzą się z nim najdzielniejsi rycerze królestwa, daremnie próbuje pokonać go cała armia króla Krakusa. Coraz więcej ofiar ginie w paszczy smoka, a Kraków opłakuje swych najdzielniejszych rycerzy. Z całej armii Krakusa powrócił jeden tylko żołnierz — ostatni świadek sromotnej klęski.

Gdy król obiecał rękę swej córki, królowy Wandy, temu kto uwolni kraj od potwornej plagi, wielu młodych ludzi wyruszyło znów próbować swych sił. Niestety, powiększyło to tylko liczbę ofiar żarłocznego potwora. Nikt nie zdołał go pokonać. Wśród poległych bohaterów znalazł się dzielny rycerz Wacław, zakochany w Wandzie i pragnący jej szczęścia. Dopiero sprytny wieśniak polski Janusz wpadł na

pomysł poczęstowania smoka baranem napełnionym siarką.

Stara, znana legenda polska ukazana została tak, że publiczność, w wieku od 3 do 100 lat, oglądała ją z zapartym tchem. Tańce, pochody, przemarsz wojska przyjmowane są z entuzjazmem i burzą oklasków. Pojawienie się smoka, śmierć Wacława wywołały przerażenie i lzy.

Druga część widowiska — wesele królowy — jest już pogodna, uroczona krakowiakiem, tańcem pańców, dam dworu, paradą koni i występami cyrku. Kraków powitał biciem w dzwony i ogromną radością ślub królowy z wyzwolicielem miasta i kraju od okrutnego potwora. Przez scenę przewijały się coraz nowe zespoły tej pantomimy — baletu...

OKOŁO PÓLTORA TYSIĄCA osób oglądało ten wspaniały spektakl — udramatyzowaną baśń polską — podczas trzech kolejnych przedstawień w sali „Omnia” w Nouzonville, w marcu i kwietniu br. Czegoś równie pięknego Nouzonville jeszcze nie widziało.

W miasteczku liczącym siedem tysięcy mieszkańców przedsięwzięcie na tę skalę nie było łatwe, jednak pełne energii i pomysłowości Stowarzyszenie Gimnastyczne „L'Effort”, działające w Ardenach od kilkadziesiąt lat pokonało wszystkie trudności. Sceniczna realizacja „La Légende du dragon de Cracovie” wymagała mobilizacji sił 110 młodych chłopców i dziewcząt zrzeszonych w „Effort”, 40-osobowej miejscowej orkiestry, 16 dziewcząt uczących się tańca klasycznego i ludowego, a także rodziców, krewnych

i przyjaciół, artystów-amatorów i wszystkich sympatyków polskiej tradycji.

Ale sukces tej pięknej imprezy to przede wszystkim zasługa zarządu stowarzyszenia „Effort”, na czele którego stoi Madame Henrot — z domu Dorota Rzewuska. Jej talentowi organizacyjnemu i literackiemu Nouzonville zawdzięcza powstanie tekstu pięknego widowiska „La Légende du dragon de Cracovie”, a następnie realizację sceniczną. Ta niezrównana w pomysłach i niezłomna działaczka jeździła specjalnie do Paryża, aby wynaleźć odpowiednie materiały na kostiumy dla aktorów i baletu. Jej mąż pan Robert opracował makietę dekoracji i całą scenografię przedstawienia, zna dobrze język polski i Polskę.

Pan Henrot jako młody człowiek w czasie okupacji niemieckiej wraz z większością młodzieży francuskiej znalazł się w Ardenach, gdzie w warunkach przymusowej pracy przez niemieckie Arbeitsamty. Tam też poznał p. Dorotę Rzewuską, swoją przyszłą żonę. Już wtedy zaczął poznawać język polski i przywiązywać się do Polaków.

Po zakończeniu wojny młodzi pobrali się i przyjechali do Francji. Spotkanie w tak niezwykłej sytuacji, miłość wśród ustawicznej groźby aresztowania, rozłąki, śmierci — to dla tych dwojga ludzi również cudowna baśń, której wspomnienia pozostaną na całe życie.



Madame Dorota Rzewuska-Henrot, prezeska Zarządu Stowarzyszenia „Effort”, była inicjatorką, autorką i organizatorką tego pięknego widowiska

OD KILKU LAT PAŃSTWO HENROT jeżdżą do Polski na wakacje. Zwiedzają kolejno różne dzielnice Kraju, a najczęściej przebywają u rodziny w Szczecinie. Sentyment do Polski sprawia, że państwo Henrot zaangażowali się całym sercem w życie kulturalne Nouzonville. Oni też są inicjatorami ostatniej pięknej imprezy.

— Zorientowałam się — mówi pani Henrot — że młodzieży nie wystarczy tylko sama gimnastyka. Dla rozrywki i pełnego wyzicia się trzeba dać młodzieży coś więcej. Dlatego zorganizowaliśmy spektakl o wawelskim smoku, podczas którego odbywają się także występy naszych gimnastyków.

Władze miejskie z największym uznaniem odniosły się do inicjatywy państwa Henrot. Na premierze „La Légende du dragon de Cracovie” obecny był mer miasta pan Stévenin oraz jego zastępcy pp. Manesse i Bosquet, kapitan Créplet, sekretarz merostwa p. Fuzelier, prezes związków gimnastycznych w departamencie Ardenów — p. Grémont i wiele innych osobistości. W ostatnim przedstawieniu wystąpił w Nouzonville polski zespół tańca ludowego z Revin, kierowany przez p. Adama Pietruszkę.

Polska i francuska publiczność przyjmowała każde przedstawienie z wielkim entuzjazmem. Również i miejscowa prasa wyraziła głębokie uznanie dla poziomu artystycznego polskiego przedstawienia, m. in. „L'Ardennais” pisał — „Spectacle d'une rare qualité”. „Le gala annuel de l'Effort” nous a fait mieux connaître un pays ami — la Pologne”.

Polska impreza stała się po raz pierwszy nie tylko demonstracją umiejętności młodych i starszych gimnastyków i barwnym widowiskiem scenicznym. Stała się przede wszystkim pokazem polskiej tradycji i kultury. Warto podkreślić, że w stu kilkudziesięciu osobowym zespole było zaledwie czworo dzieci polskich, reszta to Francuzi, którzy po raz pierwszy zetknęli się z polskim folklorem, legendą, tańcem ludowym, historią Kraju. I w tym pierwszym zetknięciu czar polskiej baśni był tak silny, że mieszkańcy Nouzonville i okolic dziesiątkami zgłaszali swą gotowość niesienia pomocy przy realizowaniu tej wielkiej imprezy, która w odległych malowniczych Ardenach przypominała francuskiej Polsce piękno kultury narodowej.



Madame la Présidente et Sa Majesté le Roi Krakus — najstarszy spośród członków Stowarzyszenia „Effort” podczas antraktu (na zdjęciu powyżej z lewej). Polski król Krakus w otoczeniu świty swego dworu pod murami krakowskiego Barbakanu (zdjęcie po prawej). Poniżej próba generalna zabawy krakowskiego ludu uratowanego przed złym smakiem





KRAJ-SĄSIEDZI-ŚWIAT

PAR swoją ekonomikę, la Pologne d'avant 1939 était un pays carrement arriere. Calculee par habitant, sa production industrielle et agricole etait en 1928, en pleine conjoncture, quatre fois inferieure a celle de la France. Son commerce exterieur — limite au charbon et a certains produits alimentaires — etait en 1938 de trois fois inferieur a celui de la Belgique.

Depuis 1945, en 20 ans d'un labour acharne amenant un essor economique sans precedent (le taux moyen d'accroissement annuel de la production industrielle atteignant 16%), l'industrie polonaise produit neuf fois plus qu'en 1938 et — d'apres les statistiques de l'ONU, le volume du commerce exterieur polonais depasse egalement de neuf fois le niveau d'avant-guerre.

KTO ZNAŁ POLSKĘ przed 1939 r. ten wie, że pod wzgledem potencjalu gospodarczego zajmowała ona wówczas jedno z koncowych miejsc w Europie. Wartość produkcji przemysłu i rolnictwa przypadająca na jednego mieszkańca Polski w 1928 r., a więc w roku dobrej koniunktury, była około czterokrotnie niższa aniżeli we Francji. Polska przedwojenna nie prowadziła też większego handlu z zagranicą. Np. w porównaniu z niewielką przecież Belgią wielkość jej eksportu i importu w 1938 r. była trzykrotnie mniejsza.

Jak wykazują dane statystyczne ONZ obecne rozmiary wymiany handlowej Polski z zagranicą są dziewięciokrotnie większe niż w 1938 r. A kraj dąży słusznie do dalszego jeszcze i znacznego wzrostu.

DAWNIEJ I DZIŚ

Z czego słynęła Polska przedwojenna za granicą? Przede wszystkim z tanich rąk do pracy. A ponadto — omal wyłącznie — jako eksporter węgla i kilku dobrej jakości artykułów spożywczych.

W ciągu powojennego dwudziestolecia naród polski dynamicznie i wszechstronnie rozwinął gospodarke swego Kraju. Przeciętna rocznego przyrostu krajowej produkcji przemysłowej za ten okres wynosi średnio około 16 proc. Rozbudowane zostały wszystkie gałęzie przemysłu, które istniały przed wojną. Zbudowano od podstaw nowe, jak np. produkcję wielkich maszyn i urządzeń energetycznych,

Et, si la Pologne est toujours connue a l'etranger par ses jambons, ses conserves et son charbon, elle l'est de plus en plus par ses machines, ses equipements industriels, son materiel roulant — dont la part dans les exportations est passee de 2% en 1949 a plus de 33% en 1963. Cargos et mineraiers, chalutiers et navires-usines, usines completes — sucreries, ciments, fonderies, usines d'acide sulfurique et autres produits chimiques, usines textiles et mecaniques etc, figurent sur la liste des exportations polonaises dont la valeur totale a atteint l'an passe 3.749 millions de dollars (pres de 19 milliards de francs actuels).

Comme il est naturel, les 2/3 des echanges de la Pologne se font avec les pays voisins: URSS (34%), Allemagne democratique (10%), Tchecoslovaquie (9%). Viennent apres: la Grande-Bre-

tagne (6%), l'Allemagne federale et la Hongrie (4% chacune), les Etats-Unis (plus de 3%). Plus de 7% des echanges se font avec les pays en voie de developpement — Afrique, Asie, Amerique du Sud. On sait que la Pologne fait partie du Conseil d'Assistance Economique Mutuelle (CAEM), organisme reunissant les pays socialistes d'Europe. Sur la base d'accords multi ou bi-lateraux une collaboration etroite s'instaure dans divers domaines de la production, permettant de ne plus disperser les efforts, d'atteindre plus vite et a moindres frais les buts economiques recherches. D'autre part la Pologne tend avec succes a elargir les relations economique l'unissant aux pays occidentaux. Le volume des echanges avec l'Italie, la France, la Belgique, les pays scandinaves, la Grande-Bretagne s'accroit d'annee en annee.

Lata:	1950	1955	1960	1962	1963
Kwoty:	1302	1851	2820	3531	3749

W tych cyfrach kryje się już nie tylko dobrej jakości węgiel i artykuły rolno-spożywcze, lecz przede wszystkim nowoczesne maszyny i urządzenia przemysłowe z marką „Made in Poland”.

EKSPORT CAŁYCH FABRYK

Jeszcze w 1949 r. maszyny i urządzenia oraz sprzęt transportowy stanowiły zaledwie około 2 proc. całości sprzedawanych za granicą towarów i artykułów. W 1963 r. stanowiły już ponad 33 proc. całego polskiego eks-

portu, przynosząc Krajowi blisko 600 milionów dolarów (3 miliardy obecnych franków).

Dobłą siałą cieszą się polskie statki pełnomorskie. W wielu krajach Polacy budują cukrownie, odlewnie, fabryki betonów lekkich, wytwórnie kwasu siarkowego i inne fabryki chemiczne oraz przemysłu maszynowego. Polscy specjaliści budują zakłady przemysłowe w kilkudziesięciu państwach, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie Europy, w Afryce, na Bliskim Wschodzie, w Azji. I to wszystko w oparciu o dostawy maszyn i urządzeń produkowanych w Kraju oraz polską dokumentację techniczną. 14 tysięcy polskich obrabiarek pracuje już w 50 krajach. Kilkuset polskich specjalistów jest zatrudnionych w 17 krajach, itd. Ostatnio np. zostały zawarte porozumienia o sprzedaży przez Polskę m. in. 100 fabryk chemicznych i 175 statków pełnomorskich (w okresie najbliższych 5 lat).

O ile w latach 1950—1955 eksport paliw, materiałów i surowców stanowił aż 65 proc. całości polskiego eksportu, to w 1963 r. jego udział wyniósł tylko 38 proc. Polska utrzymuje wprawdzie nadal tradycyjny eksport węgla, jednak jego wielkość uzależnia w pewnym stopniu od cen kształtujących się na rynkach światowych. Jakie są kierunki geograficzne polskiego handlu zagranicznego? Otóż już od szeregu lat 65 proc. obrotów handlowych Polski (tak w zakresie eksportu jak i importu) przypada przede wszystkim na kraje sąsiadujące z Polską. W ubiegłym roku ok.

34 proc. ogółu obrotów towarowych Kraju z zagranicą stanowiły obroty z ZSRR, 10 proc. z Niemiecką Republiką Demokratyczną, 9 proc. z Czechosłowacją, 6 proc. z W. Brytanią, 4 proc. z Niemiecką Republiką Federalną i tyleż z Węgrami, ponad 3 proc. z USA. Wreszcie ponad 7 proc. obrotów odbywa się z krajami będącymi na dorobku gospodarczym, tj. Afryką, Azją, Ameryką Południową.

DLACZEGO WIĘCEJ Z SĄSIADAMI?

Czy słuszne jest, iż około dwie trzecie obrotów towarowych przypada na kraje sąsiadujące, które podobnie jak i Polska prowadzą socjalistyczną gospodarke?

Jest to układ naturalny, bowiem najbardziej ożywione stosunki gospodarcze rozwija się zawsze i wszędzie właśnie z sąsiadami. Sprzyjają temu: bliskość geograficzna, połączenia komunikacyjne, istnienie wzajemnie dopełniających się rejonów gospodarczych, często zbliżone tradycje i zwyczaje. Umożliwia to realizację międzynarodowych stosunków także w oparciu o wzajemnie uzgodnione plany. Polska i kraje z nią sąsiadujące uczestniczą — jak wiadomo — w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, której działalność sprzyja rozszerzeniu i pogłębieniu stosunków gospodarczych między członkami. Współpraca ta, w zależności od dziedziny gospodarki, jest realizowana przez kraje RWPG w trybie dwustronnym względnie wielostronnym. Zakres współpracy i jej formy wyznaczają potrzeby gospodarce. RWPG przyczynia się do rozwiązywania szeregu żywotnych dla Polski zadań gospodarczych.

Jednocześnie ani Polska, ani żaden z krajów z nią sąsiadujących nie ogranicza, lecz odwrotnie, rozwija swe stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami świata, zainteresowanymi w ich podjęciu i rozszerzeniu w imię uzyskiwania wzajemnych korzyści. Tak więc Polska układa swe stosunki gospodarcze i prowadzi handel zagraniczny zgodnie z naturalnymi tendencjami i w sposób realistyczny, mając na uwadze rozkwit gospodarczy Kraju, normalizację i rozwój pokojowych stosunków ekonomicznych na świecie.

Józef GŁAŻEWSKI

7 CZERWCA OTWARCIE XXXIII MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW W POZNANIU

W DNIACH od 7 do 21 czerwca Poznań będzie miejscem spotkania wybitnych osobistości międzynarodowego handlu zagranicznego, reprezentujących kilkadziesiąt krajów wszystkich kontynentów. Przybędą one na do- roczne XXXIII z kolei Międzynarodowe Targi Poznańskie. Zarówno na oficjalne otwarcie Targów, jak i w trakcie ich trwania zapowiedziało swój przyjazd wiele delegacji rządowych.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie odbywają się w sprzyjającym klimacie wielkiej debaty nad wszechstronnym rozwojem stosunków ekonomicznych i wymiany handlowej między wszystkimi krajami świata zarówno tymi, które zajmują czołowe pozycje w handlu międzynarodowym, jak i tymi, które dopiero wkraczają na rynki światowe.

W Poznaniu wystawiać będzie swoje towary 58 krajów, z których 25 reprezentuje Europę, 11 — Afrykę, 10 — Amerykę, 8 — Azję i 3 — Australię i Oceanie. Ponad 30 państw organizuje oficjalną tzw. zbiorową ekspozycję. Własne duże pawilony zorganizowały wszystkie państwa wchodzące w skład Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, wszyscy uczestnicy Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz 6 krajów reprezentujących Europejskie Zrzeszenie Wolnego Handlu.

Największym polskim wystawcą będzie przemysł ciężki. 520 polskich producentów zaprezentuje kupcom z całego świata około 540 odmian różnorodnych maszyn i urządzeń oraz 1600 innych towarów przemysłowych, a wśród nich wiele nowości technicznych według oryginalnych patentów polskich.

DLA WYJEŹDZAJĄCYCH DO POLSKI

DO SKANDYNAWII PRZEZ POLSKĘ

Już dwa miesiące odbywa regularne rejsy między portami skandynawskimi a Świnoujściem koło Szczecina elegancki i wygodny prom armatora duńskiego M/F „Jens Kefoed”. Ta nowoczesna jednostka (zbudowana w 1963 r.) wyposażona luksusowo zabiera na pokład ponad 1000 pasażerów (w tym 400 w kajutach sypialnych) i ponad 100 samochodów. Prezesem Towarzystwa Bornholms-Faerøgen A.F. 1962, do którego należy prom, jest Polak, Stefan Littauer. Wyemigrował on z Kraju przed 42 lata i jego to m. in. zasługą jest wznowienie po latach stałej komunikacji promowej łączącej Danię i Szwecję z Polską.

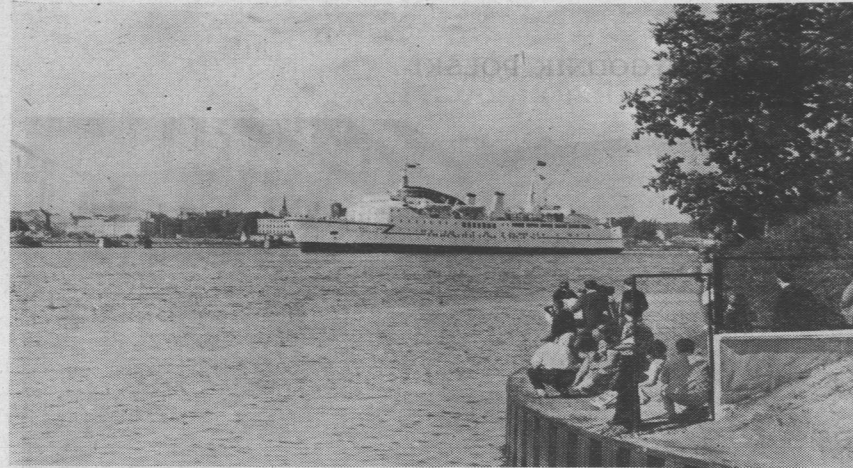
Uruchomienie promu duńskiego między Ystad (Szwecja) a Świnoujściem (Polska) szczególnie korzystne jest dla obywateli państw skandynawskich (poza skróceniem czasu

przejazdu władze polskie wprowadziły dla turystów skandynawskich wiele ułatwień: m. in. zniesiono obowiązek wykupywania tzw. „voucherów”, wprowadzono odrębne wydawanie wiz pobytowych i tranzytowych, a także „wizę wycieczkową” wydawaną bez żadnych formalności bezpośrednio na promie i upoważniającą do siedmiodniowego pobytu na terenie całego polskiego Wybrzeża) otwiera również ciekawą i nową drogę do Polski dla tych wszystkich, którzy odwiedziny Kraju chcą połączyć z poznaniem Danii czy Szwecji, służyć również Francuzom i Belgom, którzy mogą w samochodzie odbyć podróż przez Niemcy i Polskę do Skandynawii.

Zainteresowanych informujemy, iż do czasu rozszerzenia ułatwień turystów z państw pozaskandynawskich korzy-

stających z promu obowiązują dotychczasowe przepisy paszportowe.

Na promie znajdują się kasy walutowe „Orbisu”, tam też można zamówić wszelkie świadczenia na terenie Polski oraz uzyskać potrzebne informacje. Ze Świnoujścia jest bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą i innymi miastami Polski.



Duński prom „Jens Kefoed” wpływa do portu w Świnoujściu

ROZKŁAD JAZDY PROMU:

Odjazd z Kopenhagi przyjazd do Roenne (Bornholm — Dania)	23,59 — w niedzielę i środę
odjazd z Roenne przyjazd do Ystad (Szwecja)	7,00 — w poniedziałek i czwartek
odjazd z Ystad przyjazd do Świnoujścia (o godz. 21.00 czasu letniego w Polsce)	8,30 — „ „ „ „
odjazd ze Świnoujścia (o godz. 22 czasu letniego w Polsce)	11,00 — „ „ „ „
przyjazd do Ystad	12,00 — „ „ „ „
odjazd z Ystad przyjazd do Roenne (Bornholm)	20,00 — „ „ „ „
odjazd z Roenne przyjazd do Kopenhagi	21,00 — „ „ „ „
odjazd z Kopenhagi przyjazd do Roenne (Bornholm — Dania)	5,00 — we wtorek i piątek
odjazd z Roenne przyjazd do Ystad	12,00 — „ „ „ „
odjazd z Ystad przyjazd do Świnoujścia (o godz. 21.00 czasu letniego w Polsce)	13,30 — „ „ „ „
odjazd ze Świnoujścia (o godz. 22 czasu letniego w Polsce)	15,30 — „ „ „ „
przyjazd do Ystad	22,15 — „ „ „ „

Oplata za przejazd z Ystad (Szwecja) do Świnoujścia (w koronach szwedzkich) wynosi: dorośli — 30, dzieci — 15, bilet powrotny dorośli — 54, dzieci — 27; za kabiny i łóżka ekstradoplata od 10 do 75 skr w zależności od klasy; za samochody oplaca się w zależności od długości wozu od 40 do 80 skr w jedną stronę, a od 72 do 144 skr w obie strony.

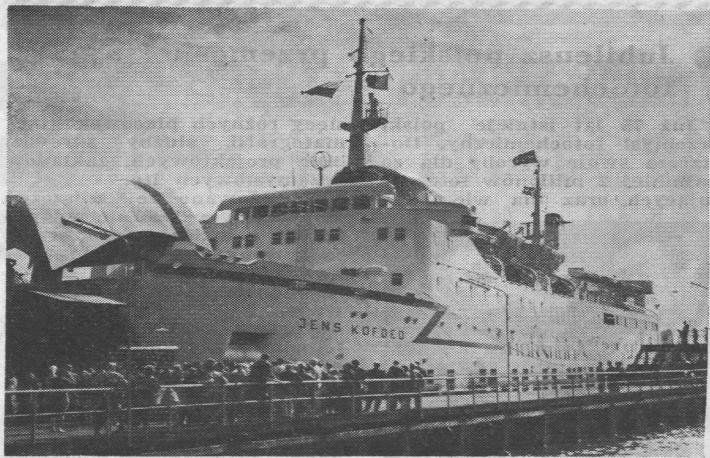
Jedna korona szwedzka 1 skr = 0,94 F i 0,19 dol. USA.

Warto dodać, że dla turystów przybyłych promem stale utrzymywana jest rezerwa wolnych miejsc w najlepszych hotelach i pensjonatach oraz w campingach na terenie całego wybrzeża bałtyckiego.

SWINOUJSCIE — port docelowy promu — to największe kąpielisko i uzdrowisko województwa szczecińskiego, przedport Szczecina (67 km), wielki ośrodek rybołówstwa dalekomorskiego. Miasto (12.000 mieszkańców) położone jest za wyspami: Uznam, Wolin i Karsiborze, nad Bałtykiem i rzeką Świną.

ODLEGŁOŚCI KILOMETROWE (szosa) ze Świnoujścia wynoszą: Szczecin 104 km, Koszalin 161 km, Międzyzdroje 15 km, Łeba 310 km, Kamińsk 54 km, Gdańsk 363 km, Kołobrzeg 117 km, Ostróda (przez Gdańsk) 519 km.

TRASY TRANZYTOWE ze Szczecina wynoszą: Poznań (272 km) — Warszawa (573 km) — Terespol (764 km) E 14, E 8) — Poznań (272 km) — Wrocław (448 km) — Kudowa (572 km) (E 83, E 12) — Zielona Góra (210 km) — Jakuszyce (401 km) (E 14).



Le bac de l'armateur danois, M/F „Jens Kefoed”, assure déjà depuis deux mois une communication régulière entre le Danemark, la Suède et la Pologne. Cette unité moderne, construite en 1963, peut transporter 1.000 passager (dont 400 dans des cabines avec couchettes) et plus de 100 voitures. Cette nouvelle communication servira non seulement aux citoyens des trois pays que ce bac relie, mais aussi aux nombreux touristes français et belges qui se rendent en voiture dans les pays scandinaves. Ainsi, un nouvel et intéressant itinéraire touristique est ouvert aux touristes d'Europe: la France, ou la Belgique, l'Allemagne, la Pologne, la Suède et le Danemark. L'embarquement en Pologne a lieu dans le port de Świnoujście (à 104 km de Szczecin), puis le bac fait escale à Ystad (Suède), à Roenne (Bornholm — Danemark) et à Copenhague.

DWA NOWE PRZEJŚCIA POMIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ

W związku ze wzrostem liczby turystów z państw Europy zachodniej i środkowej, przyjeżdżających do Polski lub przyjeżdżających przez Polskę samochodami, otwarto dla osób podróżujących z paszportem dwa nowe przejścia na granicy polsko-czechosłowackiej: Harachow — Jakuszyce (międzynarodowa trasa — E 14) oraz Trstena — Chyżne (odgałęzienie od międzynarodowej trasy E 16 w Zilinie).

Wymienione punkty graniczne czynne są całą dobę. Nowe przejścia otwierają najkrótszą drogę do Polski przez Czechosłowację.



„it” wie wszystko

A chaque point frontière polonaise, dans chaque hôtel „Orbis”, dans les principaux hôtels municipaux et touristiques, le touriste peut remarquer une petite enseigne bleue, verte et grise représentant l'aiguille d'un compas et les lettres „it”. Cette enseigne indique qu'un centre d'information touristique est là, à la disposition du touriste.

En outre, la Centrale d'Information Touristique (Varsovie, rue Nowotki 30) envoie à chaque touriste, intéressé par un éventuel voyage en Pologne, des dépliants sur les curiosités naturelles et historiques de la Pologne, des propositions d'itinéraire, etc.

Turysta przybywający do Polski napotyka już w punkcie granicznym niebiesko-zielono-szary sztyl z znakiem w kształcie igły kompasu i literami „it”. Jest to symbol punktu Informacji Turystycznej, znak, że tu uzyskać można wszelkie informacje dotyczące turystyki i podróży po Kraju. Punkty informacji turystycznych istnieją we wszystkich hotelach „Orbisu”, w części hoteli komunalnych, schroniskach i domach turystycznych, na campingach, wreszcie we wszystkich placówkach działających w Polsce biur podróży, a także na dworcach większych miast.

Jak zarezerwować hotel, gdzie wymienić pieniądze, jakie sklepy i magazyny otwarte są w najbliższej okolicy, jakie są godziny pracy stacji benzynowych i punktów naprawczych — to kilka tylko danych z zasobów informacji posiadanych przez każdy „it”. Ale nie tylko to.

Informacja turystyczna zaopatrzy chętnych w interesujące foldery, pomoże ułożyć program pobytu w Kraju, wskaże najatrakcyjniejszą krajoznawczą trasę zwiedzania, powie wszystko o interesujących spektaklach, wydawnictwach artystycznych czy imprezach sportowych. Kogoś

interesuje program kilkudniowej wycieczki po Polsce, ktoś inny szuka pięknego miejsca na weekend, innego znów interesuje kalendarz imprez sportowych, ktoś pyta, ile kosztuje nocleg w górach, czy pobyt w campingu w Jabłonkach, gdzie jest wypożyczalnia żaglówek — na takie i wszelkie inne pytania odpowiedzą w każdym punkcie „it”.

Polska jest krajem młodej, żywiołowo rozwijającej się

turystyki. W sytuacji, gdy często jeszcze zapotrzebowanie przekracza możliwości świadczenia poszczególnych usług dla turystów, gdy przertartymi już szlakami wędruje tysiące osób, a inne tereny — równie piękne, choć mniej znane — czekają na odkrycie, istnienie sprawnej informacji jest szczególnie potrzebne i zostało ono w Polsce dobrze zorganizowane.

Informujemy, że istniejący w Warszawie Centralny Ośro-



UWAGA RODACY W ŚRODKOWEJ I POŁUDNIOWEJ FRANCJI!

Biuro Podróży „POLONIA” 26, Cours Vitton - LYON

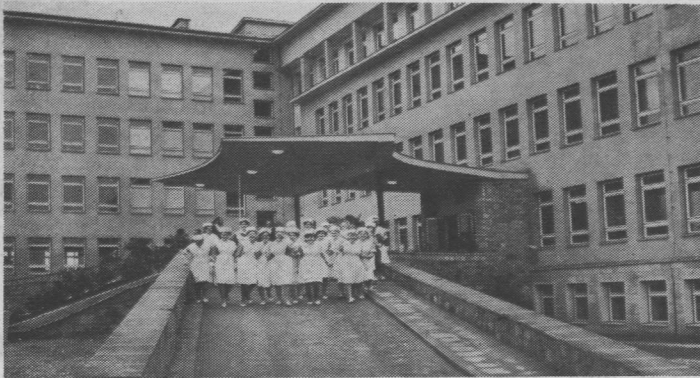
Złatwia szybko i sprawnie

- wszelkie sprawy związane z wyjazdem do Polski
- wysyłkę paczek do Polski bez opłat celnych
- przekazy pieniężne do Polski według bardzo korzystnej relacji

Nie czekajcie do ostatniej chwili!

Na miejscu prowadzona jest równocześnie sprzedaż oryginalnych wyrobów polskiej sztuki ludowej

Posiadamy bogaty wybór polskich płyt oraz książek



● **Opieka nad matką i dzieckiem**

Nowoczesny szpital położni-
czo-ginekologiczny (na zdjęciu
powyżej) otwarto w Otwocu-
ku pod Warszawą. Jest to
jeszcze jeden dowód troski o
rozwoj opieki lekarskiej nad
matką i dzieckiem. Warto
przytoczyć kilka danych z tej
dziedziny. W Polsce powo-
jennej znacznie zmniejszyła
się umieralność kobiet w
związku z ciążą, porodem i
położeniem. Wskaźniki zgonu —
4 na 10 tysięcy porodów (jesz-
cze w 1950 r. — 11,7) — nie
różnią się od wskaźników
krajów, które osiągnęły naj-
lepsze wyniki pod tym wzglę-
dem. Około 70 proc. kobiet
korzysta z opieki przedporo-
dowej. Liczba lekarzy specja-
listów-położników wzrosła
od 1952 r. trzykrotnie. Pow-
stały liczne izby porodowe
również na wsiach, z których
korzysta 120—130 tys. kobiet
rocznie. Ogółem 93,4 proc. po-
rodów odbywa się pod opieką
społecznej służby zdrowia. 50
proc. kobiet rodzących w
szpitalach stanowią kobiety
ze wsi.

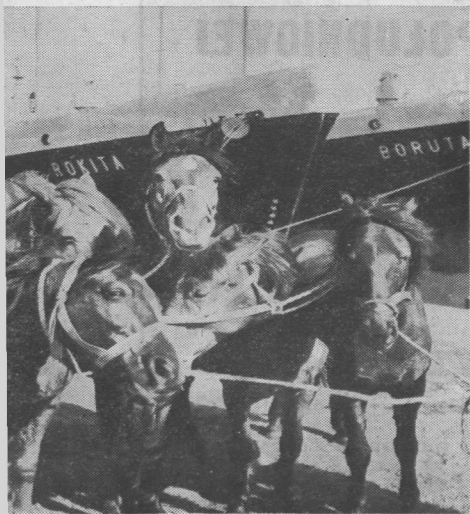
Kilkakrotnemu zmniejsze-
niu uległa umieralność nie-
mowląt. Według niekomple-
tnych danych, w latach 1936—
—1938 umierało 120 tys. nie-
mowląt, w 1963 r. liczba ta

spadła do 28,6 tys. Współ-
czynnik zgonów (na 100 ży-
wo urodzonych) wynosił przed
wojną — 139, obecnie — 48,9.
Wśród zmarłych największą
grupę stanowią dzieci przed-
wczesnie urodzone, z wrodzo-
nymi wadami rozwojowymi.
Maleje częstość zgonów po
przeżyciu 1 miesiąca. Kilk-
krotnie zmniejszyła się rów-
nież umieralność dzieci po 1
roku życia.

● **Najstarszy dudziarz**

Stanisław Wawrzyniak, naj-
starszy dudziarz ludowy i
kierownik zespołu dudziarzy
w Polsce, ukończył 80 lat. *Gra
on na dudach i skrzypcach od
15 roku życia. W jego reper-
tuarze znajduje się ponad
100 ludowych melodii tanecz-
nych. Jubilat cieszy się dob-
rym zdrowiem i nadal kon-
certuje.*

● **330 koni do Francji**



Zamieszczaliśmy już repor-
taż o eksporcie polskich koni
na zagraniczne rynki. Zdję-
cie, jakie otrzymaliśmy ostat-
nio z Gdyni, przedstawia konie
przeznaczone dla nabyw-
ców we Francji. Wyruszyły
one drogą morską specjalnie
do tego celu przystosowanymi
statkami: M/S „Rokita” i „Bo-
ruta”.

● **Nowe osiągnięcia farmacji**

„Ferrodex” to nazwa nowo-
go polskiego leku. Są to za-
strzyki domięśniowe zawiera-
jące żelazo, środek niezawod-
nie leczący anemię. Za-
strzyki takie produkowane są
w nielicznych krajach, nato-
miast zapotrzebowanie na tego
rodzaju preparaty jest
ogromne, zwłaszcza że stosu-
je się je również do celów
weterynarii, w innym oczy-
wiście stężeniu.

Metodę produkcji nowego
leku opracowali naukowcy z
Instytutu Farmacji w War-
szawie. Po dokładnym zba-
daniu i stwierdzeniu jego
skuteczności „Ferrodex” pro-
dukujeją Warszawskie Zakłady
Farmaceutyczne. Wartość do-
tychczas wyprodukowanych
zastrzyków wynosi 10 milio-
nów złotych, z czego połowę
przeznaczono na eksport, gdyż
lek ten wzbudził zaintereso-
wanie i uznanie zagranicz-
nych odbiorców.

7 dni W SKROCIE

MORYŃ (Szczecińskie) — Dzięki spółdzielni „Turysta” powstał tu ośrodek wypoczynkowy, w którym wielu warszawiaków spędza tanio wakacje z dala od gwaru wielkich szlaków turystycznych.

POZNAŃ — W Domu Drukarza organizacje zawodowe uczciły 115 drukarzy-jubilatów, wśród których znalazło się 17 mających za sobą już 50 lat pracy w tym szlachetnym zawodzie.

KLUCZE (Krakowskie) — Wkrótce oddany będzie do użytku rurociąg łączący miejscową fabrykę celulozy i papieru z cementownią „Wiek” w Ogrodzieńcu. Ścieki papierni miały zatruwać powietrze, zaś silną... cement swymi cennymi składnikami oraz posłużyć do produkcji „mofuritu”, środka do impregnacji drewna.

NOWY CHWALIM (Koszalińskie) — Nowy zakład będzie przerabiał torf na ściółkę oraz na torf ogrodnicy dla potrzeb krajowych oraz na eksport.

ŁÓDŹ — Oddział Związku Literatów Polskich i Związki Zawodowe podpisały porozumienie, przewidujące zwiększenie ilości spotkań pisarzy z czytelnikami, objęcie przez literatów opieki nad kołami przyjaciół książki, domami kultury i klubami, jak też pomoc dla piszących robotników.

TORUŃ — Wytwórnia Serów Topionych (crème de fromage) produkuje dziennie 14 ton najróżnorodniejszych serków, 40 proc. produkcji krajowej. Wkrótce ruszy trzecia zmiana i produkcja wzrośnie do ponad 20 ton dziennie.

CZYSTOHRB (Rzeszowskie) — Dwaj chłopcy znaleźli w lesie pocisk artyleryjski z ostatniej wojny. Zabawa skończyła się wybuchem i tragiczną śmiercią 16-letniego Eugeniusza Jamroza.

ZAWIERCIE (Katowickie) — Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej i IV Zjazdu Partii, robotnicy rozbudowują hutę „Zawiercie” podjęli się znacznie skrócić terminy oddania do eksploatacji dwóch nowych pieców martenowskich.



● **Nad Bałtykiem sezon rozpoczęty**

18 maja pociągi przywio-
zły do Sopotu pierwszy tur-
nus wczasowiczów — 1100
osób. Spędzą oni tu dwuty-
godniowy odpoczynek na or-
ganizowanych przez związki
zawodowe wczasach. Wczaso-
wiczowie mają zapewnione mie-
szkania w domach wypoczyn-
kowych, całodienne wyży-
wienie; korzystać będą z pla-
ży, kąpeli morskich, atrak-
cyjnych przejazdów statkami
i ciekawych wycieczek tury-
stycznych wzdłuż Wybrzeża.

Zarząd Okręgu Wczasów
Pracowniczych w Gdańsku
prowadzi również już od dłuż-
szego czasu na Półwyspie Hel-
skim dom wczasowy „Lido”,
przeznaczony dla gości zagra-
nicznych, spędzających urlop
w Polsce na zasadzie wymi-
any turystyczno-wczaso-
wej. Pierwsza 85-osobowa
grupa przybędzie do Jastarni
w drugiej połowie czerwca.

Wczasy na Półwyspie Hel-
skim spędzają Cześci, Węgrzy,
Rumuni, a także związkowcy
z krajów skandynawskich.

W ubiegłym sezonie letnim
„Lido” gościło również zwią-
zkowców z Austrii, Francji,
NRF.



W 1964 r. przypada 20-lecie Polski Ludowej. Ofiarnym wysiłkiem pracy milionów obywateli podniósł się nasz Kraj z ruin i z popiołów na wyżyny dzisiejszego rozwoju gospodarczego

● **Więcej pieczarek**

Znane są i cenione od lat
smakowite grzyby z polskich
lasów. Być może niejedyn z
naszych Czytelników przeko-
na się, że doskonałe są rów-
nież polskie pieczarki (cham-
pignons de Paris) hodowane
w specjalnych piwnicach.

Rozwój hodowli pieczarek
w Polsce nabrał wielkiego
rozmachu. Spółdzielczość
ogrodnicza zawiera umowy

z dostawcami na zbyt pro-
dukcji i udziela pożyczek na
założenie hodowli. Otoczenie
producentów fachową opieką
sprawiło, że dostawy pie-
czarek zwiększyły się czte-
rokrotnie. W 1962 roku skup
wynosił 126 tys. kg tych grzy-
bów, a już w roku ubiegłym
— prawie pół miliona
kilogramów. W tym roku do-
stawy jeszcze wzrosną.

Pieczarki przypadły do
smaku zagranicznym odbior-
com. Jeśli trzy lata temu
„Hortex” wyeksportował za-
ledwie 8 tys. kg pieczarek, to
już w 1962 r. — 14 razy wię-
cej. W roku ubiegłym tylko
do Austrii i NRF wyeksport-
owano 280 tys. kg pieczarek.

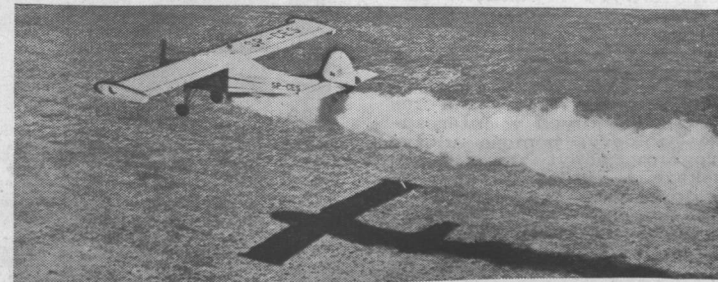
● **Gliwickie zbiorniki**



Fabryka Wyrobów Metalo-
wych w Gliwicach wykonuje
zbiorniki paliwowe różnych
typów do samochodów „Star”,
ciągnika „Ursus”, autobusów
„Jelcz” i „San” oraz dla an-
drychowskiej Wytwórni Silni-
ków Wysokoprężnych. Na
zdjęciu: M. Sławińska w cza-
sie zgrzewania zbiornika.

● **Rolniczy dywizjon lotnictwa**

Lotniczy Zespół Usług Gospodarczych istnieje już od pięciu
lat i dysponuje 35 samolotami. Samoloty w ubiegłym roku roz-
siały z powietrza ponad 2,5 mln kg środków chemicznych. Jesz-
cze więcej prac wykonają w bieżącym roku. Na zdjęciu popu-
larne „Gawrony” rozsiewają nawozy na polach i łąkach PGR
Głuchowo w woj. poznańskim.



● **Jubileusz polskiego przemysłu fotochemicznego**

Już 75 lat istnieje polski
przemysł fotochemiczny. Do-
starcza swoje wyroby dla co
najmniej 2 milionów fotogra-
fujących oraz dla wielu ty-

sięcy różnych placówek kine-
matografii, służby zdrowia,
biur projektowych, zakładów
przemysłowych itp.

Odbudowane ze zniszczeń
wojennych wytwórnie w War-
szawie i Bydgoszczy, które w
1950 r. przyjęły wspólną na-
zwę „Foton”, zostały szybko
rozbudowane i zmodernizo-
wane.

Obecnie krajowy przemysł
fotochemiczny dostarcza dla
służby zdrowia ponad 90
proc. potrzebnych błon rent-
genowskich, a dla kinemato-
grafii — około 70 proc. fil-
mów. Tylko w ciągu jednej
doby warszawskie zakłady
produkują wyroby o wartości
około miliona złotych.

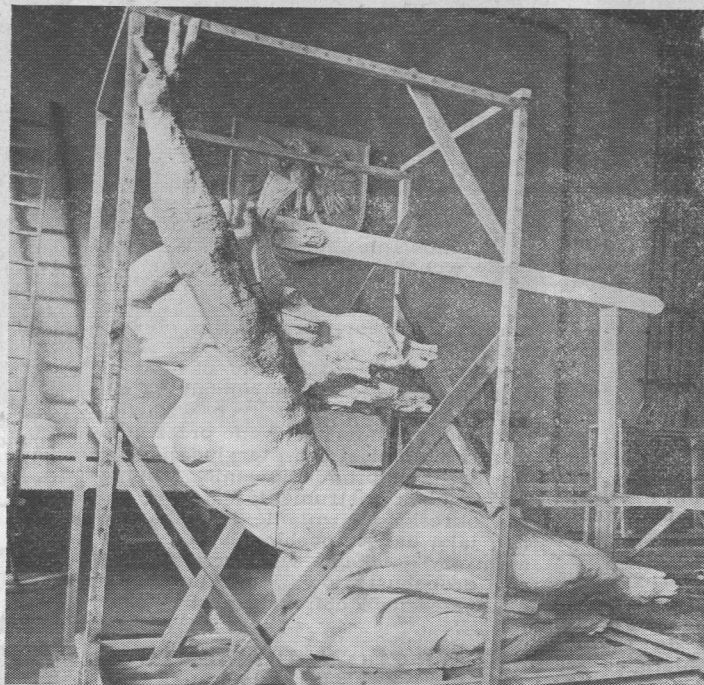
Polskie wyroby fotoche-
miczne zyskały również dobrą
markę na zagranicznych ryn-
kach. Eksport tych artykułów
zainicjowano zaledwie przed
6 laty. Obecnie Warszawskie
Zakłady Fotochemiczne eks-
portują do przeszło 20 kra-
jów bez mała czwartą część
produkowanych wyrobów.
Również produkty bydgos-
kich zakładów są znane w
około 20 krajach. Na zdjęciu
mgr Borzych z Bydgoskich
Zakładów Fotochemicznych
bada przy pomocy mikrosko-
pu przekroje papieru barw-
nego.

● **Pocisk w ścianie Urzędu Stanu Cywilnego**

Podczas remontu siedziby
Urzędu Stanu Cywilnego
łódzkiej dzielnicy Bałuty przy
ul. Zgierskiej znaleziono po-
cisk. Tkwił w ścianie budyn-
ku na wysokości drugiego
piętra. Zawiadomiono grupę
saperów, która usunęła groź-
ną pamiątkę wojenną.

SPRAWA wzniesienia pomnika bohaterom Warszawy poległym w czasie ostatniej wojny była przedmiotem wieloletnich dyskusji mieszkańców stolicy Polski. Powstały setki i tysiące projektów dotyczących form pomnika i miejsca, w którym ma stanąć. Szukano rozwiązania najwłaściwszego i najbardziej godnego upamiętnienia bohaterów czynów Warszawy z 1939 roku, bojowników Ruchu Oporu lat 1939—1944, powstańców 1944 roku.

Danina krwi, jaką złożyli w ofierze Ojczyźnie mieszkańcy Warszawy, bezprzykładne bohaterstwo najlepszych jej synów, potworne rany zadane stolicy Polski przez rozbestwionych hitlerowców w odwet za nie notowany w innych podbitych krajach opór, wszystko to miało zostać zawarte w jednym pomniku—symbolu męczeństwa i zwycięstwa. Dlatego trudno było się w sposób zdecydowany i jednomyślny opowiedzieć za jednym z licznych projektów.



NIKE ZWYCIĘSKA—POMNIK BOHATERÓW WARSZAWY NAJWIĘKSZY W POLSCE ODLEW W BRĄZIE STANIE 22 LIPCA NA PLACU TEATRALNYM

W REZULTACIE konkursu na projekt i wielkiego plebiscytu na temat najlepszego rozwiązania oraz publicznej dyskusji na łamach prasy i na zebraniach

środowiskowych, dokonano wyboru projektu i miejsca, gdzie stanąć ma pomnik. Zdecydowano się na projekt artysty rzeźbiarza Mariana Koniecznego przedstawiający Zwycięską Nike (w mitologii greckiej — bogini zwycięstwa) w dramatycznej, pełnej ekspresji pozie. Pomnik przedstawia dźwigającą się z pozycji leżącej postać kobiecą z wzniesionymi ku górze ramionami: lewa dłoń rozwarła w dramatycznym geście powstrzymywania ciosu, w prawej dłoni gotowy do potężnego ciosu prosty miecz.

Na miejsce, w którym ma stanąć ten ogromny monumentalny pomnik, wybrano Plac Teatralny na wprost Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Na tym placu znajdowały się stanowiska bojowe polskich formacji przeciwlotniczych, broniące zaciekle śródmieścia Warszawy przed atakami niemieckich samolotów we wrześniu 1939 roku, tutaj w ruinach Ratusza i najbliższej okolicy toczyły się wielkie, heroiczne boje garstki powstańców z przeważającymi siłami nacierających Niemców w sierpniu i we wrześniu 1944 roku.

PRZYGOTOWANO JUŻ teren pod budowę pomnika, a Pracownia Sztuk Plastycznych w Warszawie wykonała prawie wszystkie z 56 elementów i części gipsowego modelu pomnika i wysłała do Gliwic, do Zakładów Urządzeń Technicznych, które m.in. zajmują się artystycznymi odlewami w brązie. Tu podjęli odlewnicy odpowiedzialną i trudną pracę, będzie to bowiem największy odlew, jaki dotychczas wykonano w brązie w Polsce.

Części, z których składać się będzie pomnik, ważą około 10 ton. Sama figura będzie miała 6 metrów wysokości, przy czym zajmie ona kwadrat o wymiarach 5,5 x 5,5 metra. Łącznie z cokół pomnik będzie miał około 14 metrów wysokości. Nike zwycięska stanie na granitowym cokole z kamienia sprowadzonego ze Strzegonia (woj. wrocławskiej). Te same kamieniołomy dały surowiec na Kolumnę Zygmunta (zniszczoną przez Niemców w 1944 r.) i Pomnik Grunwaldzki na polach zwycięskiej bitwy. Bryła stanowiąca podstawę pomnika Bohaterów Warszawy liczyć będzie 60 metrów sześciennych.

Montaż pomnika zakończony zostanie w połowie lipca. Pomnik podzielony na dwie

części przybędzie na specjalnych przyczepach kolejowych z Gliwic do Warszawy i zostanie zmontowany na wykonanym do tego czasu granitowym cokole. Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 22 lipca br. w dniu Święta Odrodzenia Polski.



POMNIK Bohaterów Warszawy stanie na wprost potężnego gmachu Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Teatr ten zbudowano w 1833 roku według projektu Włocha A. Corazziego był i jest do dziś czołową polską sceną teatralną. Jest on siedzibą Teatru Narodowego. Gmach teatru zniszczony w czasie I wojny światowej i dwukrotnie (1939 i 1944 r.) w czasie II wojny światowej, rozbudowywany jest od kilku lat w największy w Polsce ośrodek kultury teatralnej. Mieścić się tu będą teatry i sceny baletowe, muzeum historii teatru polskiego i największa w Polsce scena Teatru Wielkiego Opery i Baletu, którego widownia pomieści 2 tysiące osób. Na zdjęciu powyżej stary historyczny fronton teatru odbudowany z wszystkimi szczegółami według pierwotnego projektu. Po prawej: jeden z hallów teatru.



Twórcą pomnika Bohaterów Warszawy, artysta-rzeźbiarz Marian Konieczny, po zdobyciu pierwszej nagrody w konkursie na projekt pomnika szukał odpowiedniego modelu do wykonania głowy Nike Zwycięskiej. W lecie ubiegłego roku spotkał przypadkowo na ulicy młodzieńca warszawiankę Hanie Tarczyńską i ona to została modelem. Oczywiście dramatyczny wyraz twarzy Nike rzeźbionej bardzo ostro i kontrastowo, aby widoczna była z dużej odległości, jest pewnym przekształceniem rysów małej Hani i dlatego podobieństwo rzeźby do modelu nie jest fotograficznie wierne.



Tygodniowa GAWĘDA

Powiat zwany oleckim ♦ Rozsypane kartki
okazały się cennym dokumentem ♦ Nieznany
wiersz pastora Gizewiusza

Jest w województwie białostockim, w północnej jego części powiat, zwany oleckim, od miasta powiatowego Olecko. Spokojne to, miłe miasteczko mazurskie, pełne zieleni, położone jest nad pięknym jeziorem. Olecko nie leży na „wielkim szlaku” wycieczek mazurskich, tak że latem można tu spokojnie wypocząć, bez wielkiego tłoku i rozgardiaszu.

U skraju miasta wznosi się półkolista budowla—pomnik mający niegdyś gosić chwałę niemieckiego oręza, który opanował te dawne polskie ziemie. Ale ludzie, którzy je zamieszkiwali, mimo setek lat niemieckizacji, zniemczyli się nie dali. Odnalazłem tuż po wojnie, wędrując przez te wówczas jeszcze słabo zaludnione tereny, piękny dokument z roku 1843. Rozsypane kartki, które starannie zebrałem, okazały się rocznikiem tygodnika dwujęzycznego, ukazującego się wówczas (120 lat temu) na tym terenie. Nazwa polska brzmiała: „Tygodnik Obwodu Oleckiego”, nazwa niemiecka: Das Oletzkoer Kreisblatt. Lewa strona każdego numeru zadrukowana jest po niemiecku, prawa zaś po polsku, ale dziwnie — gotykiem! W pierwszym numerze z 17 lipca 1843 czytamy:

„Ten tygodnik zapocznie się od 15 lipca br., a żeby i ci mieszkańcy obwodu, którzy tylko po Polsku mówią, wiadomości o treści jego dostali, ma wszelkie artykuły i rozporządzenia i w Polskim języku w sobie zawierać”.

W numerze 10 z 19 września czytamy wezwanie, skierowane do „szanownych obywateli polskiego języka”, natomiast w tekście niemieckim brzmi to „die geehrten polnischen Bewohner” — winno zatem być przetłumaczone „szacunowi polscy obywatele”. Widać w tłumaczeniu polskość chciano ograniczyć tylko do języka. Tak czy owak — Tygodnik jest pięknym dowodem polskości tych ziem mazurskich.

Co nas zaś bardziej zaciekawi, to fakt, że w Tygodniku, obok różnego rodzaju rozporządzeń urzędowych i obwieszczeń znalazły się również poezje, zarówno tłumaczone z niemieckiego, jak i polskie. Autorem przekładu wiersza nieznanego niemieckiego poety, zatytułowanego „Pochwała stanu średniego” jest nikt inny, tylko ksiądz Gustaw Gizewiusz, ewangelicki duchowny i polski działacz oświatowy (1810—1848), bardzo zastrzyżony w walce przeciw germanizacji miejscowej ludności. A oto wiersz Gizewiusza:

„Ni bogaczem ni głodnym, ni za
ciepłym ni chłodnym,
Ni za dużym ni małym, ja być
nigdy nie chciałem.

Bogacz wnetby zahardział, dumne
serce zatwardział,
Zapomniałby o Bogu, nabrał złego
nałogu.

Oj, niedobra też bieda! Duszy
wzbijając się nie da,
Radość w sercu ostudzi, rozpacz,
chciwość, obudzi.

Lepiej wolę stać w środku, da
Bóg tyle dochodku,
Bym pocziwie i Jemu służył raz
i bliźniemu.

Bym od trosków był wolny,
czynić dobrze też zdolny,
A miał dnia dzisiejszego chleb
swoją do jutrzejszego.”

Oczywiście, prymitywna to poezja, nie tylko wedle dzisiejszej miary. Toć w tym samym czasie i Mickiewicz i Stowacki opublikowali już swoje dzieła, „Pan Tadeusz” ukazał się dziesięć lat wcześniej! Trzeba to jednak mierzyć różnymi miarami, nie tylko talentu. Oczywiście Gizewiuszowi zabrakło geniuszu Mickiewicza. Ale Gizewiusz był skromnym cztowikiem, nie mającym dostępu do wielkiej kultury polskiej, żyjącym w kraju, gdzie polskość była tępniona od dawna, przez całe pokolenia. I skromny pastor — Polak o gorącym sercu — krzewił mowę swych przodków tak jak umiał i trafiał swym nie wyszukany, pocziwym i prostym słowem do ludu wiejskiego.

I w tym wielka jego zasługa. Dobrze się stało, że dziś w Olecku i innych miastach mazurskich czci się pamięć Gizewiusza, że nazywa się ulice jego imieniem. Polacy, którzy przyszli na te ziemie po wojnie, i ci nieliczni, którym udało się przetrwać najwściekłej opór germanizacyjny za czasów rządów Hitlera — widzą w Gizewiuszu jednego z prekursorów tego, co jest dziś — polskości tych ziem.

MARIAN

MAŁA GAZETA

wielkiego świata

PARTIA PRACY GÓRUJE

Jak wykazała ankieta przeprowadzona w Wielkiej Brytanii przez Instytut Gallupa, popularność labourystów w społeczeństwie brytyjskim przewyższa w chwili obecnej o 10 proc. popularność konserwatystów. Jeżeli chodzi o przewidywania wyników wyborów, to dwie trzecie uczestników ankiety uważa, że zwyciężą labouryści. Tylko jeden spośród trzech zapytanych konserwatystów ma nadzieję, że jego partia zwycięży w jesiennych wyborach.

PLAGA SŁONI

Słonie były w Indiach od dawna pod ochroną. Na polowania zezwalano jedynie w wyjątkowych przypadkach. Obecnie w stanie Uttar Prades słonie stały się tak dokuczliwe, niszczyły tak wiele ludzkiego dobytku, że władze nie tylko zezwoliły na polowanie, ale wypłacają ponadto premię w wysokości 200 franków za każdego zabitego słonia.

KOBIETY MÓWIĄ SZYBCIEJ

Profesor psychologii z brytyjskiego uniwersytetu w Manchesterze, John Cohen, opublikował ostatnio wyniki swoich badań nad... szybkością wymowy kobiet i mężczyzn. W ciągu 30 sekund kobieta wymawia 80 słów, mężczyzna — 50, w ciągu 60 sekund kobieta — 116, mężczyzna — 112. W ciągu 120 sekund różnica zwiększa się jeszcze

bardziej. Mężczyzna w tym czasie wymawia 152, a kobieta 214 słów. Profesor Cohen tłumaczy to zjawisko tym, że niewiasty częściej opiekują się dziećmi niż mężczyźni i dlatego zmuszone są do szybszych reakcji na postępowanie swoich pociech. To z kolei wymaga sprawniejszego korzystania z „narzędzia mowy”. Poza tym kobiety nie przywiązują tak wielkiej wagi do tego, co mówią, jak mężczyźni.

ZÓLTE CZAPECZKI

W kilku miastach Nadrenii-Westfalii na razie w formie eksperymentu wprowadzono dla pierwszoklasistów żółte czapeczki. Ma to na celu uczenie dzieci bardziej widocznymi dla kierowców pojazdów mechanicznych. Żółta czapeczka jest w tym wypadku nakazem: „uważaj, masz do czynienia z dzieckiem, które dopiero co zaczęło oddalać się od domu rodzicielskiego. Jest nieostrożne i nieobeznane z prawidłami ruchu drogowego”.

W ubiegłym roku na skutek wypadków ulicznych w Niemczech zachodnich zginęło ponad 100 pierwszoklasistów.

NAJCZĘŚCIEJ NA SERCE

Choroby serca, rak, choroby zakaźne oraz wypadki są ogólnie najczęstszą przyczyną zgonów na świecie — stwierdza opublikowane w Genewie sprawozdanie Światowej Organizacji Zdrowia.

W Ameryce Północnej, Europie oraz Oceanii wśród przyczyn śmierci na pierwszym miejscu znajdują się choro-

by serca. W grupie wieku od 1 roku do 44 lat najczęstszą przyczyną śmierci są wypadki, od 45 do 64 lat — rak. Osoby mające ponad 65 lat umierają najczęściej w wyniku chorób serca. W Ameryce Łacińskiej, Afryce oraz Azji, pierwsze miejsce zajmują epidemiczne choroby zakaźne.

CZUŁA FARBA

W Anglii wynaleziono farbę czułą na promieniowanie jonizujące. W skład farby wchodzi chlorek poliwinylu, który pod wpływem promieniowania jonizującego wydziela kwas solny, zmieniający kolor farby z żółtej na czerwono. Nowa farba szybko znalazła zastosowanie. Przy jej użyciu określa się stopień sterylności instrumentów medycznych, które z różnych względów nie mogą być sterylizowane przez gotowanie, natomiast ich sterylność osiąga się przez napromieniowanie. Umieszczając obok instrumentów farbę, można określić po zmianie jej zabarwienia, jaką dawkę pochłonęła, a tym samym czy dawka ta wystarczy do zabicia drobnoustrojów znajdujących się na narzędziach chirurgicznych.

NOWE ZŁOŻA DIAMENTÓW

Radziecy geolodzy prowadzący poszukiwania w Gwinei odkryli bogate złoża diamentów szacowane na kilkaset tysięcy karatów. Znajdują się one w dolinach rzek: Diani i Makon, a także wzdłuż dopływów Nigru — Millo, Baule, Bimboko i Nianda. Częściowo są to diamenty o niezwykłej czystości.

SYMPOZJUM KOSMICZNE

450 czołowych naukowców z 30 krajów, w tym ze Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, spotkało się we Florencji w połowie maja, by omówić problemy związane z podbojem

kosmosu przez człowieka. Sympozjum to jest już piątym zorganizowanym przez COSPAR, międzynarodowy komitet do badań kosmicznych z siedzibą w Paryżu, i stanowi wkład do uroczystości 400 rocznicy urodzin astronoma z Florencji, Galileusza, pioniera badań kosmicznych. Poprzednie sympozjum odbyło się w Warszawie.

GEŚI NA WARCIE

Holenderskie ministerstwo obrony narodowej postanowiło w siedmiu obiektach wojskowych zastąpić żołnierzy-wartowników przez geśi. Rzecznik ministerstwa oświadczył, że już dotychczas na 45 posterunkach służbę pełnią psy i że liczba czworonożnych wartowników powiększy się w najbliższym czasie. Psy i geśi są zwierzętami wyjątkowo czujnymi. Według znanej legendy geśi uratowały w 387 roku przed naszą erą rzymski Kapitol przed niespodziewanym atakiem Gallów.

DATY i FAKTY

- ▲ RUMUŃSKA DELEGACJA RZĄDOWA na czele z wicepremierem Gastonem Marinem bawiła w USA (12.V).
- ▲ PRZYWÓDCA LABOUR PARTY, Harold Wilson, poparł ponowne powołanie brytyjskiego w rządzie Adenu na miejsce.
- ▲ DO 23 PAŃSTW zwróciły się Stany Zjednoczone, apelując o udzielenie pomocy wojskowej Wietnamowi Południowemu (12.V).
- ▲ STRAJK GÓRNIKÓW ASTURIJSKICH, czwarty od 1962 roku, objął 50 tysięcy osób.
- ▲ RZĄD FRANCUSKI postanowił anulować pomoc finansową dla Tunezji w odpowiedzi na upaństwowienie ziemi, należącej do cudzoziemców (13.V).
- ▲ PREZYDENT TUNEZJI, Burgiba, po raz pierwszy od powstania Algierii udał się do tego kraju.
- ▲ 280 OKRĘTÓW LICZYĆ będzie w 1970 roku marynarka wojenna NRF (Bundesmarine). Jej bazą według oświadczenia inspektora Bundesmarine, K. Zenkera, będzie Morze Bałtyckie.
- ▲ 14 MAJA W ASUANIE w obecności prezydenta Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Nasera, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Chruszczowa, prezydenta Republiki Irackiej, Arifa, prezydenta Algierii, Ben Belli zakończono przegadanie Nilu i jego wody popłynęły nowym korytem.
- ▲ NOWY RZĄD BRAZYLJSKI postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Kubą.
- ▲ PREMIEREM NOWEGO RZĄDU SYRII został Salah Bitar.
- ▲ MANLIO BROSILO dotychczasowy ambasador włoski w Paryżu, został sekretarzem generalnym OTAN na miejsce ustępującego Dirka Stikera.
- ▲ WOJNA W WİETNAMIE POŁUDNIOWYM będzie „długa i ciężka” oświadczył minister obrony USA, McNamara po powrocie z Sajgonu.
- ▲ W STOLICY JAPONII, TOKIO, bawił wicepremier ZSRR, Mikojan. Wręczył on premierowi Ikedzie list od premiera Chruszczowa proponujący zawarcie traktatu pokojowego i podjęcie wspólnej inicjatywy w sprawie przetrwania podziemnych doświadczeń jądrowych (15.V).
- ▲ 75 BOMBOWCÓW typu „Skyraider” skierowały Stany Zjednoczone do Południowego Wietnamu.
- ▲ DZIEWIĄTEJ W 1964 R. PODZIEMNEJ EKSPLOZJI JĄDROWEJ dokonały USA na pustyni Nevada.
- ▲ 13-PUNKTOWE MEMORANDUM przedłożył prezydent Makarios mediatorowi ONZ na Cyprze, Tuomioja. Zawiera ono propozycje rządu cypryjskiego uregulowania konfliktu, przede wszystkim zadając przynajmniej Cypru prawa do samostanowienia.
- ▲ RZĄD KUBAŃSKI złożył w ONZ ostry protest przeciwko napaści kontrowersyjnej dokonanej z terytorium USA na cukrownię w porcie Pilon w prowincji Oriente.
- ▲ PRZYWÓDCA NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU PRZESIEDLEŃCÓW, W. Jakscha, zaatakował przewodniczącego senatu belgijskiego P. Struye za jego wypowiedź o potrzebie uznania granicy na Odrze i Nysie (16.V).
- ▲ ZJAZD „ZIOMKOSTWA NIEMCÓW SUDKICH” jednej z największych organizacji odwetowych w NRF, odbył się w Norymburdze. Minister komunikacji NRF Seeböhm ponownie domagał się dla NRF Sudetów (17.V).
- ▲ RZĄD ZJEDNOCZONEJ REPUBLIKI ARABSKIEJ zażądał zwolnienia posiedzenia Ligi Arabskiej dla rozpatrzenia wniosku przez Anglię posiłków wojskowych do Adenu.
- ▲ W WYNIKU NEGOCJACJI ZSRR UDZIELI KENI pomocy gospodarczej.
- ▲ PREZYDENT JOHNSON przyjął w Białym Domu burmistrza Berlina zachodniego, W. Brandta (18.V).
- ▲ RADA BEZPIECZEŃSTWA rozpatrywała skargę Kambodży na Wietnam Południowy i Stany Zjednoczone o naruszeniu granic przez wojska południowowietnamskie.
- ▲ SPÓTKANIE PREZYDENTÓW NAsERA (ZRA), Arifa (Irak), Ben Belli (Algieria), i Sallala (Jemen) — odbyło się w Kairze. Celem spotkania było określenie wspólnych polityki wobec W. Brytanii w związku z wydarzeniami w Arabii Południowej.

Kronika FRANCUSKA

Promieniowanie kultury francuskiej

Sprawozdanie generalnej dyrekcji do spraw kulturalnych i technicznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych za rok 1963 wykazuje znaczny wzrost promieniowania języka i kultury francuskiej na świecie.

W roku ubiegłym liczne kraje wydały zarządzenia w kierunku rozwinięcia nauki języka francuskiego. W Wielkiej Brytanii nauka francuskiego została wprowadzona do szkół podstawowych grupujących ogółem 15 tysięcy dzieci. W dwóch wielkich okręgach Stanów Zjednoczonych francuski uznano za język obowiązkowy w szkolnictwie podstawowym. W kilku państwach Ameryki Łacińskiej rozszerzono zasięg i czas trwania nauki francuskiego. W Związku Radzieckim odsetek młodzieży pobierającej naukę języka francuskiego wzrósł z 12 do 23 procent. W Rumunii uzyskał on pierwsze miejsce wśród języków pozostających do wyboru. W dwóch liceach bułgarskich, w Sofii i Warnie, nauka prowadzona jest w języku francuskim, podobnie jak w kilku średnich szkołach w Polsce (o czym nasi Czytelnicy wiedzą już z „Tygodnika”). Austria rozwinęła naukę francuskiego jako pierwszego języka w szkolnictwie średnim. Wreszcie język francuski uznano za obowiązkowy w Ghanie i Nigerii.

Ogółem w 1963 r. 31.750 nauczycieli i profesorów francuskich wykładano w 97 krajach wszystkich kontynentów. Największy odsetek wykładowców francuskich przypadał na kraje Maghrebu oraz republiki afrykańskie.

Władze francuskie zamierzają na przyszłość położyć nacisk przede wszystkim na kształcenie i doskonalenie kadr miejscowych, narodowych. Warto podkreślić, że ponad 100 tysięcy profesorów naucza języ-

ka francuskiego w krajach całego świata. Dla nich to Paryż organizuje specjalne kursy w ponad 60 krajach oraz staże we Francji.

W okresie sprawozdawczym rząd francuski przyznał cudzoziemcom 2.345 stypendiów uniwersyteckich oraz 3.420 tzw. stypendiów współpracy technicznej przeznaczonych przede wszystkim dla studentów. Jeśli chodzi o stypendia uniwersyteckie, to 36 procent przypada na obywateli z krajów Europy wschodniej, a zaledwie 11 procent na przybyszów z krajów Afryki Czarnej i Północnej. Wysokość miesięcznych stypendiów została obecnie podniesiona do 480 franków. Do tego należy doliczyć zasiłki mieszkaniowe, na opłacenie czesnego i na zakup książek.

Znaczenie gorzej przedstawia się sprawa eksportu książki francuskiej. Choć wzrósł on o 10 proc. i osiągnął wartość blisko 194 milionów franków, to kraje anglosaskie eksportują pięciokrotnie więcej.

Warto także wspomnieć, że w roku ubiegłym władze francuskie zorganizowały w krajach zagranicznych 35 wystaw artystycznych, 71 objazdów teatralnych i 90 koncertów.

Owocna współpraca

Wraz z przybyciem do Havru w pierwszej połowie maja lodolamacza „Ob” zakończyła się francusko-radziecka ekspedycja uczonych na Antarktydę.

Ekspedycja, w skład której wchodziło trzech uczonych radzieckich i pięciu Francuzów, przybyła 16 stycznia do stacji Mirnyj. W 10 dni później uczeni ładowali w Wostoku, gdzie przygotowania do wyprawy pochłonęły 4 tygodnie czasu. Pod koniec lutego wyruszone w drogę dziewięćdziesiąt wielkimi traktorami. Nie było to łatwe przedsięwzię-

cie, jeśli przypomnieć, że stacja obserwacyjna „Wostok” położona jest na wysokości 3.500 metrów nad poziomem morza, a temperatura spada tam do minus 88,3 stopni Celsjusza. Trzy czwarte drogi trzeba było pokonać na wysokości 3 tysięcy metrów. Termometr nie podniósł się nigdy ponad minus 42 stopnie C. Trasa ekspedycji biegła przez 1.600 km, do czego trzeba doliczyć 700 dodatkowych kilometrów niezbędnych dla dokonania pomiarów skorupy lodowej. Za dwa lata postanowiono ponownie tę operację, aby uzyskać materiał porównawczy.

Dziwne koleje losu pewnego regimentu

Komplet ołowianych żołnierzyków, który należał niegdyś do króla Rzymu, znajduje się obecnie w Rodez w posiadaniu osoby prywatnej. Kolekcja ta przechodziła dziwne koleje losu.

Zamówiona w 1811 roku przez Napoleona dla króla Rzymu, składała się ze 120 pozłaczanych figurynek z brązu. Był to 21 pułk strzelców, regiment korsykański, w którym służył pułkownik Bonaparte. Dwie pełne kompanie posiadały swój sztab, orkiestrę i poczet sztandarowy.

W 1814 roku, po upadku cesarstwa, królowa Hortensja ocaliła kolekcję od konfiskaty zarządzanej przez Ludwika XVIII. Po pewnym czasie regiment korsykański przekształcił się w drugi pułk strzelców tyrolskich, którym dowodziła Maria Luiza. W tej to formie kolekcję otrzymał w 1823 roku książę Reichstadt. Rzecz ciekawa, brązowi żołnierze otrzymali tajną misję: każda figurynka była wyżłobiona, aby można było ukryć maleńki pergamin.

Gdy kolekcję zwrócono Francji w 1862 roku, pergaminów nie było, zaginęły one bezpowrotnie. Przypuszcza się tylko, że zawierały jakieś zlecenia Napoleona dla syna, lub też opis epopei cesarskiej. Napoleon III przywrócił żołnierzom uniformy francuskie i nieco przed upadkiem cesarstwa, 4 września 1870 r. cesarowa Eugenia ofiarowała ich baronowej de Pierres, od której zawędrowali do Rodez. B. M.



Ambasador Jan Druto w rozmowie z byłym ministrem Christian Pineau



Członek Rady Państwa PRL Jerzy Zawieyski i pani Irène de Lipkowska



Wykonawcy koncertu: członkowie Ensemble de Musique et d'Instruments Anciens de Lorraine znakomicie odegrali utwory dawnej muzyki polskiej

W SALONACH AMBASADY POLSKIEJ w Paryżu odbył się w dniu 12 maja br. wieczór muzyczny z udziałem licznych gości — znanych przedstawicieli francuskiego świata politycznego, naukowego i kulturalnego. Przybyłych na wieczór przyjmował serdecznie ambasador PRL w Paryżu p. Jan Druto wraz z małżonką.

Na program koncertu wieczoru muzycznego złożyły się stare i mało znane utwory muzyczne kompozytorów polskich z XVII i XVIII wieku: Marcina Mielczewskiego (Canzona à 2), Jana Podbielskiego (Preludium na klawesyn), Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego (Sonata) oraz francuskiego kompozytora na dworze króla Stanisława Leszczyńskiego — Louis Maurice de la Pierre (Pastorale pour la Fête de la Reine de Pologne).

Wykonawcą wszystkich tych utworów, jak się okazało dobrze znanych muzykom Francji, był Ensemble de Musique et d'Instruments Anciens de Lorraine. Artyści tego zespołu: Marie-Louise Tillon (viole d'amour), Gilbert Rose (vile d'amour et flûte à bec), Ferdinand Berbuto (viole de gambe) i Danielle Wolgensinger (clavecin) zachwycili przybyłych na wieczór Francuzów i Polaków znakomitą interpretacją dzieł dawnej muzyki polskiej.

Po koncercie ambasador Druto podejmował gości lampką wina.

GOŚCIE FRANCUSCY W AMBASADZIE PRL NA KONCERCIE DAWNEJ MUZYKI POLSKIEJ



Zdjęcia:
Władysław SŁAWNY



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.

CONFORLUX ELECTROMENAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stale na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki — Telewizory — Aparaty radiowe (Modulation de Fréquence)

CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

KORZYŚCI:

- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku
- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

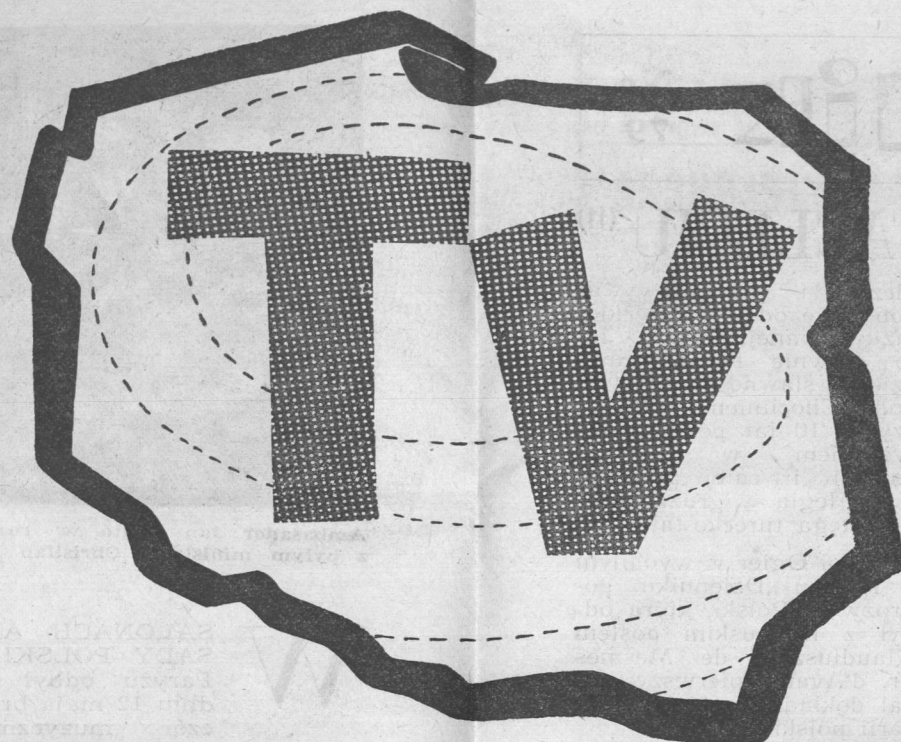
ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) **MARLES-LES-MINES** — Tel: 10



Powyżej: w atelier Teatru Telewizyj. Poniżej: lekcja fizyki dla szkół



Po lewej znaki wywoławcze czterech spośród dziesięciu polskich stacji TV



Napisała HALINA ROŚCISZEWSKA

LORSQUE dans les pays riches la télévision était devenue un art ayant à son service d'immenses et somptueux palais et studios, des installations et des aménagements techniques atteignant à la perfection et qu'il y avait déjà des millions de téléspectateurs, en Pologne la TV ne faisait que naître. Mais, cet enfant tardivement né fit par la suite des pas de géant et, dix ans après, était aussi aimé et populaire que la radio, le cinéma ou le théâtre.

Aujourd'hui, la TV dispose en Pologne d'un grand studio à Varsovie et de sept studios régionaux, ces derniers transmettant le programme national et émettant un programme local. Ce qui fait que le réseau recouvre actuellement toute la superficie du pays et que le programme de certaines stations est même directement capté par les téléspectateurs des pays voisins. La TV polonaise collabore avec l'Intervision, pour les pays de l'Europe centrale et orientale, et avec l'Eurovision.

Au 1 janvier 1964, 1 300 000 postes-récepteurs étaient enregistrés, la majorité écrasante de ces postes étant de production polonaise. Quant au programme, il est varié et intéressant, aussi bien par son contenu que par ses formes. Il comprend des pièces de théâtre, des films, des spectacles de variétés, des actualités politiques et sociales, des programmes pour les enfants, des émissions de vulgarisation scientifique, des reportages sportifs, etc.

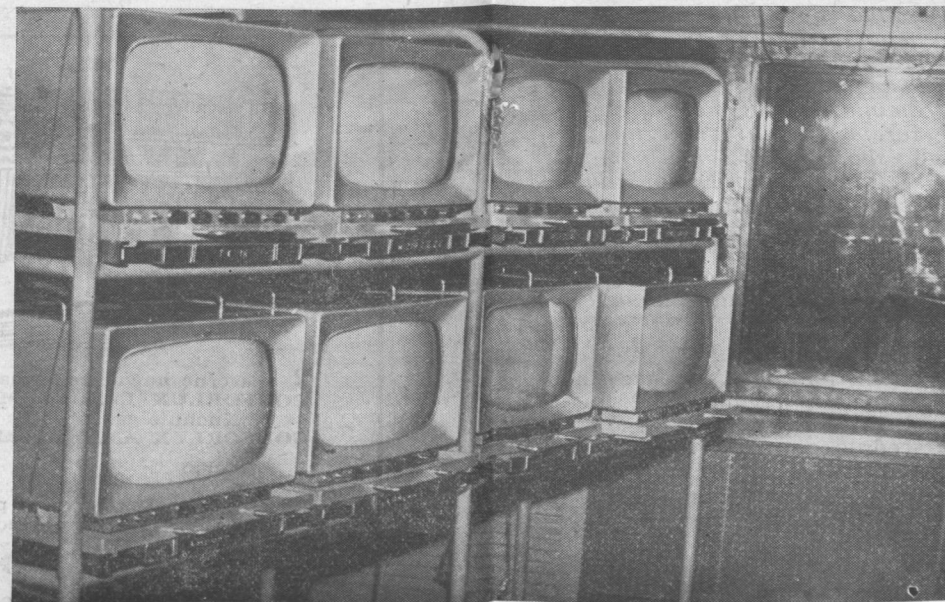
Les ingénieurs polonais travaillent actuellement au perfectionnement technique de la TV, entre autres à la télévision en couleurs. Ils ont l'ambition justifiée de placer la TV polonaise parmi les meilleures du monde.

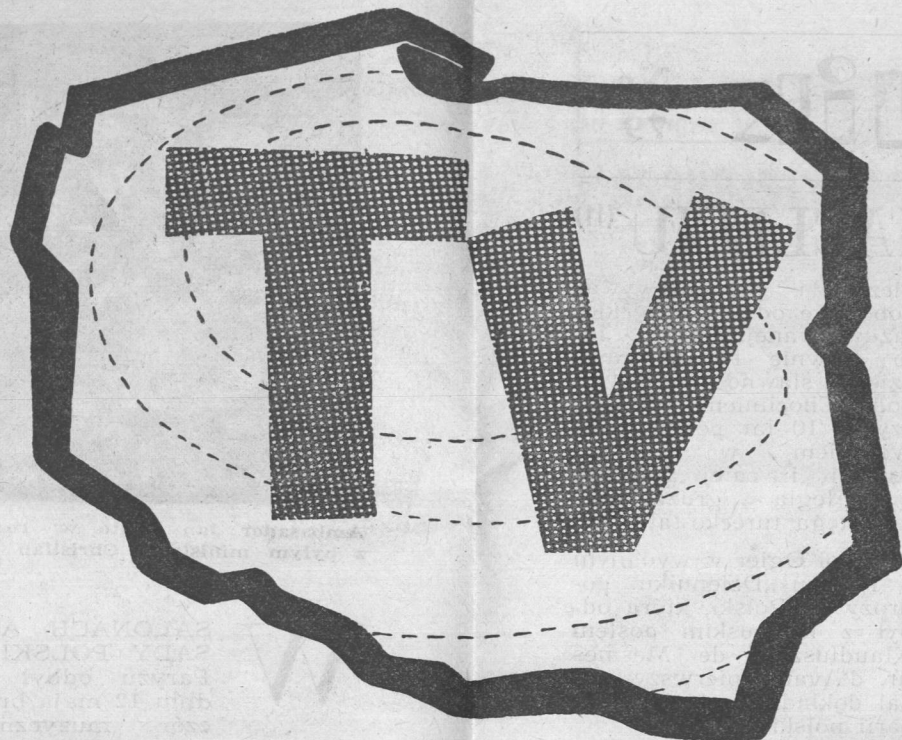
POLSKA TELEWIZJA stawiała dopiero niemowlęce kroki, kiedy bogate kraje miały już pałace telewizyjne, olbrzymie urządzenia, świetnie wyposażone studia i miliony telewizorów. Rozwój jej był jednak naprawdę błyskawiczny. Wraz z budową stacji nadawczych i studiów telewizyjnych oraz szkoleniem fachowców, rozpoczęto produkcję odbiorników telewizyjnych. Dziś po niespełna dziesięciu latach istnienia Polska Telewizja stanowi w życiu Kraju równie popularną dziedzinę jak radio, kino czy teatr.

Pierwszy polski Ośrodek Telewizyjny powstał w Warszawie w 1953 r. Dziś oprócz niego przekazuje ogólnopolskie programy telewizyjne siedem

ośrodków terenowych, a poza tym każdy z nich ma własny program lokalny i ogólnokrajowy. Na ekranach telewizorów pojawiają się każdego dnia obrazy wywoławcze Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic, Wrocławia, Gdańska i Szczecina. W sumie zasięg Polskiej Telewizji obejmuje już niemal cały Kraj, a programy niektórych stacji odbierane są bezpośrednio nawet przez widzów za granicą. I tak Szczecin i Poznań widziane są w Berlinie, Wrocław we Frankfurcie nad Odrą i Dreźnie, Katowice i Kraków w czeskosłowackiej Ostrawie i Popradzie, Gdańsk na Litwie, a Warszawa na Białorusi.

Telewizja Polska współpracuje z Intervizją, nadając i wymieniając pro-





Napisała HALINA ROŚCISZEWSKA

LORSQUE dans les pays riches la télévision était devenue un art ayant à son service d'immenses et somptueux palais et studios, des installations et des aménagements techniques atteignant à la perfection et qu'il y avait déjà des millions de téléspectateurs, en Pologne la TV ne faisait que naître. Mais, cet enfant tardivement né fit par la suite des pas de géant et, dix ans après, était aussi aimé et populaire que la radio, le cinéma ou le théâtre.

Aujourd'hui, la TV dispose en Pologne d'un grand studio à Varsovie et de sept studios régionaux, ces derniers transmettant le programme national et émettant un programme local. Ce qui fait que le réseau recouvre actuellement toute la superficie du pays et que le programme de certaines stations est même directement capté par les téléspectateurs des pays voisins. La TV polonaise collabore avec l'Intervision, pour les pays de l'Europe centrale et orientale, et avec l'Eurovision.

Au 1 janvier 1964, 1 300 000 postes-récepteurs étaient enregistrés, la majorité écrasante de ces postes étant de production polonaise. Quant au programme, il est varié et intéressant, aussi bien par son contenu que par ses formes. Il comprend des pièces de théâtre, des films, des spectacles de variétés, des actualités politiques et sociales, des programmes pour les enfants, des émissions de vulgarisation scientifique, des reportages sportifs, etc.

Les ingénieurs polonais travaillent actuellement au perfectionnement technique de la TV, entre autres à la télévision en couleurs. Ils ont l'ambition justifiée de placer la TV polonaise parmi les meilleures du monde.

POLSKA TELEWIZJA stawiała dopiero niemowlęce kroki, kiedy bogate kraje miały już pałace telewizyjne, olbrzymie urzędnice, świetnie wyposażone studia i miliony telewizorów. Rozwój jej był jednak naprawdę błyskawiczny. Wraz z budową stacji nadawczych i studiów telewizyjnych oraz szkoleniem fachowców, rozpoczęto produkcję odbiorników telewizyjnych. Dziś po niespełna dziesięciu latach istnienia Polska Telewizja stanowi w życiu Kraju równie popularną dziedzinę jak radio, kino czy teatr.

Pierwszy polski Ośrodek Telewizyjny powstał w Warszawie w 1953 r. Dziś oprócz niego przekazuje ogólnopolskie programy telewizyjne siedem

ośrodków terenowych, a poza tym każdy z nich ma własny program lokalny i ogólnokrajowy. Na ekranach telewizorów pojawiają się każdego dnia obrazy wywoławcze Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic, Wrocławia, Gdańska i Szczecina. W sumie zasięg Polskiej Telewizji obejmuje już niemal cały Kraj, a programy niektórych stacji odbierane są bezpośrednio nawet przez widzów za granicą. I tak Szczecin i Poznań widziane są w Berlinie, Wrocław we Frankfurcie nad Odrą i Dreźnie, Katowice i Kraków w czechosłowackiej Ostrawie i Popradzie, Gdańsk na Litwie, a Warszawa na Białorusi.

Telewizja Polska współpracuje z Interwizją, nadając i wymieniając pro-

gramy z telewizjami krajów Europy środkowej i wschodniej oraz z Europą. Przez tę ostatnią transmitowano w Polsce m. in. przekazany przy pomocy „Telstara” pogrzeb prezydenta Kennedy'ego w USA, a także wielogodzinne walki sportowe z Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku.

1 stycznia 1964 r. zarejestrowanych było w Polsce ponad 1.300.000 telewizorów pozostających w posiadaniu prywatnych użytkowników. Jeżeli przyjmijemy, że przeciętnie programy telewizyjne ogląda z pojedynczego odbiornika 5 osób, każdego dnia korzysta w Kraju z programów telewizyjnych około 6,5 miliona osób. Przewiduje się, że do końca bieżącego roku liczba telewizorów wzrośnie do 1.700.000, takie są bowiem możliwości polskiego przemysłu telewizyjnego.

PROGRAM POLSKIEJ TELEWIZJI jest wysoko ceniony zarówno za jego treść, jak i formy przekazywania jej za pośrednictwem małego ekranu. Największym powodzeniem i uznaniem cieszy się Teatr Telewizji. Demonstrował on już setki wspaniałych premier (w oryginalnym opracowaniu telewizyjnym) licznych autorów od Ajschylosa do pisarzy i dramaturgów współczesnych. Polska Telewizja angażuje najlepszych aktorów i rzeczywiście większość przedstawień to prawdziwe koncerty gry aktorskiej, oglądane przez miliony ludzi.

Bardzo interesujące są specjalne programy dla młodzieży i dzieci pt. „Dla każdego coś miłego”, które wspólnie redagują i prowadzą również dzieci, prezentując swoje, jakże różnorodne zainteresowania — od hodowli do zabawy w teatr. „Konkurs 5 milionów” to

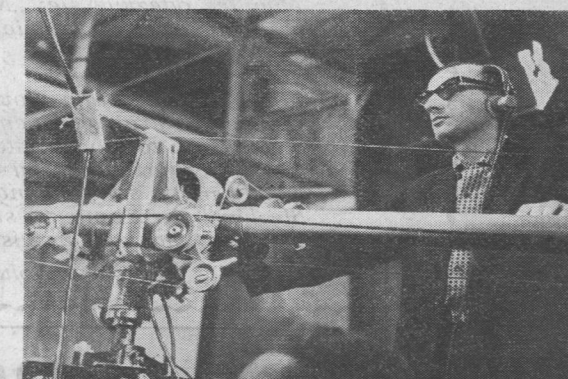
prowadzone za pośrednictwem telewizji międzyszkolne zawody w grach i zabawach, rozwijające zamiłowanie do gimnastyki. „Zosia Samosia” to program, w którym dzieci bawiąc się doskonale uczą się zarazem gotowania, sprzątania itd.

Miliony widzów co miesiąc z niecierpliwością czekają na bardzo dobry magazyn rozrywkowy „Mix” i na nadawany co trzy miesiące uroczy kabaret telewizyjny zwany „Kabaretem starszych panów” o znakomitych tekstach i uroczych piosenkach. Program „Poznajmy się” to świetna i pożyteczna zabawa aktorów i widzów lub „Wielokropek”, nadawany raz w tygodniu i wiele innych. To tylko w skrócie przedstawienie kilku pozycji popularnego programu rozrywkowego.

NIE JEST ŁATWO uczyć poprzez telewizor. A jednak bardzo liczne programy oświatowe telewizji mają stałych, coraz liczniejszych odbiorców. Spośród licznych pozycji wymienimy choćby prowadzone przez naukowców cykle gawęd, na przykład o historii kultury i myśli antycznej, o średniowieczu, udany program pt. „W pracowniach polskich uczonych” — zapoznający z najnowszymi badaniami, w sposób dostępny dla szerokiego odbiorcy, a także magazyn popularno-naukowy „Eureka”, wzbogacający zasób wiedzy wśród milionów odbiorców.

A teraz słowo o publicystyce i informacji telewizyjnej. Bardzo udany jest Dziennik Telewizyjny — 30-minutowy program informacyjny, nadawany codziennie wieczorem. Żywy, ciekawy, prowadzony przez dziennikarzy publicystów, którzy nie poprzestają

Kamery telewizyjne pracują wszędzie przekazując w świat obrazy z Polski



na czytaniu informacji, lecz komentują, uzupełniają informacje, ilustrują je często zdjęciami bądź Kroniką Filmową.

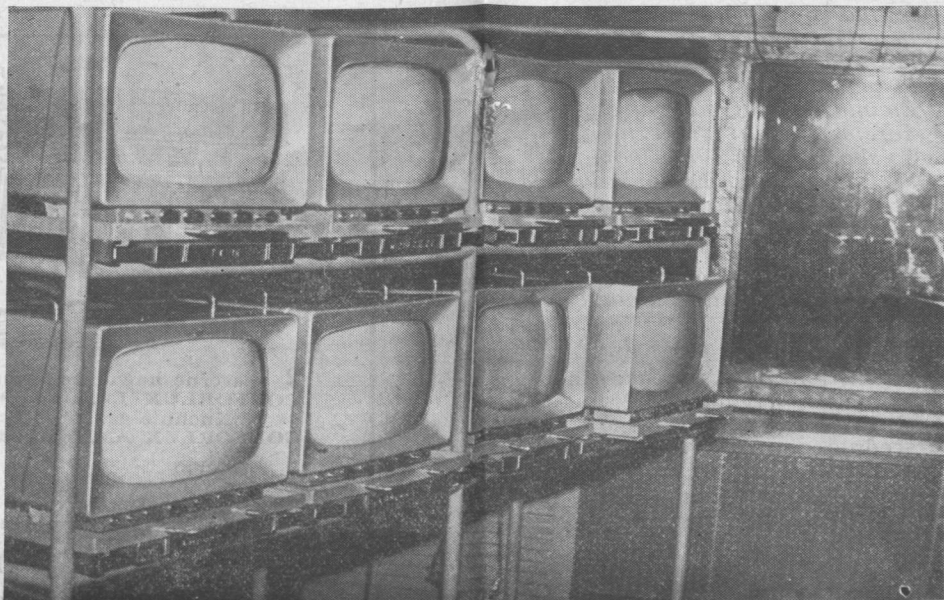
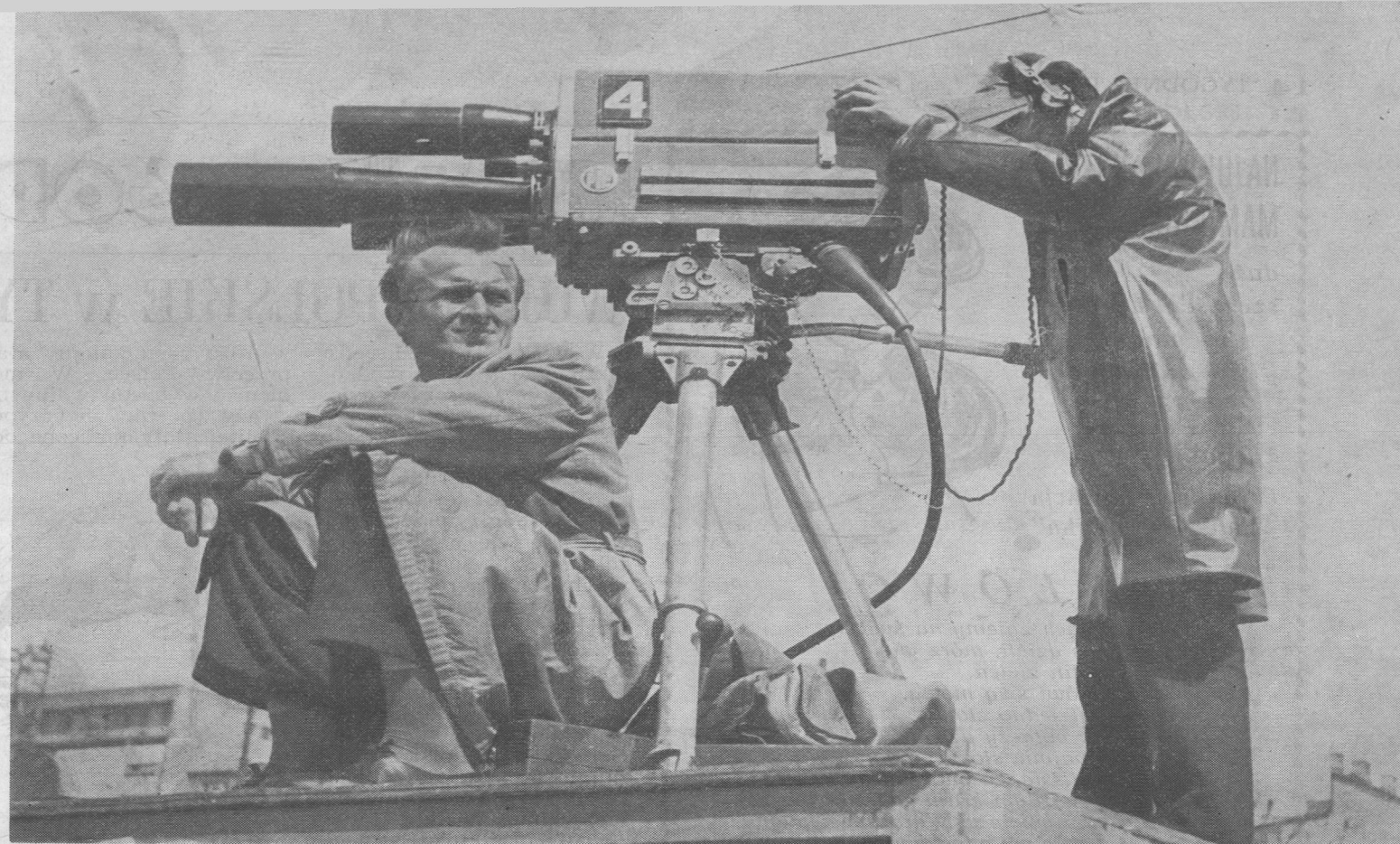
Wiele dyskusji wywołuje zawsze kolejny program „Wszyscy jesteśmy sędziami” — prezentujący ciekawsze sprawy sądowe, które stają się pretekstem do publicznej dyskusji na tematy obyczajowe i społeczne. Na uwagę zasługują specjalne programy dotyczące problemów ekonomicznych bądź „Niedzielną Biesiadą” — program o wsi i dla wsi oraz dwa bardzo ciekawe magazyny publicystyki międzynarodowej: „Światowid” i „Przyjaźń” itd. itd.

Programów sportowych i bezpośrednich telewizyjnych transmisji z imprez sportowych nie trzeba specjalnie omawiać, są — jak wiadomo — zawsze chętnie oglądane i przeważnie udane.

Polska Telewizja dysponuje już poważnym gronem dobrych specjalistów, nie tylko twórców-autorów, aktorów, reżyserów, dziennikarzy, lecz tych, od których zależy ostateczny kształt programu telewizyjnego, a więc kamerzystów, specjalistów od światła, dźwięku, inżynierów, techników itd. Wszystkich cechuje ambitna pasja twórczych poszukiwań. Polscy inżynierowie kończą w tym roku prototyp polskiego wozu transmisyjnego TV i poważnie zaawansowani są w pracach nad telewizją kolorową. Nie chcą pozostać w tyle za innymi i na pewno nie pozostaną. Po wprowadzeniu udoskonaleń technicznych Telewizja Polska znajdzie się z pewnością w czołówce światowej.

Zdjęcia: Jerzy Troszczyński

Na zdjęciach po lewej: pulpit reżysera, montażystów i mikserów przed baterią telewizorów, służących dla kontroli ostrości obrazu i dźwięku



NAJUKOCHAŃSZYM
MAMUSIOM

dużo
szczęścia i radości
z małych
i dużych
pociech

życzą

Czytelnicy i redakcja
„Małego Tygodnika”



SŁOWO

W różnych krajach żyjemy na świecie,
wiele łądów nas dzieli, mórz wiele,
gór fioleły i dolin zieleń.
I choć każdy mówi swą mową,
ale przecież jest jedno słowo,
które wszystkie połączy dzieci.

Każdy pojmie słowo to sam
i domyśli się, co ono znaczy,
choć w każdym kraju zabrzmii inaczej.
Gdy ktoś powie w Warszawie: mama,
w Moskwie mu odpowiedzą: „mamasza”,
a w Paryżu szepną: „maman”.

I czy „madre” Włoch mały powie,
czy też Niemiec odezwie się: „Mutti”,
zabrzmia słowa jak dwie bliskie nuty.
W Afryce, Azji, Europie
każda dziewczynka i chłopiec
swoją mamę dojrzą w tym słowie.

W różnych krajach żyjemy na świecie,
ale tak jak to słowo znajome,
nasza przyjaźń połączy nam dłonie.
Każdy mówi swą własną mową,
ale każdy zrozumie to słowo —
pierwsze słowo u wszystkich dzieci.

Bohdan Ostromecki

MAŁY TYGODNIK

Nr
79

WOJSKO POLSKIE W TYSIĄCLECIU ⁽¹¹⁾

W wieku XVII Polskę, a także całą Europę środkową, zaczęła coraz bardziej zagrażać Turcja. Połączone siły turecko-tatarskie stanowiły na owe czasy najliczniejszą armię świata. Potężne te hetmani polscy mogli przeciwstawić żołnierzom wspomaganym w chwilach groźby najazdu prywatnymi oddziałami polskich magnatów. Tylko dzięki niezwyklej waleczności wojska i wybitnym talentom takich wodzów jak: Żółkiewski, Chodkiewicz, Koniecpolski, Sobieski — Polska przez długie lata stawiała dzielny opór najazdom turecko-tatarskim. Wielkie bitwy pod Cecorą (1620), Chocimiem (1621), Ochmatowem (1644), które stoczyli Polacy z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, przeszły do historii oręża polskiego jako przykłady zdumiewającej odwagi i waleczności.

Odpierni krwawo Turcy cofali się, aby wkrótce ponownie ruszyć na podbój. Wykorzystując wyczerpanie Polski wojną na Ukrainie i wojną ze Szwedami sułtan turecki podjął

w 1672 roku kolejny atak przeciw Polsce. W momencie wybuchu wojny na straży granic Rzeczypospolitej stały nieliczne od-

niczne i przygotowywał doborowe oddziały ciężkiej jazdy zwanej husarią. Jej to głównie Polska zawdzięcza sławne zwycięstwo pod Chocimiem (1673), czy w 10 lat później pod Wiedniem w obronie Austrii i całej Europy, gdzie legła w gruzach cała potęga turecko-tatarska.

Karol Ogier w wydanym w Paryżu „Dzienniku” podróży do Polski, którą odbył z francuskim posłem Kladiuszem de Mesmes hr. d'Avaux, pierwszy opisał dokładnie oddziały husarii polskiej:

„Nie widziałem nigdy nic wdzięczniejszego od tego widoku. Oni wszyscy na pięknych rumakach, w zbroi świetnej i błyszczącej, z narzuconymi na plecy skórą panter, lwów i tygrysów; mają długie kopie podtrzymywane rękami zwisającymi od siodła, na których końcu niżej ostrza są jedwabne wstęgi, które w wietrze furkocą i oczy wrogów błędzą. Trudno się nie rozśmiać na widok długich skrzydeł, przymocowanych do ich pleców, od których — jak oni sądzą — także konie nieprzyjacielskie się płoszą i do ucieczki rzucają. Przy boku mają szable, a przy siodle pistolety, maczugi, młoty, topory i miecze koncerze...”

Franцуza ubawił widok skrzydeł husarskich, ale one to stanowiły doskonałą ochronę przed chwyceniem na arkan, ulubioną broń tatarską, a niewątpliwie wywoływały popłoch wśród koni i ludzi z oddziałów nieprzyjacielskich.

Henryk Sienkiewicz w niczym nie przesadził odzwierciedlając opis ataku husarii:

„...ława gnanych wierzchem rumaków, żelaznych męzów, pochylonych kopii miała coś z sily rozhukanego żywiołu i szła jak burza lub jak rozhukana fala z loskotem, z szumem. Ziemia jęczała pod jej ciężarem i było widocznym, że choćby nikt z nich kopią się nie złożył, choćby nikt szablami nie wydobył, swym rozpędem i wagą położą, zgniotą, stratuja wszystko przed sobą tak jak trąba powietrzna łamie i kładzie bór”.

Zwycięstwo pod Wiedniem nad Turkami okryło Polaków tym większą chwałą, że nie byli bezpośrednio zagrożeni, ani nie zamierzali zdobyć nowych obszarów, jedynym celem ich walki było wspomóżenie zagrożonych narodów i uratowanie Europy przed podbojem tureckim.



działy wojska rozproszonego i nie przygotowanego do odparcia ataku. Jan Sobieski, ówczesny hetman wielki koronny (od 1674 roku król Polski) oparł obronę zagrożonych ziem o silnie ufortyfikowane zamki gra-

nej z nizin północnych do zakarpaccich, a jednocześnie skupiają liczne szlaki drożne, biegnące z zachodu na wschód, co sprzyjało powstawaniu nad tą rzeką licznych miast: Raciborza, Koźła, Opolą, Brzegu, Wrocławia, Głogowa, Nowej Soli, Krosna Odrzańskiego, Słubic, Kostrzyna, Stargardu i Szczecina (wymieniamy tu tylko większe miasta).

Odra jest żeglowna od 98 km biegu; na długości 626 km drogi wodnej znajduje się 21 większych portów (przeciętnie co 50 km). Odra ma ogromne znaczenie dla transportu. Za pośrednictwem Kanału Gliwickiego wiąże Zagłębie Górnośląskie z Dolnym Śląskiem i portem morskim w Szczecinie. Połączenie kanałowe ma również z Łabą i Wisłą.

Nad Odrą rozpoczęły się dzieje Polski na przełomie VII i IX wieku i stanowi ona historyczną granicę Polski, chociaż Polska była przez kilka wieków odsuwana przez napór germański od rzeki. Wraz z powrotem do Polski w roku 1945 prastarych ziem piastowskich powróciła również do Macierzy największa po Wiśle polska rzeka Odra jako naturalna granica Polski i Niemiec, ustalona na mocy porozumienia rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego w Poczdamie w 1945 r. i zatwierdzona ostatecznie jako granica między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską w 1950 r., na podstawie międzypaństwowego układu zawartego w Zgorzelcu nad Odrą.

ODRA — POLSKA RZĘKA

Często słyszy się w rozmowach starszych a i czytacie zapewne o polskiej rzece Odrze, która jest zarazem granicą Polski z Niemcami. Pragniemy, abyście wiedzieli o tej rzece coś więcej.

ODRA jest drugą co do wielkości rzeką Polski. Wypływa ze Wzgórz Odrzańskich.

znajdujących się w Czechosłowacji. Długość rzeki wynosi 848 km, z tego w grani-

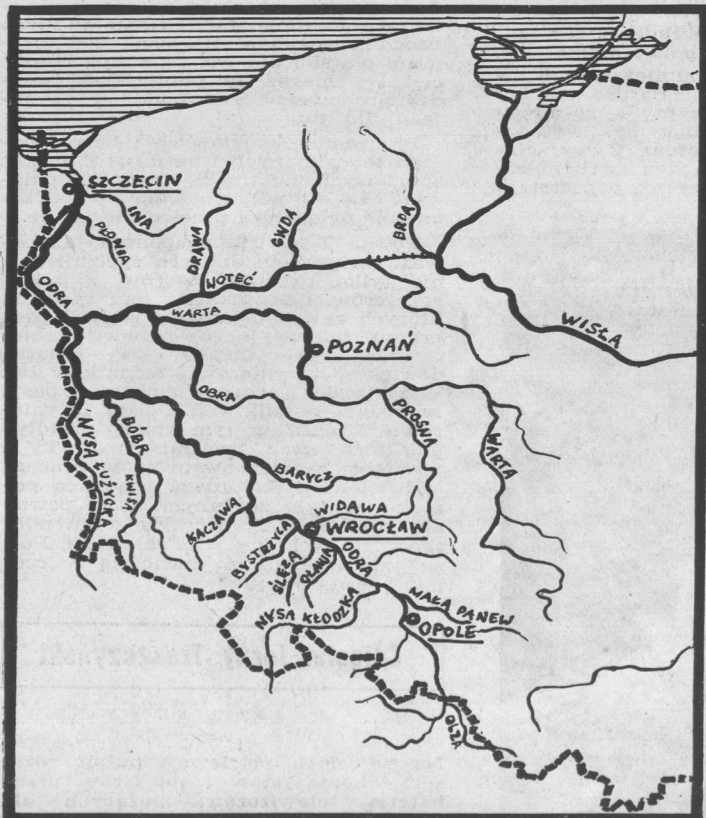
cach Polski 715 km, przy czym na odcinku 542 km stanowi granicę z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Powierzchnia dorzecza Odry wynosi 118.288 km², z tego w Polsce 105.700 km² (około 40 procent ogólnej powierzchni kraju). Odra, podobnie jak Wisła, jest więc najbardziej polską rzeką.

Nazwa rzeki jest słowiańska i powstała, nim w dorzeczu Odry rozpoczęły się podboje germańskie. Odra znaczy tyle co „rzeka odzierająca”, która „w swym gwałtownym biegu unosi oderwiska z lasów i pól” — wyjaśnia pochodzenie nazwy Odry Jan Długosz, polski dziejopis i sławny kronikarz z XV w.

Odra dzieli się na odcinek górny, gdzie płynie w wielkiej niecce między Sudetami i Wyżyną Małopolską oraz odcinek dolny, nizinny, gdzie płynie przez Kotlinę Śląską, Nizinę Wielkopolską i Pojezierze Pomorskie.

Dopływy lewobrzeżne Odry, po ujściu Nysy Łużyckiej, przynoszą wodę z Sudetów. Ważniejsze z nich to: Opawa, Nysa Kłodzka, Olawa, Słęża, Bystrzyca, Kaczawa, Bóbr, Nysa Łużycka. Prawobrzeżne ważniejsze dopływy Odry to: Ostrawica, Olza, Ruda, Nielewka, Kłodnica, Mała Panew, Brynica, Widawa, Barycz, Kopanica Śląska, Obrzyca, Warta, Płonia, Myśla, Ina.

Odra i jej główne dopływy odgrywają ważną rolę najkrótszej drogi komunikacyj-



Pour tous ceux qui iront
en Pologne par la route...

L'ASSURANCE AUTOMOBILE

Comme c'est aujourd'hui le cas dans la plupart des pays européens, l'assurance automobile (responsabilité civile) est obligatoire en Pologne.

Pour les détenteurs d'une „Carte Verte” d'assurance internationale, la chose est simple — à condition que les lettres „PL” (Pologne) ne soient pas barrées.

Pour les autres — ils pourront effectuer les formalités nécessaires à tous les postes frontières, où fonctionnent des bureaux de l'Automobile-club polonais (PZMot), ainsi que dans les bureaux de la compagnie de réassurance „Warta” à Varsovie (Świętokrzyska 12) et dans les grandes villes, enfin par l'entremise du bureau de voyage „ORBIS” (renseignements dans les hôtels et filiales).

* voitures de tourisme: transit — 48 zł (10 F), jusqu'à 7 jours — 72 zł (15 F), jusqu'à 15 jours — 96 zł (20 F), un mois — 180 zł (37,5 F).



* deux-roues: transit — 24 zł (5 F), 7 jours — 36 zł (7,5 F), 15 jours — 48 zł (10 F), un mois — 96 zł (20 F).

On pourra également contracter aux mêmes guichets une assurance tous-risques (tarifs modiques), ainsi qu'une assurance médicale, couvrant jusqu'à concurrence de 10 mille zlotys tous les frais éventuels de soins hospitaliers en Pologne.

En cas d'accident on doit prévenir le plus proche agent de la compagnie „Warta”.

Tout en souhaitant que vous n'ayez pas à profiter de ce dernier conseil — nous disons à tous: bon voyage et bon séjour.

LES SOINS MEDICAUX

Les soins donnés par les postes de premier secours et les urgences médicales (Pogotowie) sont gratuits pour tous, y compris les touristes étrangers, que ce soit en cas d'accident de la route ou de crise d'appendicite. Pour les étrangers, les soins hospitaliers sont payants. Le prix d'une journée d'hôpital ne dépasse pas 50 zlotys (10 F environ).



Dans la montée d'Obidowa, sur la route Cracovie — Zakopane, on ne manquera pas de visiter la pittoresque église Saint-Christophe, consacrée au patron des automobilistes

Des convertisseurs pour les filatures

L'industrie polonaise du textile poursuit sa modernisation. L'introduction de convertisseurs, technique plus économique, est étroitement liée à l'emploi croissant de fibres artificielles.

Des techniciens de Łódź ont construit le premier convertisseur polonais pour la séparation et la transformation des grosses fibres artificielles en peigné.

Son rendement est de 15% plus élevé que celui des machines de ce genre importées jusqu'à présent d'Angleterre, pour une consommation de courant inférieure de 10% et un encombrement de 40% moindre.

UN COEUR A TRANSISTORS

Sur la table repose un petit appareil à peine deux fois plus gros qu'une boîte d'allumettes. Un profane le baptiserait vite du nom de coeur artificiel, car il s'agit d'un excitateur du rythme cardiaque...

L'ingénieur Ryszard Paradowski a 41 ans. Il est médecin-mécanicien dans l'un des hôpitaux de la ville de Poznań. C'est le professeur Moll, chirurgien-cardiologue réputé (plus de cinquante opérations à coeur ouvert) et déjà co-inventeur d'un coeur-poumon artificiel, qui lui demanda de construire cet excitateur.

LA NÉCESSITÉ s'en imposait — nous dit l'ingénieur Paradowski. Certaines malformations des ventricules et des oreillettes, parfois causées par une opération à coeur ouvert, obligent le malade à l'immobilité complète. Une simple quinte de toux peut provoquer l'arrêt du coeur et la mort. Je savais qu'un excitateur

du muscle cardiaque avait été construit aux Etats-Unis, mais rien de plus...

L'ingénieur revient pour nous à la première phase de ses recherches:

— Regardez cette caissette aux dimensions de 20 X 17 X 11 centimètres. Elle est trop grande et trop lourde pour qu'un malade puisse la porter sur soi. L'appareil con-

Vêtus de leurs costumes d'apparat, les représentants de 71 Universités du monde entier se sont rendus sur la Place du Marché de Cracovie pour les solennités du 600-e anniversaire de l'Université Jagellonne, l'Alma Mater polonaise.

LA SUEUR HUMAINE SERA INOFFENSIVE POUR LES MÉTAUX

Le dr Jerzy Mindowicz, chimiste polonais de Gdańsk, a inventé une substance prévenant la corrosion des métaux causée par la sueur humaine, particulièrement gênante dans les industries mécaniques et de précision. Jusqu'à présent on utilisait des produits chimiques qui diminuaient la sudation. Mais — à plus longue échéance — ils portaient atteinte aux processus physiologiques normaux de l'organisme humain et provoquaient même des lésions du tissu cutané.

La substance inventée par le dr Mindowicz élimine ces inconvénients. Elle n'empêche pas la sudation, mais se combine à la sueur et, au contact des surfaces métalliques, ne provoque aucune corrosion. Ce nouveau produit chimique se compose entre autres de naphtolate d'aluminium, de magnésium et de zinc, d'huiles de silicones, d'émulsion d'acide benzoïque etc.

Les essais effectués à l'Institut de Mécanique de Précision lui ont valu une opinion favorable.



fera battre plus vite, aucune émotion, aucun stimulant extérieur, pas même le plus joli minois et la plus belle paire de jambes du monde. Son rythme restera régulier comme celui d'un chronomètre bien réglé...

Au mois d'avril, pour la première fois en Pologne, deux malades ont été munis de „coeurs à transistors”...

Quant à l'ingénieur Ryszard Paradowski, il prépare maintenant un ensemble de thermomètres à thermistors, appareils permettant la mesure rapide et précise de la température en des endroits où cela était auparavant impossible, par exemple celle du sang dans les veines.

Sept cents étudiants de diverses hautes écoles polonaises ont participé à un Rallye touristique pédestre à l'occasion de la Semaine des Terres Occidentales et Septentrionales. Douze pittoresques trajets menaient en étoile vers Hawa, dans la région d'Olsztyn, but de ce beau Rallye



vient aux salles d'opération, peut servir à un malade couché, mais c'est tout. Il fallait donc continuer. Et voilà le résultat: un appareil de la taille d'un paquet de cigarettes, avec un régulateur de fréquence. D'ailleurs, écoutez...

L'ingénieur appuie sur un bouton rouge. On entend des battements semblables à ceux du coeur: toc — toc — toc. La fréquence des impulsions peut être réglée de 20 à 180 par minute.

Enfin l'ingénieur Paradowski construit son „coeur à transistors”. C'est un appareil utilisé dans des cas tels que la maladie de Stocke-Adams. Le rythme cardiaque s'abaisse alors à 30 battements par minute, parfois moins. Chaque mouvement du malade est une menace de mort.

Le coeur à transistors est très simple à l'usage. Il a pour tâche d'exciter le muscle cardiaque, de le forcer à un rythme régulier. Un petit moteur envoie des impulsions de fréquence et de tension régulières d'une durée de deux millisecondes. Les impulsions parviennent au coeur humain par deux câbles très fins, terminés par des plaquettes métalliques cousues au coeur à 1-2 cm l'une de la l'autre. Toute l'installation est dissimulée sous la peau du ventre. Les piles doivent être changées tous les deux ans et demi.

TENU au bout d'une laisse, pareil à tant d'autres, un splendide berger alsacien se promène dans les rues de Poznań. Qui pourrait se douter que son coeur est „à transistors”. Ses minuscules piles à mercure ont fait l'objet d'une méticuleuse préparation au Laboratoire Central des batteries et piles de Poznań.

Le chien gambade, frétille de la queue et ne sait même pas qu'il est l'objet d'une expérience qui rendra la joie de vivre à des nombreux êtres humains.

L'ingénieur Paradowski sourit en nous disant: — Ce coeur a un défaut. Rien ne le

Oderwij się od swoich kłopotów,
odpocznij,

PRZENIEŚ SIĘ MYŚLAMI DO TWEGO KRAJU

Lektura miesięcznika „POLSKA”

także w wydaniu francuskim „LA POLOGNE”

urozmaici

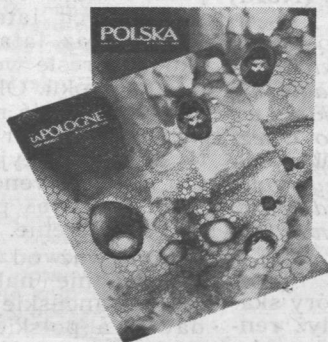
Twój odpoczynek po pracy

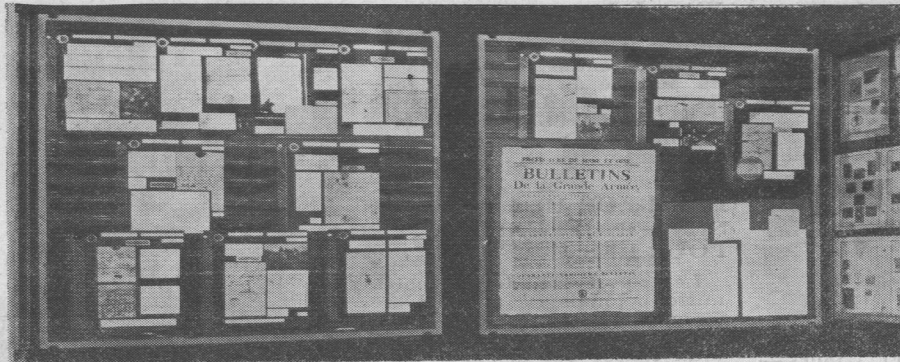
- Dużo pięknych i barwnych reprodukcji
- Obszerne informacje o Polsce
- Reportaże, opowiadania
- Świetny humor

Prenumeratę (10 F. rocznie)

przyjmuje we Francji firma

LA BOUTIQUE POLONAISE 25, rue Drouot, Paris IX-e





Na wystawie zaprezentowano listy i nadruki pocztowe z epoki Napoleona

KĄCIK FILATELISTY

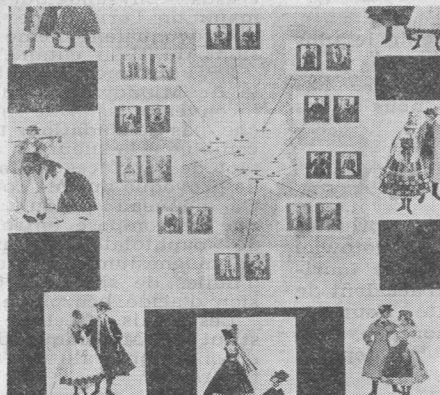
Z filatelistycznej wystawy RTF w Paryżu

Jak już informowaliśmy, w paryskim Pałacu Radia i Telewizji odbyła się wystawa filatelistyczna zorganizowana przez Radiodiffusion et Télévision Française. Wystawa składała się z kilku działów. Większość eksponatów stanowiły znaczki pocztowe polskie oraz znaczki innych krajów o tematyce polskiej. Nie brakło wśród nich bardzo ciekawych i rzadkich okazów.

Rozstrzygnięcie filatelistycznego konkursu RTF (szczegółowo podaliśmy w poprzednim numerze) dało okazję do zaprezentowania zwiedzającym innych ciekawych okazów filatelistycznych. W jednej z gablotek umieszczono na przykład listy żołnierzy armii napoleońskiej pisane z Polski do Francji. Na listach tych nie ma znaczków ani stempli pocztowych (te rzeczy nie istniały jeszcze w początkach XIX wieku). Zachowały się natomiast na listach pieczęcie lakowe, przy pomocy których listy były zaklejane. W dziale tym znajdujemy również wiele listów wysyłanych pocztą lotniczą w początkach jej istnienia, przed 40 laty. Na kopertach tych przesyłek są zazwyczaj znaczki dwu krajów, a więc kraju, z którego list został wysłany i kraju, do którego list był adresowany.

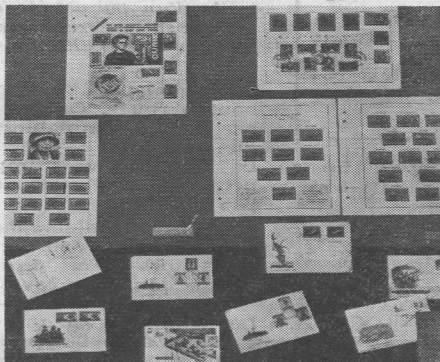
Z innych ciekawostek filatelistycznych zanotować warto znaczki polskie wydawane poza granicami Kraju w okresie ostatniej wojny oraz liczne polonica — emisje poczt różnych krajów świata. W dalszej części wystawy podziwiać można filumenistykę — kolekcję etykietek z opakowań zapałczanych z Czechosłowacji, Grecji, Niemiec, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Dział „Brawo PTT” — stanowiący jak gdyby zamknięcie wystawy — to zbiór kopert niewłaściwie zaadresowanych, które dotarły jednak do adresata — RTF. Na jednej z nich czytamy: „Rundfunk Paris”. Wreszcie: „Paris Sequencia 8” lub nawet: „Pologne Français Paris”. I wszystkie te listy, w ten sposób adresowane, dotarły do celu!



Pierwszą nagrodę na konkursie na zestawy tematyczne znaczków uzyskała praca nadesłana z Polski przez pana Kazimierza Meinherta z Gliwic

Pan Józef Burkowski z Roubaix zebrał wszystkie znaczki poświęcone Marii Skłodowskiej-Curie (II nagroda)



§ PRAWNIK WYJAŚNIA

Pani Teofila MASSON Saverdun (Ariège)

Jestem w ciężkiej sytuacji. Otrzymuję rentę z Polski, gdyż mąż mój wyjechał w 1947 r. do Kraju. We Francji pracował jednak w kopalni od 1932 r. Zapewne ten okres 7-letni nie został wzięty pod uwagę. Wychowałam troje dzieci, ale mi nie pomagają.

Z załączników można wywnioskować, że renta Pani została ustalona w związku z wysługą lat w Polsce i we Francji. Jeżeli jednak ma Pani co do tego wątpliwości, należy skierować zaświadczenie pracy z Houillères do Bassin du Nord et du Pas-de-Calais, do Caisse Autonome Nationale de Sécurité Sociale dans les Mines, 77 av. de

Ségur w Paryżu z zapytaniem, czy powyższe lata zostały mężowi zaliczone.

Jeżeli dzieci nie czują się w obowiązku pomagania matce, przysługuje Pani prawo do pensji alimentacyjnej. Wniosek należy złożyć do dawnego Sądu Pokoju, obecnie Tribunal d'Instance, który jest powołany do rozpatrywania tych spraw na podstawie art. 205 Kodeksu Cywilnego.

Pan Franciszek Z. — Lille (Nord)

Jestem byłym zawodowym sierżantem Wojsk Polskich. W związku z artykułami, jakie się ukazały w prasie polskiej we Francji, zwróciłem się do Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie z wnioskiem o przyznanie mi renty za służbę zawodową w Polsce. Otrzymałem jednak odpowiedź odmowną.

Inicjatywa Pana była z góry skazana na niepowodzenie, gdyż renta dla b. wojskowych w stosunku do Ubezpieczalni Polskiej może być rozwijana jedynie w ramach konwencji francusko-polskiej o ubezpieczeniach społecznych. Inny-

Czy chcesz:

- ESTETYCZNIE
- MODNIE
- TANIO

urządzić swoje letnie mieszkanie?

Jeśli tak, radzimy Ci obejrzeć
WYROBY POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ
które sprzedaje w Paryżu firma:
„LA BOUTIQUE POLONAISE”
25, rue Drouot Paris IX-e

Szczególnie polecamy:
Wyroby ze SŁOMY: maty, kosze, abażury, talerze;
Wyroby z DREWNA: artystycznie rzeźbione i inkrustowane srebrem kasety i talerze

WIELKI WYBÓR **CENY KONKURENCYJNE**

Rady od serca

DROGA PANI ANNO!

Mam poważne kłopoty z moją szesnastoletnią córką. Jest to dziwna dziewczyna i zupełnie nie umiem sobie z nią poradzić. Uparta, leniwa a do tego wszystkiego ucale o siebie nie dba. Pani wie, jakie są francuskie dziewczęta, jak umieją z niczego coś sobie uszyć, jak zawsze są ładnie ubrane, uczesane, przyjemnie na nie popatrzeć. A moja nie.

Wszystkie znajome matki krzyczą na swoje córki, że się stroją, a ja muszę krzyżeć, żeby się przywoicie ubrała, uczesała, wstyd powiedzieć, umyła włosy. Żeby coś w domu pomogła, nigdy. Po sobie nie sprzątnie, łózka nie zaścieli, jak nie stanę nad nią. Uczy się dobrze, tylko jest jakaś powolna. Do wszystkiego muszę ją zapędzać. Nie ma dnia, by nie było w domu awantury z tego powodu.

Jak patrzę na inne dziewczęta, to mi się serce kraje, że moja jest do niczego. Chłopcy nie interesują się nią, nie dziwnego, takie czupiradło. Nawet jest ładna, ale to widać wtedy, jak się uciesze, ubierze, a to się bardzo rzadko zdarza. Czasami myślę, czy to nie jest

jakaś choroba, coś nienormalnego. Bardzo proszę, niech mi pani poradzi jak postępować z córką.

STROSKANA MATKA

SZANOWNA PANI!

Myślę, że przede wszystkim należy zaprzestać ciągłych awantur i uwag. Córka pani znajduje się w wieku, gdy robienie na przekór jest życiową zasadą. Dlatego więc im mniej „sztorcowania” tym lepiej. Pani uwagi i tak nie odnoszą skutku, słusznie byłoby więc okazać córce absolutną obojętność, przez pewien czas oczywiście. Dziewczynka ma na pewno jakąś przyjaźniokę. Na pani miejscu wykorzystałabym ją do pewnej gry. Chodzi mi o dbałość o swój wygląd zewnętrzny. Uwagi przyjaźnioki będą przyjęte dużo życzliwiej, niż uwagi matki. Oczywiście należy owa przyjaźniokę dyskretnie włączyć w pani kłopoty i prosić o zachowanie tajemnicy.

Nie pisze pani, od jak dawna trwa taki stan, jak obecnie. Jeśli to sprawa kilku miesięcy — należy spokojnie przeczekać, prawdopodobnie jest to przejściowe. Jeśli natomiast z pani obserwacji wynika, że już od kilku lat powtarzają się tego typu objawy, trzeba koniecznie poradzić się specjalisty. Najlepiej może doświadczonego psychologa. Przesyłam pozdrowienia.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Mój syn ożenił się przed rokiem, w wieku lat 23, jego żona ma 20. Jak się pani domyśla, nie byłam zachwycona tym małżeństwem, ale co miałam robić. Syn pracuje, niewiele zarabia. Synowa jeszcze się uczy. Ale ona wzięła pracę, bo nie mogła sobie poradzić. Naukę niby kontynuowała, ale przy pracy było jej ciężko. Chciałam pójść dziewczęcznie na rękę. Powiedziałam, żeby rzuciła pracę i zajęła się nauką, to szybciej skończy. Zaofiarowałam się dawać jej pensję — tyle ile zarabiała. I oto jaki jest rezultat.

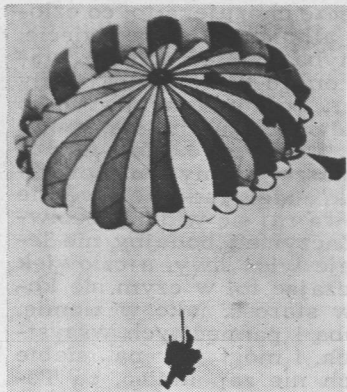
Ja pensję daję już od czterech miesięcy, a moja szanowna synowa nic nie robi, śpi do południa, ledwo zjadą z obiadem dla syna, a nie uczy się zupełnie. Taka ze mnie niemądra baba, chciałam dobrze, chciałam dziewczęcznie pomóc, a ona mi się tak odpięca. Jak robię jej wyrzuty, to przyjmuje zupełnie bez wrażenia, mówi, że się uczy, że ma czas, albo w ogóle mi nie odpowiada. Widzę, że synowi bardzo przykro, ale pewno i on nie ma na nią sposobu. Bardzo proszę napisać mi, co mam robić?

NAIWINA

DROGA PANI!

Podpisała się pani naiwna, ale myślę, że pani postępek nie miał nic wspólnego z naiwnością. Każda matka czy teściowa, gdyby tylko miała możliwość postąpiłaby tak samo. Inna sprawa — to zachowanie się synowej. Oburzyło mnie głęboko. Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się o małżeństwo pani syna. Postępowanie synowej jest po prostu wstrętne. Na pani miejscu zagroziłabym jej, że jeśli w ciągu miesiąca nie zacznie się poważnie uczyć — pani wstrzymuje pensję. I dotrzymałabym groźby bezapelacyjnie. I jeszcze parę słów i to ostrych, do syna. Jakże on może spokojnie na to patrzeć.

ANNA



Nie ma złej drogi do swej niebogi

Johny Murphy, znany angielski skoczek spadochronowy, wykonał skok w pobliżu Botley, gdzie niemal bezpośrednio po wylądowaniu stanął na ślubnym kobiercu z najbliższą swemu sercu wybranką.

Romowy „Tygodnika” z gwiazdami

francuskiego ekranu i piosenki

GDY SŁYSZĘ SŁOWO POLSKA, MYŚLĘ O KOPERNIKU, CHOPINIE I... O ŻONIE

Miłą uśmiechniętą twarz Gerarda MELET znamy z wielu programów Telewizji francuskiej i belgijskiej (z „L'Europe en chantant” Fr. Chalais na czele), a ciepły timbre jego głosu słyszymy coraz częściej na falach RTF, Europa nr 1 i wielu innych radiostacji europejskich. Gerard jest uosobieniem młodości i radości życia. Nie reprezentuje on jednak bez troski młodzieży typu „yé-yé”. Gerard MELET nie ulega, ani nie jest w stanie nagiąć się do „mody”.

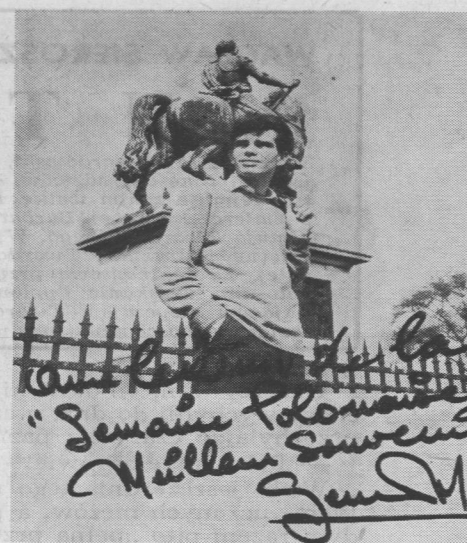
Zdolności muzyczne ujawniał od najmłodszych lat i już w dzieciństwie zaczął śpiewać w zespole „Les Petits Chanteurs à la Croix de Bois”, a od 8-go roku życia uczył się gry na skrzypcach. Porzucił jednak ten instrument dla gitary. Pierwsze

piosenki komponował dla wielu znanych dziś piosenkarzy, z Richard Anthony i Isabelle Aubret na czele. Pewnego dnia jednak postanowił interpretować je sam i wystąpił w wielu znanych kabaretach paryskich: „L'Echelle de Jacob”, „La Peau de Vache”, „Chez Georges”, „L'Ecole Buissonnière” itd.

W 1963 roku podpisuje kontrakt „d'exclusivité” ze znanym odkrywcą młodych talentów Eddy Barclay. Obecnie ma 26 lat. (Urodził się w Paryżu).

— Jaka jest Pana największa wada i największa zaleta? — pytamy Gerarda Melet.

— Łakomstwo... uwielbiam lody i mogę zjeść kilka porcji. A zaleta... hm z tym trudniej... chyba to, że jestem na ogół bardzo wierny, pod każ-



dym względem, zawodowo, w przyjaźni, w miłości.

— Gdzie woli Pan śpiewać: w dużej sali czy w małym kabarecie?

— W dużej sali, bo tam ludzie przychodzą tylko w jednym celu — aby nas zaakceptować, albo wygwizdać.

— Co jest Pana najmilszym zajęciem poza zawodem?

— Malarstwo i ceramika. Mam nadzieję, że w przyszłości, kiedy będę miał większe mieszkanie, urządzą sobie pracownię ceramiczną.

— I ostatnie pytanie, co Pan widzi albo co Panu przychodzi na myśl słysząc słowo Polska?

— Przede wszystkim trzy postacie, dla których żywię uczucia: Kopernik, Chopin i moja żona.

— ???

— Tak, żona jest Polką urodzoną we Francji. Oboje pragniemy poznać Polskę, może uda się nam to nawet niedługo. Chcielibyśmy spędzić w Polsce nasze najbliższe wakacje.

Photo J. Clemmer



◎ **BURGIT STIEGMAYR** — 28-LETNIA WŁASCIELKĘ warsztatu reperacji obuwia z Monachium, uznano na Międzynarodowym Kongresie Reperacji Obuwia w Blackpool (Anglia) za najlepszego szewca (a raczej szewczynie) świata za rok 1964 i obdarzono dyplomem, jakiego nie otrzymała dotąd żadna kobieta.

◎ **MUZEUM MIŁOŚCI** — PIERWSZE TEGO RODZAJU na świecie — wzniesione zostanie w miasteczku Toboso (Hiszpania) w starym, kamiennym budynku, który przypominać ma wyglądem fikcyjny dom Dulcinei, dziewczyny kochanej przez Don Kichota — bohatera sławnej powieści Cervantesa. Rada miejska Toboso w rejonie La Mancha, gdzie Don Kichot zakochał się w swej pani, powzięła uchwałę, iż każdy z ofiarodawców pamiątek dla tego muzeum otrzyma honorowy tytuł „Dulcinea 1964 roku”, jeśli będzie to kobieta i „Kawaler Dulcinei 1964” dla mężczyzny.

◎ **KONGRES AMERYKAŃSKICH KOSMETYZEK** wyróżnia co roku kobiety odznaczające się największym urokiem. Obecnie są to: Melina Mercouri („urok osobowości”), Elizabeth Taylor („urok uwodzicielski”) i księżna Monaco („urok elegancji”).

UWAGA!

Wielki wybór materiałów łokciowych po cenach konkurencyjnych

Co sobota

wielka sprzedaż reklamowa najpiękniejszych materiałów

w firmie

TISSUS ZORMAN

25, rue des Ferronniers — DOUAI

UWAGA!

wysokie, lecz już pokryte mnóstwem owocu. Cała rozległość była tu uprawiana i formalnie kipiała, raziła oczy ogromem najrozmaitszych roślin, krzewów malin, porzeczek, agrestu, wino, pomidorów, słoneczników które kolorowymi smugami stały się na wsze strony. Na wschodzie wydłużona góra urywała się. Widać było fioletową o poranku głęboką dolinę, a za nią drugą górę, daleko wyższą, szeroką rozsiadłą i zakończoną szczytem dosyć ostrym. I tamta pokryta była lasem brzo-zowym. Obiedwie szumiały w porannym wietrze suchym i syrkim szelestem brzo-zowym, wzdychały olbrzymimi piersiami.

Ewa zatrzymała się w miejscu i w rozkoszy słuchała. Opałał serce lek, żeby ten błogousty szelest lasów brzo-zowych nie ustał... Była niewymownie słuchać tego, co szumiało. Złudzenie poniosło duszę w dal, w młodość. Życia jakby nie było. Jest dziewiectwo, dzieciństwo... Kroki lekkie wiodą do Baranka Bożego, który kędyś tu śpi na łące błogosławionej. We włosach szumi powiew — wysusza niepostrzeżone, nieskrępowane lzy, co po twarzy spływają. Ramiona dźwigają się, dźwigają same i oczy wznoszą ku niebiosom, zalane łzami. Tam w górę przywarły do białych chmur, a usta jak niegdyś, jak przed laty straszliwymi, skamają w upojeniu:

„Obłoki, obłoki...”

Szła tak przed się, nie wiedząc dokąd. Spotykała kobiety spieszące, które ją obrzucały ciekawymi spojrzzeniami. Jedne z nich były opalone, formalnie ogorzone od słońca, ze skórą łuszczącą się na policzkach i nosie, w ubraniach robotnic, inne szły z parasolkami, w rękawiczkach i sukniach miastowych. Wśród zagonów siedziały schy-lone nad pieleniem chwastów, krzątały się około krzaków agrestu, zbierały pomidory, niosły kosze z marchwią i ogórkami, polewały, grabiły, biegły z pośpiechem i tonęły w nieskończonych uliczkach i zakrętach ogrodów. Niektóre były dziwnie strojne, obwieszane błyskotliwymi fatalachami.

Tam i sam na ławkach siedziały rozmawiając dziewczyny z twarzami wyświechtanymi od nierządu, ulicznie nieposkromione. W jednym miejscu leżała na ławce kobieta lat trzydziestu. Patrzyła na Ewę wzrokiem obojętnym, tępym, potwornie martwym. Była rozmamana, z półokrytymi nogami, rozkudłana i niemyta. Uśmiech ohydny leżał na jej wargach czerwonych i lśnił się na policzkach jak polsk na rondlu. Kobieta ta nie odwróciła głowy, gdy Ewa szła obok. Została ze swym uśmiechem, wpatrzona w przestrzeń. Gdzieś za krzewami słychać było obrzydliwy swar głosów wrzaskliwych, ochryplych, potwornie rozjuszonych. Z cieniastej uliczki czereśniowej wyszły dwie młode dziewczyny żywo rozmawiające. Ewa podniosła oczy i drgnęła z obrzydzenia. Jedna z tych śmiejących się tak wesoło nie miała nosa. Czarny plaster pod jej oczyma śmiejącymi się serdecznie był tak wymowny, że Ewa co prędzej rzuciła się w poprzednią uliczkę.

zobaczysz, gdy wyjedziemy na tę pochyłą górę zwaną Szłom, za tą rzeką, należały do papusia: Marcjanów, Głownia, Poszłomie, Zalesie, Płotki, Osiedle, Wólka Płotecka, Młynarze, Morgi... Papuś sobie z początku służył w austriackim wojsku, bo i tam, w Galicji, miał godny kęs ziemi. Jak mię doszły autentyczne wieści, papuś wtedy był birbant i awantur-nik. A tak! Birbant. Ale oto wyszedł z wojska i pojechał w świat. Gdzie był, co robił! — milczą dzieje. Nie było papusia, nie było (i mnie nawet, wyobraź sobie, nie było), aż nareszcie przyjechał do Warszawy. Porządnie spuścił fortuneczki, ale nie tak znowu... Chodzą wieści, że był w Ameryce, w Australii, w południowej Afryce. Naraz gruchnęło po okolicy, że papuś się żeni. No, i sprawdziło się. Ożenił się z moją mamą. Moja mama jest z domu księżniczka Korecka. A w dodatku taka śliczna! No, dobrze... Pojechali za granicę. Mieszkali sobie na wyspie Capri, nad błękitnym Śródziemnym Morzem, w willi, którą później widziałam... Nie było ich w kraju, nie było (i mnie znowu nie było!) — aż tu na złość, urodziłam się. Wyobraź sobie, tam na Capri, w tej willi! Przyjechali ze mną do Warszawy — i pokłócili się o coś. Ale porządnie, jak tylko papuś potrafił. Do tej pory nie mogę dojść, o co się pokłócili, dość, że się pokłócili i rozwieli. Taka wieść... separacja, proces rzymski...

— Wiem... — rzekła Ewa z łagodnym uśmiechem.

— Mama, moje dziecko, zabrała się i pojechała do Paryża, a ja zostałam u mojej babci. Chowałam się u mojej babci i rzadko widywałam mamę, rzadko papusia. Bo papuś znowu przysnął w świat. Po Angliach, po Amerykach, po Japoniach... (Moja mama jest śliczna! Ale to potem...) Wyrosłam na dużą pannicę, aż tu w towarzystwie poczęto o papusiu puszczać szalone plotki. Ze tatusa tam zrobił takie dziwactwo, że tam takie, że znowu! Item ja się po nocach naszlochałam! Byli nawet... O Boże! Jak jeszcze wyżej dorosnę... Na własne uszy raz podsłuchałam u Balów... Kupię u Greulicha szpicrutę ze stalowym prętem w środku i pomy będę chodziła, dopóki nie spotkam sam na sam tego podłego Szczerbica...

— Szczerbica!... — jęknęła Ewa.

— Kajetana. Bo był drugi Szczerbic, Siżyś, rozumny i miłusi, muzyk kochany, to go, jak na złość, w Wiedniu bandyci zamordowali.

— Czy tak? — spytała Ewa.

— A jak spotkam nareszcie tego Kajetana, to trzasnę sześć razy szpicrutą, posiekam fizys na kotlety. Zeby pręgi, jak mój najgrubszy palec, musiał nosić na buzi przez ruski miesiąc! Powiedział o papusiu... No, nie powtórzę!

— A kiedy to pewnie prawda... — śmiał się Bodzanta.

— Och, bo papuś to jest także! — zaperzyła się. Po chwili uspokojona ciągnęła dalej:

— Wszystko dlatego, że papuś już wówczas zamierzył spełnić swój wielki czyn i mówić czasem, otwierał usta do tego... stada!...

WACŁAW SIEROSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

117

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, a sam wraca do Krakowa. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Posadzony o podpalenie Krakowa, opuszcza miasto. Wraca na wieść o śmierci królowej Barbary i przywołuje jej ducha, na widok którego król mdleje, a dworzanie ujmują Twardowskiego. Wykupuje go podstępem Maciek. Po powrocie z Litwy król poślubia księżnę Katarzynę. Twardowski przy pomocy Bianki, która wyznaje mu swą miłość, ukrywa się dalej. Za jej namową przybrał też nazwisko jej brata, Włocha Durccini Campoletti, co umożliwiło mu uzyskanie dyplomu doktorskiego, pozwalającego na praktykę lekarską. Zgodnie z panującym zwyczajem Twardowski wydaje ucztę. Zebrani, gratulując gospodarzowi, dyskutują na temat ważności nauki medycyny.

Wszyscy wzniesli okrzyki i pełne wina puchary wychyliłi do dna, o czym zaświadczyli przechylając czary na paznokcie i wołając:

— Pełna prze zdrowie!

Wielu jeszcze dnia tego mówiło znakomitych i uczonych mężów, a ponieważ za każdym razem pito „pełną prze zdrowie”, robiło się coraz gwarniej i weselej. Coraz gęściej latało w powietrzu wołanie na służbę:

— Nalej!

Poniekąd już rozpasali pasy, już zrzucili wierzchnie okrycia, już obejmowali się w pół, już pokładali sobie ręce na ramiona, już całowali się w gęby, to śmiejąc się, to lejąc łzy...

Wtem podniósł się rumiany, tęgi, zawsze wesoło rozśmiany Kacper Zebrzydowski i wnosząc puchar małmazji, zaczął po polsku:

— Dostyc włoszczyzny i łaciny... My tu jesteście doma, i wybac, miły gospodarzu, że własnym chcemy śpiewać dziobem... Jakoż jest on już przednie wypolerowan i w wierszach, i w prozie, i w świętym Piśmie, i w krotchwilnych figlikach... „Czczeniemy” już po polsku i pana Reja, i pana Kochanowskiego, i wielu innych... Więc i ja będę mówił po polsku, nie uchybiając zacz mowie Danta ni Wergilego...

Wielokroć z niemałym podziwem rozbieierałem to u siebie i macałem przyczyny, skądby to rosło, iż ludzie starzy, niemal wszyscy, skarżą się na dzisiejsze czasy, a ony pirwscy

↓ **STEFAN ZEROMSKI** ↓
↓ **DZIEJE GRZECHU** ↓

— Och, jakież to ordynarne i niesprawiedliwe słowa!... — z niesmakiem mruknął Bodzanta.

— Bo widzisz, papuś w sam dzień Matki Boskiej Zielnej, w rocznicę moich urodzin, sześć lat temu wyrzekł się władania swymi dobrami.

— Dlaczego? — spytała Ewa niedbale.

— A z dziwactwa! Z pańskiej fanaberii. Jeszcze tego na świecie nie było, więc to musiał zmaistrować. Kiedy ludzie stali po sumie przed kościołem w Główni, krótkimi słowy ich zawiadomił. Odtąd papuś i ja, my, Bodzantowie, szlachta prawieczna, wróciliśmy, skądśmy wyszli: weszliśmy w lud i staliśmy się jednostkami z ludu.

Powiedziała to głosem wyniosłym, ze śmieszna grandezza, zawiązując się w swój żaglowy płaszcz, jakby w gronostajową delię królowej.

Bodzanta śmiał się dziwacznym swym śmiechem, głęboko radosnym, ekstatycznym, weselącym się w sobie, mówiąc:

— Jednostko z ludu, przedstawiasz ten czyn demokratyczny z taką pychą, jakbyś publikowała nadanie i uniwersał królowej.

Konie gwałtownie skreśliły na boczna drogę, świeżo zaopatrzoną w głębokie rowy, wysoko podniesioną i usypaną tłuczonym granitem. Minięto wieś kościelną, później skrecono na lewo i pojazd potoczył się w dół.

— Patrz, Ewo, to nasza szosa. Nasza — to nie znaczy za nasze pieniądze, lecz naszymi usiłowaniami dźwignięta. Most. Widzisz go na rzece, tam w dole. Nasz most! Patrz, jakie ma filary! To kwarce z naszych gór, brany na cement. Myślisz może, że to jest jakaś odmienna rzeka? Mylisz się grubo! To ta sama, cośmy ją już raz przebywali. Słuchaj, jak ta awanturka szumi... Och, ona szumi! Kocham ją bardzo. Strasznie ją kocham! Papusia tak kocham, Majdan — i ja. No... i mamę... Nie masz pojęcia, jaka to rzeka kapryśnica, jaki dzikus. Na wiosnę wzbiera nagle i staje się ogromna jak huczający Rodan. To samo w końcu czerwca, na święty Jan. Zalewa całą dolinę, rwie groble, targa upusty, szarpie młyny, zrzuca ze siebie wszelkie mosty. Nie znosiła do tej pory mostów, a teraz dobrodziejka musi tolerować nasz most! Przykre to, moja pani, ale cóż robić... Zła jest jak człowiek. Wszystkie jej strumienie są z naszych, czarnych, jodłowych borów, wszystkie idą ze źródeł w naszej puszczy. Toteż ona ma czarną duszę. (Bo ona ma duszę... — szepnęła.) — A ja ją kocham właśnie za dzikość, za wzniosłość i za grozę jej duszy. Ona ma taką duszę jak tutejsi ludzie, jak tutejsi chłopci i jak my, tutejsi chłopci, Bodzantowie.

— Znow się, chłopko, wynosisz pychę... — chichotał Bodzanta.

— Musieliśmy tu wzniesić nad nią tak wielki most, żeby go nie ugryzła. Już go próbowała zeszłego roku: na święty Jan wydeła się, wydzwignęła — mało nie pękła — i nic, ledwie liznęła górnych prze-

zbytne chwałą, ganiąc terażniejsze sprawy nasze, obyczaje i to, czegokolwiek oni w młodości swej nie czynili, a twierdząc, iż wszystko idzie co dalej, to gorzej, tak w dobrym i porządnym życiu, jako też i w innych wszystkich cnotach. Nawet uбір nasz dzisiejszy ganią, powiadając, by przykrótki, a nieuczciwy, a długi, suchawły. Jako powiadam, myśliłem na to częstokroć i było na co, bo wždy to jest rzecz, mimo wszystek rozum dziwna, iż szedziwe lata, które za długim rzeczą badaniem i rozsądek człowieczy doskonalszy czynią, w tej mierze tak błędzą, nie bacząc, iż kiedyby tak szło co dalej, to gorzej, to jest, iżby zawdy ociec lepszy był niż syn, już byśmy nie teraz, ale dawno — do onego ostatniego kresu złości przyszli, gdzieby się pogorszyć nie mogło. A wždy widzimy, iż nie tylko za tego naszego wieku, ale i za dawnego zawdy starzy byli w tym swym jakoby przyrodzonym błędzie, co się z ksiąg pokazać może, zwłaszcza z komedyj, w których jako w zwierciadle żywot ludzki widzieć. Przyczyny tedy obłędu tego ja inej w swej głowie nie naję, jedno tę, iż lata, precz bieżąc, biorą z sobą wiele człowieczego dobrego i odejmują siłę, a z nienagłą gubią żywość i ciepło przyrodzone z wilgotnością, za którym ginieniem człowiek się mieni, żyły, muskuły, członki słabieją, przez które duch nasz rozpostrza swoją władzę. A przeto, jako w jesieni pada liść z drzewa, tak wtenczas odchodzi od naszego serca wszystko, co nam było w młodości miło, a na miejsce dobrej, a wesołej myśli wchodzi w nas zła, a smętna, a jeszcze nie sama, ale przywiedzie z sobą wszystkie niedostatki, wszystkie niewczasy, tak iż wtenczas już niejedno ciało,

ale i duch w człowiecze choruje, a to, co człowiek dobrego miał albo widział na świecie, wszystko zginie, chyba pamięć tylko zostanie, a jakoby obraz onego lubego wieku, gdy człowiek młody był: bo ten czas jest jako wiosna, wszystko się około nas śmieje, wszystko zdą się równo, niebo się kotłem widzi, a ziemia wszystka nasza, na myśl nie przyjdzie bolesny smutek, ale radosne wesele z dziwną uciechą: owa raj się widzi przeciwko innemu czasowi. Zaczynam bodajby nie lepiej, kiedy przyśpieje włos siwy, a człowiek na dół idzie, upuszczając to, w czym się kochał, a wstępując w starość, jako w ziemię, aby brał zaraz z sobą i pamięć tych wszystkich rozkoszy swoich, i mógł to na siebie przenieść, nic z nich nie zapomnieć, co Temistokles w rzeczach podobno przykrych rad by był umiał...

Bo jesteśmy, jako ci, którzy w okręcie na morze albo w czółnie na rzekę z brzegu się puszczają i patrząc na brzeg, zda im się, iż brzeg bieży, a okręt albo czółno stoi, co w istnej prawdzie inaczej się ma, albowiem tak brzeg, jako czas i wszelkie krotchwilne w jednej mierze stoja, a my w tej łodzi, w tym okręcie, gdzie śmierć styruje, płyniem po tym niebezpiecznym morzu, które wszystko zaleje i pożre, ani wolno do brzegu nazad się wrócić, ale musi człowiek wciąż pędzić, a naskakawszy się po okrutnych wełnach i nakarmiwszy się srogiego strachu, na koniec utonąć, gdy się okręt o jaką skałę rozbije... Dlatego, w twoje ręce, miły gospodarzu, piję ja ten kielich: za młodość, za radość, za rozkosz i wesołość, za wszystko, czym kwitnie życie, a także za twą naukę i sztukę, która nam siły wzmoże i zdrowie utrwali... Żyj długo i szczęśliwie!... Pełna prze zdrowie!

Tu mówca wznosił kielich i duszkiem go wychylił, a za nim wszyscy zerwali się i uczynili to samo. Wszczął się wielki krzyk i stukanie w puchary.

— Niech żyje!... Niech żyje!... Sto lat!... Sto... lat... Niech żyje nam!

Gospodarz kłaniał się, dziękował, a jednocześnie dawał Maćkowi znak. Ten wnet wyciągnął swą łaskę w stronę zawieszonych kotarą drzwi i stamtąd zabrzmiała słodka muzyka...

Ucichli i słuchali, a służba precz zabierała puste misy i roznosiła nowe potrawy, nale-

seł. Bo on ma 120 łokci długości. Wszystkie okoliczne wsie składały się kamieniem, furmanką, drzewem i pracą na ten most. Czyś ty kiedy słyszała, żeby chłopci z jednej wsi, ba — z jednej parafii, dali szeląg na most w innej parafii? Przenigdy by nie dali w dawnych czasach! Chłop dawny, chłop zimny ugor, chłop piona i martwa rola, którego duszę potwórna, zimną i martwą, utopioną w liczeniu zysku, my niszczy... Bo trzeba ci wiedzieć, że my niszczy chłopów i stwarzamy obywateli. Precz ze szlachtą i precz z chłopami! — słyszysz! Chłop nowy, chłop nowej Polski, którego duszę my stwarzamy, ten jednogłośnie (jednogłośnie — słyszysz — jak ongi przedwieczna, jagiellońska szlachta na sejmach) dał z dobrowoli na ten nasz nowy most do Majdanu. Dlaczegoż to tak jednogłośnie? Dlaczego?

Zachłysnęła się z wielkiej radości. Szeptala, wstając ze swego miejsca i wyciągając ręce.

— Dlatego, że papuś do tych wszystkich wsi, do zgromadzonego tłumu swym cichym głosem przemówił. Wyłożył im konieczność. A skoro on przemówił... Gdybyś ty słyszała ten okrzyk, ten jeden okrzyk, ten polski okrzyk! Któryż to król jest tak potężny, który miał kiedy na ziemi taką władzę jak mój papuś?...

Ewa obudziła się nazajutrz rano w niewielkim pokoiku, umeblowanym w sposób najprostszy. Sprzęty były ze świerkowego drzewa, pokostowane. Tylko na ścianie wisiał przepyszny sztych, reprodukcja najlepszego obrazu, jaki wydała sztuka — „Zdjęcie z krzyża” Ribery z neapolitańskiego San Martino. Ewa podniosła się, ubrała szybko i uchyliła drzwi. Poprzedniego dnia, w ciemnościach nic nie widziała. Korytarz przecinający budynek doprowadził ją do schodów i drzwi. Nikogo nie spotkała. Drzwi na dole były otwarte. Wyszła do ogrodu.

Ogród ten, jak cała okolica, leżał na dosyć stromej pochyłości góry, jednej z łańcucha ciągnącego się z zachodu na wschód. Góra pokryta była brzożowym przeważnie lasem, tylko szczyt jej nagi jeżył się od bezleśnych rumowisk i skał. W miejscu, gdzie od strony pół zamierał las, rozpościerały się ogrody idąc w dal po falistościach gruntu. W ogrodach tam i sam stały domki, domy i znaczniejsze budowle. Drzewa owocowe w nowo założonych sadach były jeszcze nie-

wała puste puchary. Gwar głosów, śmiechy i zarty zagłuszyły wkrótce muzykę.

— Sami śpiewać chcema!... Sami śpiewać będziemy.

Poniekórzy, nie czekając zgody innych, już rycieli na całe gardło:

*Nazajutrz Ksantowi uczniowie,
Będąc z nim w szkolnej rozmowie,
Jeden z uczniów tym go poczcil,
Na obiad go ochotnie prosił...*

Inni oparli się łokciami na stole, ciągnęli pobożnie, kiwając się do taktu:

*Est liber hic scriptus,
Qui scripsit, sit benedictus...¹*

Ale byli tacy, co pochutnywając nieprzy stojnie, krzyczeli:



*Dawać nam lutnie!
Hej!...
Wafna! Wafna!
Quid fecisti sors turpissima!
Nostrae vitae gaudia
Abstulisti omnia!...²*

— A to ryczał!... Jak tysiąc osłów!... Silentium!... Gdzie waganiec!... Dawać sam Kurdzieszę!... Niech śpiewają przystojnie!... — rozkazywał Zebrzydowski.

— Nie ma, Kasprusiu, nie ma Kurdzieszę!... Już ja go szukał... Skradł pewnie dzban wina i czmychnął... A waganiec jego wszyscy pijani!... — oznajmił mu żałośnie pan Stypek. — Nie lituję ja jada i napoju ludzom, ale czy nie rozpusta dawać taką małmazję tej czeredzie?... Czy oni się na tym znają!... Mówiłem już... Durcci... hm... szwagrowi, ale on się jeno śmieje!...

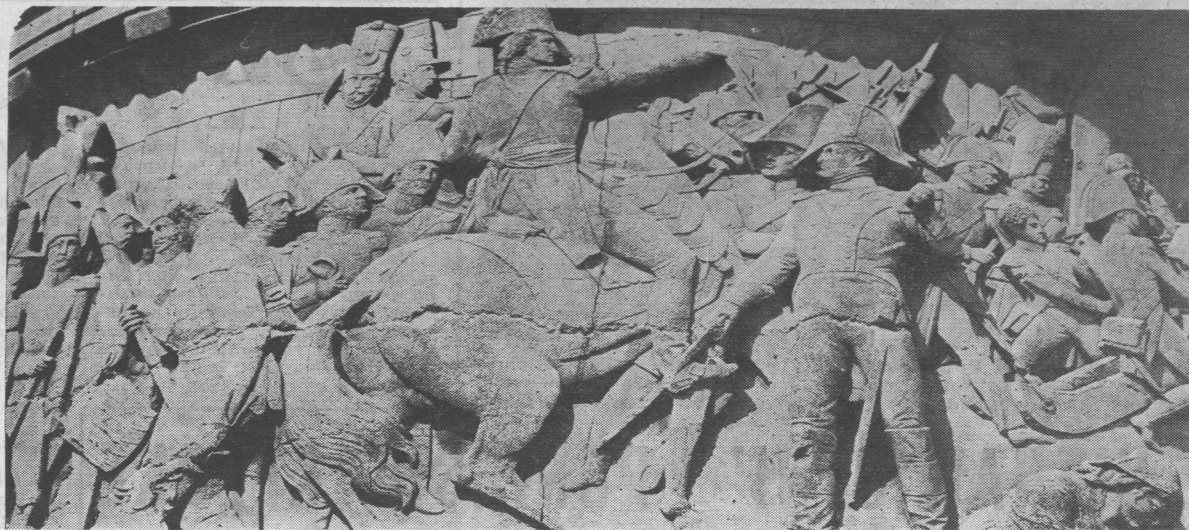
— My się także będziemy śmiać!... Wždy kiedy się oni tu popiją i rozliza... Wszyscy, co ustoją na nogach, do mnie pójdą... na Kanoniczną... Tam dopiero pohlulamy... Już tam czekają Małgosie i Zofki! Bo bez niewiast to żadna zabawa!... — dowodził Zebrzydowski.

— I bez kart, bez kości, bez hazardu, co życie krasi — też nudno! — dodał pan Stypek.

Uczta cichła, zamierała. Wielu spało, oparłszy głowy na stołach, inni leżeli na ławach i pod stołami, poniekórzy tylko jeszcze przypijali do siebie i swarzyli się. Służba pod surowym nadzorem Maćka zbierała naczynia, sprzątała rozrzucone resztki jada, ścierała porozlewane napoje. Mdy zapach winnego „ugaru”, ludzkiego potu, gotowanego mięsowa, korzeni — zdusił i wyżenił precz woń palonych wciąż aromatów i pomiętej na stole macierzanki.

¹ Jest tu książka napisana,
Ten kto ją napisał, niech będzie błogosławiony.
² Cóż uczyniłeś, najokrutniejszy losie,
Zabrałeś nam wszelkie rozkosze życia...

Dalszy ciąg nastąpi



UŁANI POLSCY W OBRONIE PARYŻA

Z wędrówek po stolicy Francji

Montmartre, Pigalle, Clichy — to dzisiaj dzielnice Paryża, które wypełnia wieczorem tłum rozmawiający wszystkimi językami globu ziemskiego i szukający tam rozrywki po kinach, teatrzykach i kabaletach. A jednak Montmartre, a szczególnie Clichy — to także dzielnice historyczne. I w tym roku właśnie, wczesną wiosną, upłynęło 150 lat od bitwy, która tam została stoczona i z którą związane jest imię żołnierza polskiego.

Była to słynna obrona tak zwanej „Barrière de Clichy”. „Barrière de Clichy”, a nie placu, Placu bowiem wtedy jeszcze nie było. Była tam wtedy jedna z rogatki celnych, jakimi otoczył Paryż przed Wielką Rewolucją dzierżawca podatków i słynny chemik Lavoisier. Rogatka ta stanowiła później ogniwo w pasie umocnień otaczających miasto.

Après le désastre de la campagne de Russie, les batailles de Lutzen, de Bautzen, et finalement la défaite de Leipzig, les Alliés envahissent la France. Paris est menacé. Les armées prussiennes et russes déferlent sur la ville, en venant du Nord. La défense de la barrière de Clichy qui n'était pas encore une place, mais faisait à l'époque partie des fortifications de la ville est confiée au maréchal Moncey, ayant entre autres, sous ses ordres, quelques escadrons de la cavalerie polonaise. La bataille est engagée le 30 mars 1814 à l'aube et se poursuit, acharnée, durant de longues heures.

Aujourd'hui, un monument, élevé au milieu de la place Clichy et représentant le maréchal Moncey, commémore la dernière bataille de l'héroïque campagne de 1814. Sur le bas-relief qui entoure le socle, deux lanciers polonais, reconnaissables à leurs hauts bonnets, rappellent la présence de la Pologne et de ses fils dans cette page de l'histoire de France.

W MARCU 1814 roku po przegranej bitwie pod Lipskiem część armii Napoleona walcząca z wojskami Ententy osłaniała Paryż, któremu zagrażały wojska pruskie i rosyjskie, napierając od północy. 30 marca, z nastaniem świtu, zaczął się atak na francuskie pozycje obronne na wzgórzu Montmartre i przy rogatce Clichy. Obroną Paryża od tej strony kierował marszałek Moncey, który pod swoim dowództwem miał m. in. parę szwadronów kawalerii polskiej. Na czele tych polskich szwoleżerów i oddziału składającego się z części gwardii narodowej oraz inwalidów wojennych, marszałek Moncey stoczył na ówczesnej rogatce, a na dzisiejszym placu Clichy, zaciętą walkę obronną. W walce tej żołnierz polski raz jeszcze odkrył się sławą. Była to ostatnia bitwa heroicznej Kampanii Francuskiej roku 1814.

Jeden z francuskich poetów romantycznych, Antoine Deschamps, upamiętnił te walki w pięknym poemacie, zatytułowanym: „Le Lancier Polonais 31 mars 1814”, kończącym się tymi słowami:

*Et ce soldat, couvert de sang et de sueur,
S'avance à pas comptés comme un triomphateur,*

Cette image n'est point par le temps effacée, Ce soldat est encore présent à ma pensée, Et je le vois toujours dans ce moment fatal, Pâle, blond et sanglant, courbé sur son cheval, C'est la Pologne, hélas! par le destin trompée, Pour la France, donnant son dernier coup d'épée. (I żołnierz ten, krwią i potem okryty, posuwa się krokiem miarowym tak jak gdyby to on był zwycięzca. Czas nie zatrzyma mi tego obrazu, Do dziś mam go żywo przed oczami, Jakim był w tym momencie klęski, Jasnowłosy, bladej, okrwawiony, Nad grzywą konia pochylony... To Polska, niestety przez los zdradzona Dla Francji szablą swój ostatni zadaje cios).

Poeta miał lat 14, gdy był zapewne świadkiem walk u bariery Clichy. Musiało być to dla niego głębokim przeżyciem, skoro w kilkanaście lat później wspominał je z takim wzruszeniem w swym poemacie.

Pośrodku placu Clichy, wśród nieprzerwanie płynącego we wszystkich kierunkach strumienia samochodów i autobusów, stoi pomnik, upamiętniający obronę „Barrière de Clichy”. Na cokole rzeźbiarz ustawił piękną grupę z brązu z posągami marszałka Moncey. Dokoła okrągłego cokółka biegnie płaskorzeźba. Przedstawia ona obrońców ro-

Na zdjęciu powyżej: płaskorzeźba wokół pomnika na Place Clichy. Poniżej: fragment pomnika przedstawiający polskich ułanów



gatkki Clichy, a wśród nich widać dwóch polskich lansjerów w wysokich szwoleżerskich czapkach.

M. Dąbrowski

D. DOWOJNA - BIENAIME

*TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SADACH W PARYŻU*

*Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji*

*23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)*

TELEFON: ODEon 41-17

METRO: PONT-MARIE

*Fryzjer
polski*

**FRANÇOIS
et JACQUELINE**

*53, rue des Acacias
— PARIS XVII*

*(na rogu Avenue
Mac — Mahon)*

Tel.: GALvani 93-59

Métro — ETOILE

MARCHAND BOLDODUC

ODZIEŻ męska, damska
oraz dla dzieci i młodzieży

Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:

**VALENCIENNES:
39, Place d'Armes**

**JAKOŚĆ ♦ KOMFORT
♦ WYBÓR ♦ CENY**



Ponad 900 dzieci Polonii zagranicznej z ośmiu krajów Europy spędzi tegoroczne wakacje w Polsce. Największą grupę (około 500) stanowią będą dzieci polskiego pochodzenia z Francji

„NIENAWISTNI” PONIEŚLI KLĘSKĘ

Wyrazem przywiązania Polaków zamieszkałych we Francji i Francuzów pochodzenia polskiego do dalekiej, lecz jakże drogą sercu Polski były w okresie minionego dwudziestolecia niewątpliwie m. in. sprawy takie, jak urządzenie co roku polskich uroczystości gwiazdkowych, entuzjastyczne przyjęcie, jakie emigranci zgromadzeni przybytemu w 1954 roku po raz pierwszy do Francji „Mazowszu”, coroczne wyjazdy dzieci polonijnych na wakacje do Kraju itp.

BYŁ TAKI OKRES kilkanaście lat temu, kiedy w pewnych koloniach okazywanie przywiązania do Kraju jak np. wysłanie dziecka na wakacje do Polski wymagało — tak! — dużej odwagi cywilnej. Wrogię Polsce Ludowej pisma emigracyjne obсыpywały rodziców tych dzieci najbardziej ordynarnymi obelgami, różni rozhisteryzowani „niepodległościowcy” robili wszystko, co tylko było w ich mocy, aby nie dopuścić do tego, by dzieci Polonii mogły spędzić wakacje w Ojczyźnie swoich rodziców i dziadków. Sarkali nawet i na prasę francuską, która informowała swoich czytelników o wyjazdach dzieci do Kraju.

Warto dziś przypomnieć, niektóre „antypolonijne” wypowiedzi z tamtego okresu. Jakże silnie musiało być u emigrantów uczucie przywiązania do Kraju, skoro nie poszli za nimi, nie dali się zastraszyć, nie uwierzyli im! Oto próbka nienawiści, jaką w tamtych czasach żywno w niektórych kołach emigracyjnych w stosunku do Kraju i do rodziców wysyłających swoje dzieci na wakacje do Polski. Cytowany przez nas tekst ukazał się w roku 1952 w ówczesnej paryskiej „Syrenie” (nr 239 z 13 września 1952 r.)

Tekst nosił tytuł: „Kto oddaje swoje dziecko komunistom nie godzien jest szacunku rodaków”. „Syrena” przedrukowała go z „Biuletynu — Pokój i Wolność”. Posłuchajmy:

„W ostatnich tygodniach przeczytaliśmy dwie notatki prasowe. Pierwsza w paryskim tygodniku „Syrena” zawierała ustępy następujące: „Polska prasa niepodległościowa we Francji pominała zupełnie milczeniem sprawę wywiezienia czterechset dzieci polskich na tzw. letnie wczasy...

Okazuje się, że propaganda reżymowców prowadzona jest nieustannie i nie chybja, skoro znalazło się we Francji aż tyle rodzin gotowych do zaprzeczenia dzieci komunistycznym pedagogom!” Autor notatki wyciąga następujące konkluzje z omawianego wydarzenia: „Wychodźstwo polskie we Francji z powyższego faktu powinno wyciągnąć należyte wnioski i odpowiednio ustosunkować się do tych, którzy bezmyślnie sprzedali swe dzieci reżymowcom za cenę kilkutygodniowego utrzymywania”.

Dруга z tych notatek ukazała się w wielkim dzienniku „Le Figaro” z dnia 14/15 sierpnia br. pod tytułem: „Mille enfants d'émigrés Polonais sont attendus au Havre.” Oto jej tekst: „Le pequet polonais „Batory” qui avait quitté le Havre le 10 juillet dernier, ayant à son bord un millier d'enfants d'émigrés polonais travaillant dans diverses régions de France, sera de retour demain matin à 8 heures. Il ramène en France les enfants qui viennent de passer un mois de vacances en Pologne aux frais du gouvernement polonais.” Niestety, pierwsza notatka będzie czytana tylko przez pewne grono rodaków, a druga przez około 2.500.000 Francuzów!...

Stwierdziwszy następnie z ciężkim sercem, że: „Sprawa kolonii letnich była porażką obozu niepodległościowego we Francji”, „Syrena” przystępuje do wskazywania palcem tych, którzy „zawiniłi”: „Za zezwolenie na wyjazd odpowiedzialność spada na władze francuskie...”. Władze francuskie, które autor „patriota”, „Polak” i „w ogóle” poucza, że „w Niemczech władze okupacyjne nie wypuściły Polonii wstfalskiej, które też werbowano na kom-somolców”.

I dalej: „Natomiast za danie swego zezwolenia na zapisanie dziecka na reżymowe „kolonie letnie” odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim rodzice. Rodzice, którym należy wytłumaczyć, do czego prowadzi oddawanie dzieci komunistom, zanim jeszcze synek znajdzie się w kryminale”.

LISTY Józefa Grzybka

Zrzućmy z siebie gnuśność i lenistwo

Groźne choroby od dłuższego już czasu toczą skupiska polonijne na Nordzie: wymaganie darmochoy i apatia, albo może raczej — gnuśność. Przykładów na to jest dużo...

No, taka na przykład, jakże często powtarzająca się od paru lat na Nordzie sytuacja; w miasteczku X-les-Mines organizuje się imprezę polską. W rodzinie państwa Kowalskich (to znaczy w „przeciętnej”, „typowej” — czy

jak tam jeszcze to określić — rodzinie polskiej na Nordzie) od razu powiadają: — Chętnie byśmy poszli, ale tam trzeba płacić wstęp! (A w kinie, a przy wejściu na bal czy na stadion, to się nie płaci? można by tutaj zapytać Kowalskich.)

Albo w osiedlu Y-les-Mines paru „zapaleńców” (na szczęście, są jeszcze tacy między nami!) zamierza coś zrobić, „postawić coś na nogi”, jak to się u nas mówi — wystawić polską sztukę teatralną, zorganizować imprezę polską czy też dyskusję na temat współczesnej Polski...

„Zapaleńcy” zwracają się z apelem do miejscowych Rodaków. „Pomóżcie! — wołają. — Toć chodzi właśnie o tę polskość, na której krzewieniu tak bardzo podobno Wam zależy!” Jaki jest oddźwięk? Zawsze prawie taki sam: — Chętnie zrobilibyśmy, pomoglibyśmy, wystąpilibyśmy — odpowiadają jeden po drugim drodzy nasi Rodacy i kocha-

ne Rodaczki, jak to mówią prezesi i przewodniczący na akademiach — ale... Właśnie to „ale”. Po prostu brak ochoty, lenistwo.

Gnuśność, jakaś taka martwość, plus przekonanie, że wszystko co polskie musi być za darmo. Cóż by powiedzieli na to, gdyby tak wstali z grobów starzy górnicy polscy i działacze?

Piszę o tym wszystkim, „bom smutny i sam pełen winy”. Piszę o tym, bo wydaje mi się, że zły dajemy przykład młodszemu i najmłodszemu... Ale piszę o tym także i dlatego, że nie jest jeszcze za późno, aby to zło naprawić.

Proponuję, abyśmy nie zulekając zastanowili się wspólnie nad tą tak ważną przeciw sprawą.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK
z Nordu

OBÓZ SPORTOWO-WYPOCZYNKOWY DLA MŁODZIEŻY POLONIJNEJ

- Poznają piękno Kraju swoich ojców
- Podniosą swoją sprawność sportową
- Pogłębią znajomość języka polskiego
- Wezmą udział w Spartakiadzie 1000-lecia

Zgodnie z tradycją lat ubiegłych również i w bieżącym roku Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” organizuje w dniach od 1 do 23 lipca br. obóz sportowo-wypoczynkowy dla młodzieży polonijnej, przede wszystkim z polskich klubów i kół sportowych za granicą. Tegoroczny obóz dla ponad 150 osób zorganizowany będzie w pięknej miejscowości wypoczynkowej Julinie koło Łańcuta. Młodzież polonijna zamieszka w byłym pałacu letnim Potockich.

* * *

OBOZ BĘDZIE MIAŁ charakter sportowo-wypoczynkowy, ale jego uczestnicy zapoznają się również z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym Polski ze szczególnym uwzględnieniem rejonu Rzeszowszczyzny. Program, oprócz zajęć wychowania fizycznego i sportowego, przewiduje organizowanie wieczornic artystycznych, odczytów, zabaw tanecznych, widowisk teatralnych, seansów polskich filmów historycznych i rozrywkowych.

Celem wieczorków będzie również pogłębienie znajomości języka polskiego i zapoznanie się wzajemne polskiej młodzieży polonijnej różnych krajów. Przewiduje się różne wycieczki turystyczno-krajoznawcze do niektórych ośrodków przemysłowych i zwiedzanie zabytków historycznych. Odbędą się także imprezy sportowe, turnieje i różnego rodzaju rozgrywki w piłce nożnej, siatkówce i koszykówce tak pomiędzy drużynami polonijnymi jak i drużynami miejscowymi. Najlepsze drużyny młodzieży Polonii zagranicznej wezmą udział w wielkiej sportowej Spartakiadzie Tysiąclecia, która odbędzie się na stadionie X-lecia w Warszawie.

Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną otrzymało już około 130 zgłoszeń, m. in. z Francji (45), Belgii (38), Niemieckiej Republiki Federalnej, USA, Kanady, Holandii, Szwecji, Danii, Argentyny, Brazylii.

We wszelkich sprawach dotyczących obozu sportowo-wypoczynkowego w Julinie należy zwracać się do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną: Warszawa, ul. Bracka 5.



Pobyt na wakacjach w Kraju to nie tylko wypoczynek i turystyka. To przede wszystkim pogłębienie znajomości języka polskiego i poznanie współczesnego życia w Polsce

TWOI GOŚCIE BĘDĄ ZACHWYCENI

jeśli stół nakryjesz barwnym, ręcznie tkanym i haftowanym

LUDOWYM OBRUSEM Z POLSKI

Polskie obrusy, serwety i serwetki, wykonane w 100 procentach ręcznie przez artystów ludowych z różnych regionów Polski,

możesz kupić w firmie:

„LA BOUTIQUE POLONAISE”
25, rue Drouot, Paris IX-e

Firma ta otrzymuje stale z Polski coraz to nowe wzory obrusów i serwet w bardzo małych seriach.



Album życzeń i pozdrowień

© Z okazji ślubu i przypadających równocześnie urodzin najserdeczniejsze życzenia kochanej Annie Czarneckiej z Denain (Nord) przesyłają: Stanisław i Władysław Czarneccy, Helene Czarnecka-Mateja, Alina Czarnecka-Milner z Bytomia.

Z ŻYCIA RÓŻNYCH KOLONII

SMIERĆ POLSKIEGO GÓRNIKA

VERMELLES. Licznie zebrani towarzysze pracy wzięli udział w pogrzebie górnika **Józefa Dudziaka**, który stracił życie w nieszczęśliwym wypadku w kopalni. Rodzinie Zmarłego „Tygodnik” składa szczere wyrazy współczucia.

KONKURS WĘDKARSKI

VENDIN-en-VIEIL. W zorganizowanym tu konkursie wędkarskim p. **Józef Szablewski** zajął trzecie miejsce (280 pkt), p. **Henryk Szablewski** piąte miejsce (179 pkt), a p. **Wojciech** dziesiąte miejsce (42 pkt).

ROCZNICA STOWARZYSZENIA „HARMONIA”

BULLY-LES-MINES. Stowarzyszenie Muzyczne „Harmonia” obchodziło uroczyste 38 rocznicę swego istnienia. Po złożeniu wieńców pod pomnikiem poległych członków Stowarzyszenia oraz jego sympatycy udali się do

gmachu merostwa. Do przedstawicieli władz miejskich mówił prezes p. **Konieczny**. Na przemówienie to odpowiedział mer p. **Mallet**, zapewniając o całkowitym poparciu dla działalności Stowarzyszenia ze strony władz miejskich. Mer wręczył wielu członkom Stowarzyszenia medale za długoletnią pracę. Medal honorowy za 30 lat pracy otrzymali: p. **Jan Superczyński**, p. **Józef Trzaskowski**, p. **Czesław Kubiński**, p. **Tadeusz Klubs** i p. **Jan Klubs**; medale za 20 lat pracy: p. **Józef Gaszek**, p. **Józef Kretowicz**, p. **Edward Gressier**, p. **Edward Kalinowski**, p. **Raymond Gierczak**. Po uroczystym spotkaniu i wręczeniu odznaczeń odbyła się zabawa taneczna.

PRZYJĘCIE DLA POLAKÓW W DNIU ŚWIĘTA ZWYCZYSTWA

AVION. W dniu 8 maja z okazji rocznicy zakończenia wojny radny miejski p. **Stanisław Kubiak** przyjął w merostwie liczne grono miejscowych Rodaków.

NAJLEPIEJ GOTUJE I GOSPODARZY

MONTCEAU-LES-MINES. (St. Martin-en-Bresse). W eliminacyjnym konkursie departamentalnym do konkursu centralnego w Paryżu pierwsze miejsce zajęła p. **Nicole Błażek** z St. Martin. Reprezentować ona będzie departament Saône-et-Loire jako najlepsza gospodyni pochodzenia wiejskiego zamieszkująca ten departament. Gratulujemy i życzymy powodzenia w konkursie centralnym!

PRZYJĘCIE DLA WETERANÓW PRACY

BILLY-MONTIGNY. Z okazji Święta Pracy zarząd miejski tradycyjnym zwyczajem zaprosił na przyjęcie wszystkich weteranów pracy, wśród których znalazło się bardzo wielu b. górników — Polaków. Na przyjęciu zarząd miejski reprezentowali: p. **Jan Werochowski**, sekretarz generalny merostwa oraz radny miejski p. **F. Kamiński**.

MISTRZOSTWA BILARDOWE

BILLY-MONTIGNY. Miejscowi bilardiści zajęli drugie miejsce w swojej grupie, zwyciężając reprezentacje: Lens, Dourges i Rouvroy. Do zajęcia takiej lokaty przyczynili się w głównej mierze pp. **Kapusta**, **Kot**, **Centler**, **Kwiatkowski** i **Mądry**. W zespole z Rouvroy występował z powodzeniem pp. **Nowak**, **Marcjan**, **Waligóra**, **Kolski**, **Głuchowski**, **Kucharski** i **Spyt**. W zespole z Dourges wystąpili: **Kostuj**, **Bedra**, **Borowczak**, **Kłopotki** i **Sucharzewski**.

BULIŚCI WYGRYWAJĄ

NOEUX-LES-MINES. W ramach spotkań UFOLEP miejscowy zespół w składzie: **Hervé Rozkoszny**, **Jan Zdrojewski**, **Józef Zieliński**, i **Raymond Delassus** łatwo wygrał z „Amicale de Bully”. Drugi zespół z Noeux wygrał z Verquin. W zespole tym wystąpili m. in. **Michał Nadolna** i **Franciszek Molenda**, najlepszy bilista tego dnia.



DWOJE POLSKICH RZEŹBIARZY NA WYSTAWIE PRAC UCZNIÓW ANTOINE BOURDELLA

W Paryżu, w muzeum rzeźb znakomitego artysty francuskiego, autora Pomnika Adama Mickiewicza, otwarta została nowa i bardzo ciekawa wystawa. Składają się na nią prace przyjaciół i uczniów Bourdella. W ich liczbie znajdujemy dwoje artystów polskiego pochodzenia: panią **Mikę Mikoun** i pana **Leopolda Kretza**.

P. Mika Mikoun, urodzona w Warszawie, pracowała szereg lat w atelier Bourdella. Zaczęła wystawiać od 1927 roku. Prace jej znajdują się dzisiaj w kolekcjach wielu krajów. Na obecnej wystawie znajdujemy sześć ciekawych prac pani Mikoun.

P. Leopold Kretz, urodzony we Lwowie, odbywał studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a następnie w „Le Grande Chaumière” w Paryżu, w atelier Bourdella.

Od czasu przybycia do Paryża artysta wystawia bardzo dużo, bierze udział w salo-nach artystycznych Paryża i innych stolic. Mnożą się zamówienia, wśród nich kilka poważnych prac dla Muzeum Luksemburskiego, zamówienia państwowe na posągi, pomniki, fontanny w Paryżu, Marsylii, Cassis, Crest, Soissons, Châteauroux. Prace Leopolda Kretza znajdują się dzisiaj w zbiorach Musée National d'Art Moderne w Paryżu, w zbiorach artystycznych miasta Paryża, Poitiers, Cherbourg i innych miast.

W Musée Antoine Bourdelle p. Kretz wystawił siedem bardzo pięknych prac rzeźbiarskich oraz dwa obrazy-autoportrety. Szczególną uwagę przyciąga grupa górników — monumentalna rzeźba o bardzo silnej ekspresji (na zdjęciu powyżej).

DO SPRZEDANIA GOSPODARKA

(dom i ziemia) 10 morgów

Niewiarów poczta Niegowię pow. Bochnia woj. krakowskie

Oferły kierować pod adresem:

SMOTER JÓZEF Bois Fleuri CLAYE SOUILLY (S. & M.).

NASZA KRONIKA RODZINNA

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

NOEUX-LES-MINES: Gabriela Skrzyczak; **VENDIN-LE-VIEIL:** Jean-Luc Misztal; **FOUQUIÈRES-LEZ-LENS:** Tonny Breński; **OIGNIES:** Renée Adamczak, Renald Kubiak, Liliane Nesterek; **OSTRICOURT:** Jan Piotrowski, Bernard Nowaczyk; **WAZIERS:** Patrick Wiśniewski, Jean-Claude Witczak; **HERSIN-COUPIGNY:** Martine Skadrakula, Christian Szfrank; **LENS:** Filip Solariski, Dorota Pławińska, Izabela Baczowska, SALLAUMINES:

Florence Mileczyńska; **HÉNIN-LIETARD:** Bernard Kubiczki, Fryderyk Kwaśniewski; **LIBERCOURT:** Martine Jaruszewska, Filip Oleszko, Krzysztof Kornalewski, Izabella Opryszko, Bruno Woźniak, Dominique Kaczmarek, Stefan Oniszczak, Cathy Leszczyńska, Elżbieta Kwaśnik, Annick Wasilewska, Sylvie Legerska; **DOUAI:** Daniel Mikołajczak, Filip Gajewski; **BÉTHUNE:** Natalia Wawrzacz, Filip Lacroix; **MOYEUVRE-GRANDE:** Dominique - Raymond Koszyk, Filip Biernaczyk; **FLERS-EN-ESCRÉBIEUX:** Michel-Marc Andrysiak; **SAINS-EN-GOHELLE:**

Ryszard Kaźmierczak; **BLANZY:** Jan Ciszewski; **LE CREUSOT:** Christine Kukurowicz; **GUEUGNON:** Bruno Maciejewski; **RAIMBEAUCOURT:** Eric Kuczyński, Fabienne Przysiał, Isabella Coppik.

Małżeństwa zawarli: **GUESNAIN:** Anna Drozda i Henryk Błaszczak, Barbel Fischer i Gilbert Połowczyk; **AUBERCHICOURT:** Irena Bembenek i Edmund Kaczmarek, Alina Wojtko i Régis Pamart; **HARNES:** Monika Kierczyńska i Marian Musielak, Teresa Szymańska i Stanisław Tkaczyk, Evelyne Pietrzak i Léonard Verdière, Alicja Wierzbka i René Coppens, Janina Dymny i Victor Delaval, Georgette Dewilde i Antoni Tomaszewski, Irena Stypczyńska i Felix Leśniak; **SAINS-EN-GOHELLE:** Helena Nowak i Alix Rose; **MOYEUVRE-GRANDE:** Yvette-Rose Matuzewska i Louis Weiss; **LIBERCOURT:** Blandine Piegrzyńska i Paul Guillon, Teresa Łapińska i Stanisław Gliński, Stefania Kisiel i Ryszard Studziński, Helena Sobczak i Amedée Druelle, Janina Łapińska i Stanisław Chmielewski, Irena Kałużna i Felix Piskorek, Rozalia Ci-

chocka i Jean-Marie Delacochy; **HERSIN-COUPIGNY:** Arlette Dolata i Henryk Jaskina; **OIGNIES:** Lidia Kuczyńska i Jan Welnowski, Klotylda Ratajczak i André Gostyjanowicz, Lidia Bernarczyk i Alain François.

ZŁOTE GODY

HOUDAIN. W sali merostwa uroczyste obchodzono 50-lecie pożycia małżeńskiego państwa Cembrowicz-Kuczyk. Przemówienie do jubilatów wygłosiła zastępczyni mera p. Clarisse Carré, wręczając im kwiaty i upominek od władz miejskich.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

HAGONDANGE. Z głębokim smutkiem przyjęła miejscowa Polonia wiadomość o zgonie p. **Józefa Strzempka**, który był dla niej symbolem górnika-patrioty, kochającego swój Kraj i przybraną drugą ojczyznę. Zmarły przybył do Francji zaraz po pierwszej wojnie światowej w poszukiwaniu chleba i pracy. W czasie ostatniej wojny działał czynnie w Ruchu Oporu, był aresztowany i osadzony przez Niemców w obozie koncentracyjnym. Był on odznaczony „Croix de Guerre” i „Médaille Militaire”, a także posiadał odznaczenia „Déport Résistant” i „Combattant volontaire de la Résistance”.

Z wielkim żalem donosimy o zgonach bliskich nam wszystkim Rodaków.

Zmarli: **AVION:** Edmund Sobociński; **WAZIERS:** Jan Grzonkowski, lat 80; **Jadwiga Pawlak** z domu Jankowiak, lat 84; **Rudolf Markocki**, lat

65; **Alexandre Powolny**. **DÉCHY:** Maria Simonek z domu Kara, lat 65; **FLERS-EN-ESCRÉBIEUX:** Bogusław Bak, lat 74; **HERSIN-COUPIGNY:** Walenty Olejniczak, lat 72; **ANGRES:** Helena Lepczyńska z domu Włodarczyk, lat 55; **Józef Nyderk** lat 73; **HOUDAIN:** Katarzyna Radola z domu Wolny, lat 72; **OIGNIES:** Wawrzyniec Frackowiak, lat 66; **Jan Kuczyński**, lat 80; **HARNES:** Stanisław Maciejewski lat 57; **LENS:** Franciszek Maciejewski, lat 79; **Władysław Szkokan** lat 86; **LIBERCOURT:** Franciszek Lubik, lat 81, **Michał Skołodrzych**, lat 66; **Marianna Kubas** z domu Mikołajczak, lat 69; **Józef Idziarczyk**, lat 57; **METZ:** Katarzyna Łukowiak z domu Cieśliewicz, lat 66; **Józef Gwiazdowski**, lat 78; **MONTCEAU-LES-MINES:** Marcin Małeczki, lat 70; **MONTCHANIN:** Rozalia Ratajczak; **GUEUGNON:** Francine Żyła.

SPRZEDAŻ HURTOWA HENRI SPRECHER

72, rue Molinel - LILLE, tél. 57-35-08

- Konfekcja męska i damska
- Polskie poszwy — wsypy — damasy
- Materiały dekoracyjne (do wnętrz mieszkalnych)
- Firanki tergalowe
- Nakrycia na łóżka

PUCH PIERZE

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACOWNICZKA BIUROWA poszukiwana ze znajomością języka francuskiego i polskiego oraz umiejętnością biegłego pisania na maszynie. Praca w Paryżu. Zgłoszenia: Dział Ogłoszeń „Tygodnika Polskiego” 23, rue Taitbout, Paris IX.



PRZED NOWYMI SUKCESAMI POLSKICH SZYBOWNIKÓW

Polscy szybownicy przodują na świecie w ilości zdobytych złotych odznak z trzema diamentami. W posiadaniu polskich pilotów jest 104 takich odznak. Na drugim miejscu są piloci Francji (95 odznak).

W następnych mistrzostwach świata, które odbędą się w 1965 r. w Anglii, Polacy będą bronić tytułów mistrza i wicemistrza. Aby przeprowadzić rekonesans, mistrzostwa szybowcowe Wielkiej Brytanii obserwowali mistrz Edward Makula i trener kadry narodowej Je-

rzy Dankowski. Zostali oni zaproszeni przez klub polskich pilotów w Anglii. Mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 7—21 czerwca w Lesznie Wielkopolskim i na podstawie wyników będzie ustalona ścisła kadra, która rozpocznie przygotowania do startu w mistrzostwach świata.

W tym roku polscy szybownicy wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Jugosławii, Węgier i NRD. We wszystkich Aeroklubach sezon lotów wiosennych jest w pełni.

LE SPORT EN POLOGNE

ZIELONA GÓRA — Edward Czerwik a battu le record polonais du saut en hauteur avec un bond de 2,15. Il avait déjà réalisé semblable performance à Lyon, mais en meeting „indoor”. Au cours de la même réunion, le jeune Filipciuk a réussi 10,4 aux 100 m et 21,3 aux 200 m.

CZĘSTOCHOWA — Le poids lourd Torbus, en réalisant 151,5 kg au développé a dépassé Ireneusz Paliński (champion du monde) d'un record national d'haltérophilie.

MADRID — Au cours du match de basket-ball Real — reste de

l'Europe 91:87, les Polonais Wichowski et Pstrokoński se sont très bien comportés en marquant respectivement 10 et 6 pts. A côté du Yougoslave Korac et de l'Israélien Cohen-Minc, ils étaient les meilleurs „européens”.

VARSOVIE En gymnastique, la Pologne a battu la Finlande par 560,80:553,80. Individuellement les frères Wilhelm et Mikolaj Kubica ont enlevé les deux premières places, la troisième revenant également à un Polonais, Jankowicz. La Pologne a également battu la RSS de Lituanie par 463,20:435,65.

Varsovie — les athlètes polonais ont réussi une série de bonnes performances: Nikiciuk — 81,17 au javelot (record personnel), Begier — 58,38 au disque (record personnel), Komar — 18,34 au poids, Józef Schmidt (recordman mondial du triple-saut) — 7,31 en longueur. Au disque féminin Majkowna a réalisé 51,62.

ZABRZE — Après la 21-e journée, Górnik-Zabrze a affirmé sa position de leader en I-Division (32:10, 45:19), précédant Odra-Opole (26:14, 35:21), Legia-Varsovie (26:16, 39:27) et Zagłębie-Sosnowiec (26:16, 43:32). Malgré son match nul contre Legia, Wisła-Cracovie reste, avec Arkonia-Szczecin, la „lanterne

rouge”. En seconde division Śląsk-Wrocław mène avec 4 points d'avance et semble définitivement assuré de sa promotion en I-Division.

BYDGOSZCZ — Le Français Charles Riolo, secrétaire général de la Fédération Internationale des Sports d'Aviron, accompagnant le Président de la Fédération Thomas Keller, a visité le plan d'eau de Lęnowo, où doivent se dérouler en 1967 les championnats d'Europe d'aviron.

LUBLIN — Hongrie-province a battu la Pologne B par 3:2 (1:2). Les deux équipes ont fait montre d'un football plutôt... provincial.

Notatnik sportowca

LEKKA ATLETYKA

BASSE-YUTZ. W biegu na 250 m w grupie kadetów **Niedziela** i **Borkowski** z B. Y. w biegu seniorów na 400 m zajęli drugie miejsca.

MONTCEAU-LES-MINES. W mistrzostwach Akademii w Dijon **Markiewicz** (Montceau) wygrał trójskok w kat. kadetów.

JARNY. W czasie zawodów międzyklubowych wygrali: **Wołny** (Jarny) rzut dyskiem i oszczepem, a **Jurczak** (Jarny) skok wzwyż.

PIENNES. W ramach zawodów międzyklubowych **Urbanik** (Piennes) wygrał skok w dal oraz był drugi w biegu na 100 m. **Struzik** (Piennes) był trzeci na 800 m.

THIENVILLE. W zawodach półfinałowych dla kadetów **Jakubowski** (Longwy) wygrał bieg na 250 m i był drugi w skoku w dal. **Stefaniak** (Batilly) wygrał bieg 80 m przez płotki i był drugi w skoku wzwyż. **Bednarski** zajął drugie miejsce w rzucie dyskiem. **Arnowicz** był trzeci w rzucie młotem. W kat. minimów **Olczak** (Cuv) wygrał bieg na 60 m przez płotki, **Wojtowicz** (Homécourt) był drugi w rzucie dyskiem a **Pietrecki** trzeci w skoku wzwyż.

NANCY. W ramach mistrzostw akademickich **Ratajczak** (Faculté de Médecine)

wygrał bieg na 110 m przez płotki w kat. juniorów.

SIATKÓWKA

DECHY. Póinoc Francji prezentować będzie w kryterium młodego siatkarza **Półowczyk**.

PIŁKA NOŻNA

BRUAY-EN-ARTOIS. Górnik Wałbrzych — Selekcja Polska 2:0. W skład reprezentacji klubowej wchodził: **Kostur** (Auchel), **Pozal** (Bruay), **Godzek** (Auchel), **Galiński** (Béthune), **Zydoreczyk** (Béthune), **Dambrowski** (La-beuvrière), **Firley** (Béthune), **Klimeczak** (Bruay), **Popiela** (Auchel), **Gyczek** (Auchel) i **Dobrucki** (Houdain). Reprezentacja klubowa przegrała wyraźnie z Górnikiem. Główną przyczyną porażki było niezgranie się oraz brak niektórych graczy jak **Kobędzi** i **Kaczmarka**.

BRUAY-MOUSERON. Bruay-Mousseron 6:1. Wyjazd do Belgii zakończył się pełnym sukcesem dla Bruay. Bramkami podzielili się: **Kobędzi** — 4, **Kaczmarek** — 2.

CREUTZWALD. Przegrana ze Stiring 0:4 skazała drużynę z Creutzwaldu na spadek do niższej klasy.

GIRAUMONT. Zespół trzech Adamczyków był o krok od utraty mistrzostwa przegrywając na własnym boisku z Rehon 2:4. Na szczęście dla Giraumont najgroźniejszy konkurent US Jarny również przegrał w Longwy z USB 1:2. Wygrywając w Longwy miałyby US Jarny równą ilość punktów z Giraumont, ale dużo lepszy stosunek bramek.

KOLARSTWO

LOISON. Marcelak (ESC Bully) był drugi w wyścigu na 100 km.

LE CREUSOT. W biegu etapowym „Tropké du Progres” **Jankowski** zajął w klasyfikacji końcowej szesnaste miejsce z różnicą 3 minut za zwycięzcą.

AULNOYE. Bagnuski (CC Aulnoye) wygrał wyścig w Bousies.

DENAIN. Minkiewicz z Denain był dziewiąty.

GIMNASTYKA

LENS. W czasie zawodów międzyklubowych **Françoise Bobek** (Wingles) zajęła siódme miejsce w grupie „sans agres”, a **Christiane Wiśniewska** (Lens) trzecie w kat. „avec agres”.

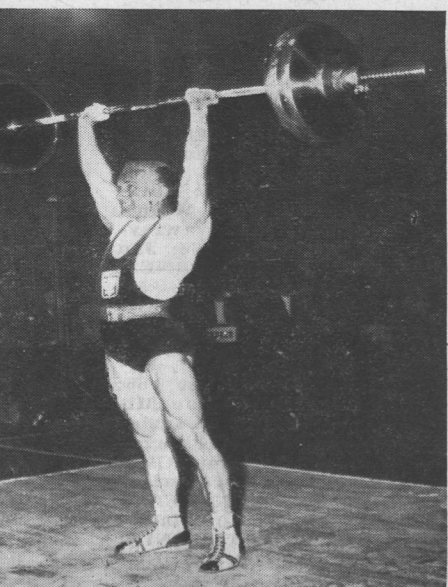
DECHY. W zawodach mistrzowskich **Francine Przyłak** uzyskała drugą lokatę na III stopniu.

MONTCHANIN - AUTUN. Dyplom „brevet de gymnastique” zdobył **Jean-Claude Sikora**.

Cieżarowcy szyczą się do Olimpiady

W międzynarodowym turnieju podnoszenia ciężarów w Paryżu (26—28.V) startowała cała reprezentacja Polski w składzie: **Richter**, **Trebecki**, **Nowak**, **Kozłowski**, **Zieliński**, **Baszanowski**, **Pietruszek**, **Kaczowski**, **Ozimek** i **Paliński**. Polacy traktowali ten turniej jako generalny sprawdzian przedolimpijski. Jednym z asów atutowych na Olimpiadę w Tokio jest **Waldemar Baszanowski** (waga lekka), którego widzimy na zdjęciu.

Drugi poważny egzamin czeka całą kadre i setki utalentowanych młodych zawodników w wielkim turnieju Spartakiady Dwudziestolecia Polski Ludowej (Białystok — 24—28 czerwca).



RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

• Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego •

LENG — PICARD ET C-IE 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

Jeśli szukasz spokoju...
...wybierz

MOTOCONFORT



**ROWERY, MOTOROWERY,
MOTOCYKLE, SKUTERY**
Najlepsza marka francuska • Najniższe ceny

u najlepszego specjalisty i wyłącznego przedstawiciela w rejonie

W. WOJTECKI

route d'Arras — LENS (P.deC.) — Fosse 4

Oferujemy ponad 200 maszyn, z których najnowsze mamy na składzie

Firma **W. WOJTECKI** posiada ponadto największy w całym rejonie wybór broni myśliwskiej i naboji

**Części zamienne • Akcesoria
Naprawy • ODWIEDŹ NAS!**

TYGODNIK POLSKI

La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii

OL. KUC
COURCELLES-HAINAUT
2, rue du Temple, 2
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce

RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:

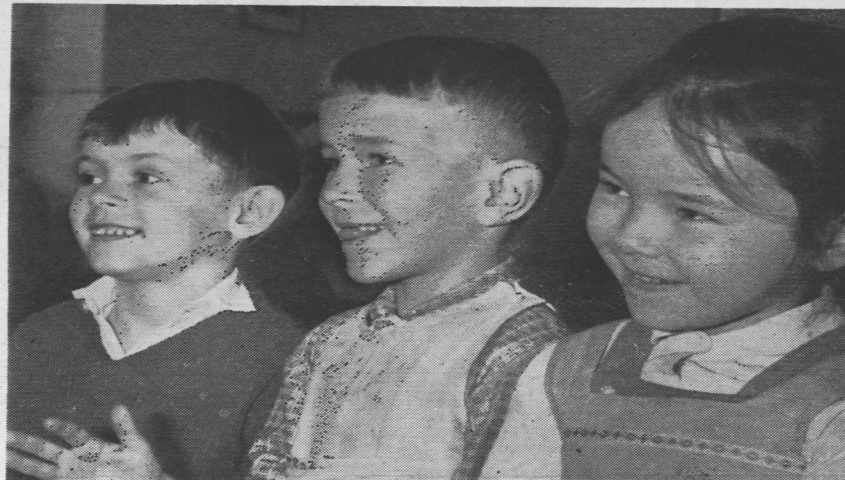
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Président-Directeur
Général
M. DARCHE

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Varsovie, ul. Ludna 4

„Entrez, entrez, nous vous présentons le plus petit cirque du monde. Le singe Kiki joue déjà sur sa guitare, tandis que le chien savant Totek fait des calculs compliqués. Les spectateurs applaudissent les acrobates Micha et Macha et, dans un instant, le magicien japonais Listo entrera en piste...” Et qu'importe si tous ces artistes ne sont que des jouets mécaniques. Les enfants qui assistent à la représentation de cet original cirque s'amuse aussi bien que sous un véritable chapiteau.

Le fondateur de ce cirque est M. Aleksander Felistak. Il le présente depuis plus de cinq ans dans les écoles et les crèches. Pourquoi? Parce que, de son propre aveu, rien ne peut lui procurer plus de joie que le rire des enfants.



Wszystkim dzieciom bardzo podoba się przedstawienie i każdy numer programu małego „cyrku” oklaskują niezwykle gorąco



Uwaga! Kolejny numer programu! Rowerzysta jedzie po linie na zawrotnej wysokości... półtora metra nad podłogą



Na zakończenie występów małpka „Kiki” puszcza bańki

ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIECI DO NAJMNIJSZEGO CYRKU ŚWIATA

JEST TO NIEZWYKŁE przedstawienie. Występują w nim świetni aktorzy i cyrkowcy. Najpierw tresowany konik, następnie foki: Zosia i Małgosia, po nich liczna rodzina niedźwiadków, znakomicie gra na gitarze małpka „Kiki”, a pies „Totek” popisuje się znajomością matematyki. Widzowie gorąco oklaskują małą orkiestrę i murzynka „Bambo” dosiadającego wielkiego słonia. Akrobaci „Misza” i „Masza” wykonują zapierające dech w piersiach karkołomne ewolucje na przyrządach gimnastycznych. A oto zaczyna występ uczony jeź palący papierosa, a zaraz po nim czarodziej „Listo” z Japonii i wiele innych oryginalnych...zabawek.

Jesteście zawiedzeni? Nie macie racji. Dzieci, które oglądają ten osobliwy, najmniejszy cyrk świata, są zachwycone, chociaż jest to Zoo-cyrk złożony wyłącznie z ruchomych zabawek.

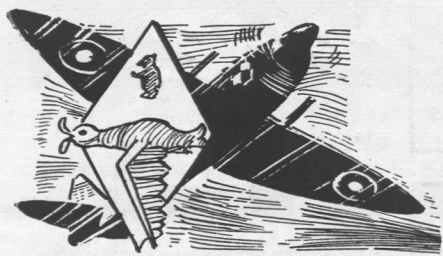
Twórcą najmniejszego cyrku świata jest p. Aleksander Felistak z Warszawy, nazywany przez dzieci Wujkiem Olkiem. Przez kilka lat zbierał on najrozmaitsze ruchome zabawki i stworzył cyrk, z którym występuje przed dziećmi. Swoją Zoo-cyrk p. Aleksander zorganizował przed pięćmi laty. Występy jego małych, zabawkowych artystów oglądały już setki tysięcy dzieci. Dawał przedstawienia w szkołach, świetlicach, domach kultury, ogródkach jordanowskich i w przedszkolach.

Pan Aleksander Felistak mówi o sobie, że zabawa jest jego zawodem i żywiołem. Nic nie sprawia mu takiej radości jak serdeczny śmiech i wesołość najmniejszych widzów i słuchaczy. Jest on autorem czterech podręczników najrozmaitszych dziecięcych gier, zabaw świetlicowych i na boisku, przeróżnych konkursów rozrywkowych.

Z okazji Międzynarodowego Święta Dziecka — 1 czerwca prezentujemy przedstawienie Zoo-cyrku, zapraszając na nie wszystkie dzieci naszych Czytelników.



Klown gra na akordeonie a mała małpka pomaga mu na talerzach. Od czasu do czasu skory do figlów złapie strzygnacka nosek jakiegoś widza



po prostu
omyłka

1

Październikowy dzień 1942 roku jest chłodny i pochmurny. Rzednąca mgła osnuwa lotnisko Northolt pod Londynem, miejsce postoju polskiego dywizjonu 306. Służba naziemna leniwie snuje się wokół maszyn gotowych już do startu, czekając na rozkazy. W kabinie jest pusto. Czuwają tylko piloci pełniący dyżur pogotowia tzw. „readiness”, skracając sobie grą z karty czas oczekiwania na rozkaz kolejnej operacji bojowej.

Niski pułap chmur. Siąpiący deszcz. Dywizjon 306 pełni dyżur pogotowia. W baraku słychać szelest tasowanej talii kart. Smużki papierosowego dymu. Brydż idzie ospale. Piloci klną na pogodę i nudy. — Już od godziny cisza. Nawet wodzów nie widać — odezwał się ppor. Benoit. — Spieszyci się do szwabów? Zapomniacie, jak popędzili ci kota, żeś ledwie zatrzymał się w Londynie — zadrwił por. Potoczek. — Nie przygadujcie sobie — wtrącił por. Jeka. — Różnie bywa. Nigdy nie wiadomo, kiedy na kogo przyjdzie kreska i napiszą w prasie — jedna z maszyn nie powróciła. — No, grajmy dalej, bo zacznę płakać nad swoim losem — zaśmiał się ppor. Benoit

— Uwaga, kpt. Żulikowski przyjechał! — krzyknął któryś z pilotów. — Koniec kartografstwa chłopcy — powiedział od progu kpt. Żulikowski. — Mam dla was niespodziankę, dostaliśmy zezwolenie na lot, o który prosiliśmy. Atakujemy baraki wojskowe koło Abeville. Lecą cztery maszyny. Porucznik Sologub poprowadzi klucz. Boczny jego będzie ppor. Benoit. Por. Wyszkowski drugi klucz z sierżantem Krupa. Atak wykonacie w odstępie 5 minut. Start godzina 12.00. Cel znacznie dobrze. Przy takiej pogodzie Niemcy nie będą się was spodziewać. Resztę danych poda Wam kpt. Sienkiewicz. No, good luck i dobrego polowania chłopcy! Pozostających zwalnim z pogotowia

— Jako was „Intelligence” mogą tylko Wam powiedzieć — teren znacie dobrze. Jednak uważajcie. Niemcy wzmocnili ostatnio obronę. Ustawili sześć nowych stanowisk sprzężonych działek „Boforsów” z zachodniej i wschodniej strony koszar. Uważajcie na lotnisko St. Omer. Stacjonuje tam jeszcze jeden dywizjon myśliwców tzw. Asów Richtofena — Czerwononosych Messerów. Niedawno tam przybyli. Pogoda nad Francją jak u nas, pułap chmur 80—100 metrów. A teraz proszę opróżnić kieszonki, żadnych adresów, notatek itp. Każda rzecz w razie zestrzelenia może dać informacje wrogowi. A oto „paczki ucieczkowe”. Good luck — chłopcy! Krótka odprawa była już zakończona



KOCHANE POCIECHY — NOS ENFANTS



- Nie patrz na niego, on chce zwrócić na siebie uwagę
- Ne le regardes-pas, il veut attirer notre attention

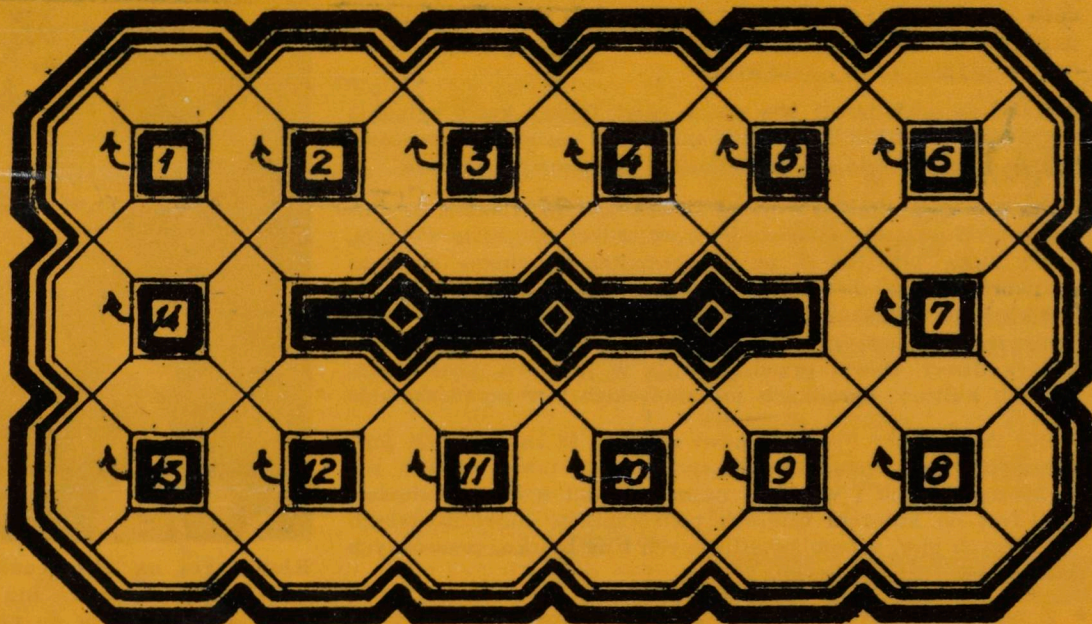


- Mamoooooooo! Ja się nuuuudzę!
- Maaamaaan! Ja m'ennuuuuie!



- Pan mu się bardzo spodobał, zwykle idzie spać bez kłopotu!
- Vous lui plaisez beaucoup, d'habitude il va dodo sans broncher!

KOŁÓWKA



Prosimy wpisać do podanej figury dookoła liczb w kwadracikach 14 wyrazów czteroliterowych, których znaczenia podajemy niżej. Pierwsze litery poszczególnych wyrazów i kierunek wpisywania wskazują strzałki.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) to, co trzyma w ręce bogini sprawiedliwości Temida i wyważa sprawiedliwy wyrok, 2) dwanaście tuzinów, 3) pospolite chwasty kłujące, 4) rozsądne i stosowane w danej chwili pospolite postępowanie, 5) trafia czasem na kamień, 6) nagły, gwałtowny wstrząs nerwowy, 7) to, co wymuszają porywacze dzieci, 8) sprzeczka, polemika, nieporozumienie, 9) krótkie powitanie muzyczne na cześć jakiejś osoby, 10) roślina hodowana w Indii, z której włókien wyrabia się artykuły powroźnicze i tkaniny opakunkowe, 11) podróż morska, 12) odkryty wagon towarowy, platforma, 13) pastwiska w górach, położone powyżej granicy lasów, 14) waga opakowania towaru.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

Rozrywki umysłowe

POLSKIE MIASTA (12)

POZIOMO: 1) polityk i generał, premier polskiego rządu emigracyjnego we Francji, 6) rządy okrutne, despotyczne, 7) inaczej asy, 8) zawody sportowe, rozgrywki pojedynczych zawodników lub drużyn, 10) bliższe związki lub styczność z kimś, 14) jezioro w pobliżu Nowogródka, które opiewał A. Mickiewicz w swoich wierszach, 16) dziewczynkom służy do zabawy, a sportowcom do treningu, 20) polityka zaborcza, dążenie do panowania nad innymi narodami i państwami, 21) kwiat nierozwinięty, 22) człowiek wąły, mizerny, chuderlawy, 24) żołnierz dawnej policji wojskowej, 25) to, co może się przebrać, gdy będziemy nadużywali czyjejs cierpliwości, 26) stolica Kuby.

PIONOWO: 1) hitlerowski emblemat, który stał się symbolem barbarzyństwa, 2) miasto w woj. olsztyńskim, w którego okolicach była główna kwatera Hitlera, 3) przewód kanalizacyjny, 4) artystyczny występ muzyków lub śpiewaków, 5) coś dla kominiarza, 9) przenoszenie odpowiednio przygotowanych kolorowych rysunków, które zwilża się wodą i odciska na

papierze, 11) największy hitlerowski obóz zagłady, 12) sto cm, 13) ma nieprzeparty pociąg do narkotyków, 15) przedsięwzięcie rozrywkowe, zabawa, loteria, widowisko, 17) coś do czytania, 18) reperacja, remont, 19) opowiadanie zmyślane, 23) obawa, bojaźń.

ROZWIĄZANI EKRZYŻÓWKI POLSKIE MIASTA (11) Z NR 20

POZIOMO: 1) Kopernik, 6) landara, 7) ceregiele, 8) anatomia, 13) amnestia, 15) twórca, 19) katarzynka, 20) cisza, 22) rozszada, 24) kruchta, 25) kolacze, 26) farba.

PIONOWO: 1) Kielce, 2) peleryna, 3) renegat, 4) iwa, 5) zaleta, 9) mur, 10) paskarz, 11) knot, 12) pieniacz, 14) sarmata, 16) wichura, 17) ananas, 18) bajka, 21) schab, 23) zoo.

ROZWIĄZANIE PRZESTAWIANKI Z NR 20

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) pałac — płaca, 2) Turek — kuter, 3) dobra — broda, 4) marka — ramka, 5) jodła — jado, 6) lampa — palma, 7) łaska — skała, 8) zaspa — zapas, 9) towar — wrota, 10) konar — orkan, 11) masło — słoma,

Hasło zadania: **ATOM DLA POKOJU!**

